Cena egz. 20 groszy. **Dziś** w numerze: *Trzy medale olimpijskie dla Polski.* 24 strony.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Tornńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. **Założyciel Jan Teska.** Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 178. BYDGOSZCZ, niedziela dnia 2 sierpnia 1936 r. Rok XXX.

„BOA".

W Polsce bardzo często objawia się chęć naśladowania **obcych wzorów.** I tak była w okresie pomajowym m. in. próba stworzenia ruchu totalnego na wzór włoskiego faszyzmu i niemieckiego hitleryzmu. Dla opanowania wszystkich organizacyj i podporządkowania ich jednemu obozowi (BB) operowano papką i solą, groźbami i naciskiem. Stworzono Brześć i Berezę a kiedy mimo to się nie udało wszystkich zapędzić do jednego szeregu milczków posłusznych, kiedy większość społeczeństwa skwitowała wszystkie te zabiegi bojkotem wyborów, oświadczono krótko, że obóz pomajowy nigdy nie był zwolennikiem ustroju mono-partyjnego.

Teraz znów pewne koła, zapatrzone we zwory zagraniczne, pragną naśladować metody rządów dyktatorskich, posługujących się umiejętnie **aparatem propagandowym.** Jeżeli komuniści przy pomocy propagandy potrafią podważyć spokój całego świata, jeżeli hitlerowcy silną propagandą zdołali opanować cały naród niemiecki i wprowadzić go w trans nacjonalistyczny, w którym można zrobić z narodem, co się tylko chce, jeżeli Mussolini zdołał swój naród przez wskrzeszenie ducha starych Rzymian odpowiednią propagandą porwać do wielkich wysiłków, to dlaczego nie miałoby to być możliwe także w Polsce? Tak rozumują sanatorzy, którzy chcieliby zachować swoje wpływy w państwie i za wszelką cenę utrzymać się przy władzy. Chce się więc założyć **„Biuro Organizacji Akcji"** (skrót: „Boa"), które ma przeorać polski grunt i odpowiednią propagandą zmobilizować masy po stronie pomajowego obozu.

W całem tem rozumowaniu sanatorów jest jeden **„mały" błąd.** Mianowicie panowie ci zapominają, że rządy dyktatorskie stworzyły propagandę dla realizacji pewnych wielkich, może niebezpiecznych, może nawet złudnych ale porywających idei o charakterze ofenzywnym. Bolszewicy obrabiali i organizowali masy w „imię wszechświatowej rewolucji i dyktatury chłopów i robotników". Hitlerowcy rzucili hasło „Trzeciej Rzeszy", wolnej i przodującej w świecie. Faszyści zahipnotyzowali mieszkańców przeludnionej Italji obrazem wielkiego imperjum włoskiego. Przytem każdy z tych ruchów totalnych starał się narodowi dać coś konkretnego. Np. **hasło o „surowem życiu" nie było tam frazesem** ale było i jest realizowane twardo, ażeby zaoszczędzić środki na zabezpieczenie realizacji ostatecznych celów odpowiednią siłą zbrojną. **Przykład idzie zgóry** i porywa masy.

A u nas? Na czem mogłoby polskie ministerstwo czy biuro propagandy oprzeć swą akcję? Na haśle obrony kraju? To za mało. Zresztą to **hasło jest wyryte w sercu każdego Polaka;** tego specjalnie propagować nie potrzeba. Narodowi trzeba wytknąć cel, daleko wyższy, dać **obraz Polski mocarnej,** w którym by się wszystkie jej dzieci mogły czuć szczęśliwemi. Tego nie zrobi sanacja, bo z jej posunięć, rzekomo budujących mocarstwowość Polski, przebijało zawsze brutalne samolubstwo. Wszystko, co podejmowała, robiła dla zabezpieczenia swoich rządów. Nie chcemy tych posunięć przypominać. Zna je każde dziecko. Ale stwierdzić nam wypada, że te posunięcia w oczach społeczeństwa **sanację zdyskredytowały** do tego stopnia, że dziś żadne nowe posunięcie z tej strony nie budzi zaufania a więc nie wywoła też zachwytu, choćby podane zostało w najmaczniejszym sosie propagandowym. Choćby „Biuro Organizacji Akcji" sanacji, na którego czele ma stanąć znany dobrze p. Stpiczyński, dobierało najpiękniejszych słów i używało najzmyślniejszych sposobów, społeczeństwo zawsze będzie myślało o wężu „boa-dusicielu", który swoją ofiarę poślinia, nim ją połyka.

Dlatego też nowy pomysł sanacji bez gruntownej zmiany systemu zbankrutuje tak, jak zbankrutowały wszystkie inne pomysły. Jeżeli chce się naród porwać, trzeba mu dać **poczucie pełnej odpowiedzialności za losy kraju,** trzeba mu dać **wpływ na rządy,** trzeba mu umożliwić **kontrolę publicznej gospodarki.** Konieczności zmiany ustroju kon-

Powstańcy hiszpańscy w ofensywie.

Sytuacja dla wojsk rządowych krytyczna.

Wiedeń, 1. 8. Walka na... komunikaty w Hiszpanji trwa. Obwieszczenia rządu są jednak dziwnie wstrzemięźliwe i ograniczają się do stwierdzenia, że sytuacja jest niezmieniona i że wojska rządowe umacniają się na zdobytych pozycjach. W przeciwieństwie do tego komunikaty wojsk powstańczych tchną siłą i pewnością zwycięstwa. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że powstańcy posiadają w swem ręku niemal **dwie trzecie terytorjum Hiszpanji.** W ręku powstańców znajdują się: Sevilla, Kadyks, Orense, La Coruna, Granada, Cordoba, Pontevedra, Lugo, Caceras, Zamorra, Walencja (twierdza na granicy portugalskiej), Saragossa, Burgos i Pampeluna. Wojska rządowe sprawują władzę nad Madrytem, Malagą, Jaen, dalej nad Katalonją, z wyjątkiem Lerida i Toledo (Alkazar).

Nie skontrolowane są narazie wiadomości, do kogo należą obecnie: Ciudad Real oraz Asturja.

Faktem jest, że wojska powstańcze poczyniły **znaczne postępy w Hiszpanji południowej.** Radajoz znajduje się prawie że w całości w ręku armji powstańczej. W wielu miejscowościach ludność przyłącza się do powstańców.

Miejscem decydującej bitwy pod Madrytem będzie La Mola. Stamtąd bowiem prowadzi prosta droga do Madrytu.

Wiadomości, nadchodzące ze źródeł portugalskich, stwierdzają, że **90 proc. oficerów hiszpańskich walczy po stronie powstańców.**

Rząd madrycki przygotowany jest obecnie na wielką bitwę **pod Saragossą.** W okolicy tego miasta skoncentrowano już silne oddziały milicji katalońskiej.

Rząd madrycki zdaje sobie jednak dokładnie sprawę, że walka o Saragossę nie będzie zbyt łatwa, ponieważ powstańcy rozporządzają czołgami najnowszego typu.

Podjęta już próba przełamania frontu wojsk powstańczych pod Saragossą zakończyła się

wielką klęską wojsk rządowych.

Jeden z katalońskich pułków milicji, który ruszył z Barcelony na Saragossę, dostał się w odległości 40 km od Saragossy w pułapkę wojsk powstańczych i został całkowicie zniszczony.

Na milicję czerwoną, która podczas swego marszu znalazła się w przełęczy Pina, powstańcy rozpoczęli strzelać z 20 karabinów maszynowych. Tysiąc członków czerwonej milicji straciło życie, reszta uciekła w popłochu. Dzięki temu zwycięstwu, część Aragonji, położoną na zachód od Saragossy, dostała się zpowrotem w ręce powstańców, podczas gdy garnizon Saragossy nawiązać mógł kontakt z lewem skrzydłem stojącej pod Madrytem armji gen. Moli.

Pierścień powstańców

dokoła Madrytu zamyka się.

Paryż, 1. 8. Przerwany przed kilku dniami pierścień wojsk powstańczych zamyka się znowu dokoła Madrytu, jak o tem świadczą ostatnie informacje, napływające do Paryża, w piątek wieczorem.

Przyszły tydzień może się stać krytyczny dla rządu, który gorączkowo reorganizuje swe milicje, kruszące się zarówno pod Madrytem i Saragossą, jak i na pograniczu Portugalji i na południu.

Co się tyczy głównego odcinka walk na północ od stolicy, to nie ulega wątpliwości obecnie, że **ponowne ataki sił rządowych na pozycje powstańców w Sierra de Guadarrama nie dały pożądanych rezultatów.**

Po zaciętych zmaganiach **powstańcy zdołali natomiast przejść w czwartek do kontrofenzywy,** w rezultacie której obsadzili wszystkie przełęcze, a nawet podsunęli się w piątek na brzeg madryckiego płaskowyżu.

Poważną groźbę dla rządu stanowi wreszcie w świetle ostatnich informacyj akcja wszczęta przez grupę gen. Moli na północy prowincji Guiposcoa i zmierzająca do zdobycia portu Pasajes, uważanego za dogodne centrum dostaw żywności i materjałów wojennych.

Akcji tej odpowiada na południu podjęta przez gen. Franco **ofenzywa na południowe porty,** której pierwszym rezultatem było już przed dwoma dniami zdobycie Huelvy, zaś najbliższym celem zdaje się być Malaga.

Walki o stolicę Hiszpanji.



Artylerja wojsk rządowych broni pod Gua dalajara dostępu do Madrytu oddziałom powstańczym.

Flota rządowa uniemożliwia transporty wojsk powstańczych

z Marokka do Hiszpanji.

Casablanca, 1. 8. (PAT). Korespondent PAT. donosi o następujących szczegółach walk w Marokku hiszpańskim: 28 lipca dwa rządowe samoloty bombardowały miasto i port Melilla. Jest kilkunastu zabitych i kilkudziesięciu rannych z pośród ludności cywilnej. Żadne objekty wojskowe ani portowe nie zostały uszkodzone. Rządowe krążowniki i kontrtorpedowce bombardowały 27 i 28 Ceutę, wystrzeliwszy około 500 pocisków. Mieszkańcy uciekli w góry. Zginęło 30 osób. Nadbrzeżne baterje powstańców odpowiadały z wielką energją. Jeden z krążowników został uszkodzony. Sześć łodzi podwodnych, obrawszy sobie za bazę Tanger, stale operuje w cieśninie gibraltarskiej celem niedopuszczenia transportów wojsk z Marokka do Hiszpanji. 28 lipca zatopiony został na wysokości Arzila transportowiec naftowy floty rządowej. Dwa samoloty z dziennikarzami z Marokka francuskiego musiały powrócić do miejsca startu z powodu ostrzeliwania ich przez powstańców. W dalszym ciągu odbywają się intensywne transporty wojskowe do Hiszpanji drogą powietrzną.

stytucyjnego i ordynacyj wyborczych nawet najzręczniejszą **propagandą** się nie zagłuszy.

Poza tem trzeba narodowi dać pewność absolutną, **że hasła rzucane nie są frazesem tylko, dla użytku małych, dla wielkich świata polskiego nie przeznaczonym.** Jeżeli się mówi **o „surowem** życiu", to **trzeba, ażeby to „surowe życie" prowadzili wszyscy.** Nie wolno wtedy (jak się to działo na oczach maluczkich w Jastarni) kpić z tego hasła przez wystawne życie i kosztowne birbantki, bo to podrywa wiarę w szczerość tego hasła i zamiast kogoś przekonać, zniechęca ludzi do wymaganej od nich pracy

Trzeba więc — jednem słowem — **zmienić u nas wszystko: i ustrój i hasła i życie.** Wtedy „Biuro Organizacji Akcji" będzie miało ułatwioną pracę, tak jak ma ją w tych krajach, z których skwapliwie, choć niepotrzebnie czerpie się **wzory.**

Zbliżamy się do 16-tej rocznicy wielkiego „Cudu", dokonanego zbiorowym wysiłkiem narodu, w którym **lud, wódz i szeregowiec stanowili jedną całość.** Przypomnijmy sobie podstawy, które umożliwiły ten „cud" i **z wzniosłych doświadczeń przeszłości czerpmy naukę.** Czyż bez „specjalnej propagandy" nie możnaby na nowo stworzyć podstawy dla daleko większych „cudów"? (b)

Rządowi się śpieszy z reformą rolną.

Warszawa, 1. 8. (Tel. wł.). Jak słychać, przerwanie urlopu przez Ministra Rolnictwa, p. Poniatowskiego, pozostaje **w związku z przyśpieszeniem prac rządu nad uzdrowieniem stosunków agrarnych** i przygotowaniem projektów ustawodawczych w tym zakresie.

Pożar tartaku w Żywcu

wyrządził ćwierć miljona szkody.

Kraków, 1. 8. (PAT). W Żywcu wybuchł **groźny pożar w tartaku „Solali".** Spaliły się w zupełności budynki tartaczne, maszyny i urządzenia oraz 6 wagonów gotowego materjału budowlanego. **Szkody wynoszą przeszło 250.000 zł.** Dzięki energicznej akcji straży ogniowej pożar szybko opanowano, zapobiegają jego dalszemu rozszerzaniu się.

Kompromis z hitlerowcami wykluczony

— mówi kanclerz Schuschnigg.

Wiedeń, 1. 8. Kancl. Schuschnigg wyzyskał kongres „Pax Romana" do nowego podkreślenia niezłomnej woli rządu austrjackiego utrzymania **niezależności Austrji i obrony pokoju.** Rząd postawił sobie dwa zadania — mówił Schuschnigg. Pierwsze, absolutny obowiązek i wola zabezpieczenia **wolności Austrji.** Z tej linji nie pozwoli się zepchnąć, cokolwiekby się stało. Drugą troską rządu to zachowanie **pokoju dla Austrji.** Każdy mundur, który się w Austrji nosi, ma wtedy tylko sens, jeżeli oznacza wolę obrony pokoju i wolności.

Kanclerz Schuschnigg dalej wyraził zadowolenie, że układ z Rzeszą położył kres nieszczęsnemu sporowi. Nie wyklucza to jednak konieczności **przeciwstawienia się wszelkiemi siłami wrogowi wewnętrznemu.** Trzeba to powiedzieć szczerze i otwarcie. Zagadnienie narodowego socjalizmu, jeżeli chodzi o Austrję, jest jej sprawą wewnętrzną. Nadużycie tej świadomości musiałoby się z natury rzeczy mścić. Zachodzi więc tylko pytanie: czy grupa ta (narodowo-socjalistyczna) odnosi się pozytywnie do Austrji, jaką widział i chciał Dollfuss, czy też nie? Jeżeli nie, **kompromis z tą grupą jest zupełnie wykluczony.**

—::—

Niemcy przyjęły zaproszenie na konferencję pięciu mocarstw.

Berlin, 1. 8. (PAT.). Minister **spraw zagr.** von Neurath przyjął w dniu wczorajszym ambasadorów W. Brytanji i Francji oraz **posła belgijskiego i zakomunikował im, że rząd niemiecki przyjmuje zaproszenie trzech mocarstw na konferencję pięciu mocarstw,** której zadaniem ma być omówienie sprawy **paktu zachodniego.** Minister von Neurath zaznaczył, iż rząd Rzeszy uważa za wskazane należyte przygotowanie konferencji **przez uprzednią wymianę poglądów na drodze dyplomatycznej.**

Śmierć od pioruna.

Nie słuchać radja w czasie burzy.

Ostatnio nad Łodzią i powiatem przeszła burza z piorunami, która pociągnęła za sobą życie ludzkie.

Mieszkaniec wsi Wiączyn Dolny, gminy Nowosolna, 26-letni Reinhold Henes mimo burzy słuchał audycji radjowych, mając na uszach słuchawki.

Nagle piorun **uderzył w antenę,** spływając po niej do odbiornika. Henes **został rażony piorunem** i padł trupem na miejscu. Ciało Henesa było zupełnie zwęglone.

Francuskie nagrody dla pisarzy polskich

Paryż, 1. 8. (Tel. wł.) **Przy** tegorocznym rozdziale nagród przez Akademję Francuską **zostali odznaczeni poza gen. Sikorskim,** o czem donosiliśmy już, następujący polscy autorzy: **Rajnold Przezdziecki** — nagrodą Drouyn de Luyhs 2.000 **fr. za pracę** „Diplomatie et protocole à la cour de Pologne" **oraz Helena Frejlichówna** — nagrodą Marcelin Guerin 1.000 **fr. za pracę „Flaubert d'àpres sa correspondance".**

Czy Wspólnota Interesów będzie upaństwowiona?

Warszawa, 1. 8. (Tel. wł.). W związku z przejęciem największego koncernu górnośląskiego Wspólnoty Interesów **utworzona została w Warszawie specjalna spółka gestyjna.** Do najbliższych zadań tej spółki należeć będzie przejęce akcji i wierzytelności Wspólnoty Interesów od grupy niemieckiej.

Podając tę wiadomość półurzędowa agencja „Iskra" dodaje:

„Przyjęcie Wspólnoty Interesów w ręce czynnika publicznego za pośrednictwem spółki gestyjnej nie oznacza jeszcze, że przedsiębiorstwo to ma być prowadzone w formie przedsiębiorstwa państwowego. Sprawa tej formy jest jeszcze otwarta i będzie rozważona przez zainteresowane czynniki rządowe. Jest dążeniem tych czynników, aby przedsiębiorstwo to przeszło w ręce czynników społeczno-gospodarczych".

Alarm przeciwlotniczy w stolicy.

Warszawa, 1. 8. (PAT). Wczoraj wieczorem odbyła się w Warszawie **próba nocnego maskowania stolicy.** Na sygnał polskiego radja, nadany po godz. 21, rozległy się ryki syren i bicie w gongi. W tym czasie **światła zostały zgaszone lub przyćmione.** Ruch tramwajów ustał, czynne były autobusy, taksówki i dorożki konne z przyćmionemi światłami. Ruch mieszkańców po ulicach znacznie zmalał. Teatry i kina były czynne. **Próba trwała od godz. 21 do 1 w nocy.**

Śmierć w Tatrach znanego konstruktora lotniczego.

Zakopane, 1. 8. (PAT.) Kierownik zakopiańskiego tatrzańskiego ochotniczego pogotowia ratunkowego otrzymał telefoniczną wiadomość od czechosłowackiego pogotowia ratunkowego, że **zabił się przy schodzeniu z Czarnego Szczytu do doliny Czarnej w Jaworowie 33-letni inżynier Stanisław Nowkuński.** Towarzyszący mu docent uniwersytetu Mrozowski wyszedł bez szwanku. Czechosłowackie pogotowie ratunkowe zniosło zwłoki z gór. Śp. inż. Nowkuński **znany jest jako konstruktor silników lotniczych.**

W angielskiej izbie gmin w sprawie gdańskiej.

Londyn, 1. 8. (Tel. wł.). W dyskusji o polityce zagranicznej, jeden z przedstawicieli Labour Party zażądał, aby rząd angielski stanął po stronie rządu madryckiego. W sprawie gdańskiej uznał mówca **konieczność zmobilizowania opinji na rzecz obrony praw Ligi Narodów w Gdańsku.**

Z wojny domowej w Hiszpanji.



BOLSZEWICKI BATALJON KOBIET.
Bolszewicy hiszpańscy stworzyli legjon kobiecy, który ma walczyć z powstańcami w pierwszych szeregach.

Trzy medale olimpijskie dla Polski

zdobyli już Klukowski, Chrostowski i Parandowski w konkursie sztuki.

Berlin, 1. 8. (Tel. wł.) Na dzień przed oficjalnem otwarciem igrzysk olimpijskich **Polska jest już w posiadaniu trzech medali olimpijskich.** Sukces Wierzyńskiego i Skoczylasa w Amsterdamie oraz Klukowskiego i Konarskiej w Los Angeles został znowu powtórzony. Polska sztuka sportowa, mimo, że w Berlinie wystąpiła raczej skromnie, uzyskała dla barw polskich trzy zaszczytne miejsca.

W skład jury, które ustalało punktację, nie wchodził przedstawiciel Polski, ponieważ **zaproszonemu przez komitet prof. Pruszkowskiemu w Warszawie nie udzielono paszportu do Berlina!** Mimo to Polska wyszła wśród poważnej konkurencji obronną ręką.

Przedewszystkiem podkreślić **trzeba** powtórzenie sukcesu z przed czterech lat przez artystę-rzeźbiarza Józefa Klukoowskiego. **Do złotego medalu z Los Angeles dołączyć może obecnie Klukowski medal srebrny za płaskorzeźbę „Piłka".**

Medal bronzowy uzyskał w dziale grafiki użytkowej świetny artysta Stanisław Ostoja-Chrostowski, którego dyplom Jachtklubu Polski, ofiarowany członkowi honorowemu gen. Rydzowi-Śmigłemu, przedstawia bardzo wysokie wartości.

Trzeci medal zdobywa dla Polski literatura. Znany pisarz **Jan Parandowski otrzymał medal bronzowy za książkę „Dysk Olimpijski".**

Z innych państw największy sukces odnieśli **Niemcy, którym przyznano 5 złotych, 5 srebrnych i 2 bronzowe medale.** W poszczególnych działach kolejność miejsce jest następujące:

Budownictwo sportowe.

Urbanistyka: Złoty medal otrzymał Werner Marsch (Niemcy), srebrny medal Charles Downing Lay (Ameryka), bronzowy medal Theo Nussbaum (Niemcy). **Architektura:** Złoty medal Hermann Kutscher (Austrja), srebrny medal Werner Marsch (Niemcy), bronzowy medal Hermann Stiegholzen i Herbert Kastinger (Austrja).

Malarstwo i grafika.

Złotego medalu nie przyznano nikomu. Srebrny medal Rudolf Eisenmenger (Austrja) bronzowy medal Takaharu Fujita (Japonja).

Szkice i akwarele sportowe.

Złotego medalu nie przyznano nikomu. Srebrny medal Romano Dazz (Włochy), bronzowy medal Sujaku Suzuki (Japonja).

Grafika użytkowa.

Złoty medal Alex Diggelmann (Szwajcarja), srebrny medal Alfred Hierl (Niemcy), bronzowy medal **Stanisław Ostoja-Chrostowski (Polska) za dyplom Jachtklubu Polskiego.**

Rzeźba sportowa.

Złoty medal Farpi Vignoli (Włochy), srebrny medal Arno Breker (Niemcy), bronzowy medal Stig Blomberg (Szwecja).

Płaskorzeźba sportowa.

Złoty medal Emil Sutor (Niemcy), **srebrny medal Józef Klukowski (Polska) za „Piłkę".** Bronzowego medalu nie przyznano nikomu.

Plakiety.

Złotego medalu nie przyznano nikomu, srebrny medal Liciano Mercante (Włochy), bronzowy medal Jusue Dupon (Belgja).

Liryka.

Złoty medal Feliks Diehnen (Niemcy), srebrny medal Bruno Fattori (Włochy), bronzowy medal Helmut Stoiber (Austrja).

Epika.

Złoty medal Unho Karhumaeki (Finlandja) srebrny medal Wilhelm Ehmer (Niemcy), **bronzowy medal Jan Parandowski (Polska) za książkę „Dysk olimpijski".**

W dramacie nie wyróżnionoo nikogo.

Muzyka sportowa.

Kompozycje solowe lub chóralne: złoty medal Paul Hoeffer (Niemcy) srebrny medal Kurt Thomas (Niemcy), bronzowy medal Herald Genzner (Niemcy).

Kompozycje na jeden instrument. — żadne z dzieł nie zostało wyróżnione.

Kompozycje dla orkiestr: złoty medal Werner Egk (Niemcy), srebrny medal Lino Liviabella (Włochy), bronzowy medal Jarosław Kricka (Czechosłowacja).

Stan wody na Wiśle w dniu 1 sierpnia 1936 r.: Toruń 69, Fordon 65, Chełmno 50, Grudziądz 66, Korzeniono 80, Piekło +03, Tczew —06, Einlage 2,18, Schievenhorst 2,46.

Z tygodnia.

Pochodnia olimpijska.

Wyjaśnienie bez wyjaśnień. — Hiszpanja komplikuje sytuację Europy.

20 lipca zapłonęła wśród uroczystych ceremonji na miejscu, gdzie przed 20 wiekami odbyły się po raz pierwszy igrzyska sportowe, pochodnia olimpijska. Kilka tysięcy lekkoatletów greckich zaniosła ją do granicy bułgarskiej, skąd pochodnia poprzez Jugosławję, Węgry, Austrję i Czechosłowację zbliża się do Berlina, gdzie zapalenie ogni olimpijskich oznaczać będzie początek wielkich międzynarodowych zapasów o palmę pierwszeństwa na polu kultury fizycznej.

Jest to niewątpliwie akt symboliczny dużego znaczenia. Rządy poszczególnych krajów, przejmując pochodnię, wymieniają przyjazne telegramy. W Berlinie samym zgromadzą się setki tysięcy ludzi z różnych stron świata, ażeby powitać międzynarodowe „święto młodzieży“ — jak olimpjadę nazywają pisma niemieckie.

Warto się tedy zastanowić nad znaczeniem pochodni olimpijskiej.

W starożytności igrzyska olimpijskie były świętem greckiej demokracji, świętem wolnych obywateli nietylko Grecji ale i jej kolonji w południowych Włoszech i na wyspach. I początek olimpjady był pewnego rodzaju „pokojem Bożym“ w całym wówczas znanym świecie kulturalnym. Na znak tego zapalono ogień humanitaryzmu, ludzkości, pokoju i wolności.

Dziś się czasy zmieniły. Dziś pochodnia olimpijska jako symbol wolności obywatelskiej straciła swe znaczenie. Wprawdzie pochodnia jeszcze jest, jeszcze niosą ją sztafety, jeszcze zapłoną od niej ognie, otwierając olimpjadę. Ale gdzież podział się duch Olimpji?

Nie mówimy o sporcie, który tu i ówdzie zeszedł na bezdroża i służy interesom materjalnym, mówimy o duchu tego święta. Czyż pochodni olimpijskiej tego symbolu ludzkości nie wnosi się dziś w świat, który drwi z celów ogólnoludzkich i rozstał się z niemi jakby na zawsze?

Dziś słyszy się w Europie raczej dzwony pozgonne, żegnające demokrację, niż radosne okrzyki wolnych ludzi. Czyż w poczynaniach międzynarodowych nie tkwi fałsz i kłamstwo? Kiedyś poeci greccy opiewali święta olimpijskie, bo były one symbolem rządzących naonczas nastrojów, z których zrodziły się najpiękniejsze dzieła kultury starożytnej. A dziś? Wszędzie się mówi o kulturze, ale kultury ducha w zrozumieniu starożytnych, kultury wyrastającej z wolności człowieka niema.

Odczuje się to na olimpjadzie właśnie w Berlinie więcej, niż gdziekolwiek indziej. Przecież tam wolność jednostki podporządkowano celom państwowym. Człowiek stał się tylko kołeczkiem potężnej machiny, nastawionej na ujarzmienie świata choćby na gruzach wszelkiej kultury. A olimpjada, ów symbol humanitaryzmu, będzie też tylko środkiem gigantycznej propagandy, którą Trzecia Rzesza wyzyska dla swoich politycznych celów.

Mówią, że pochodnia zapalona w Olimpji promieniami słonecznemi, w drodze do Berlina (w Jugosławji) zgasła. Zapalono ją na nowo sztucznemi środkami. Wypadek ten symbolizuje fałsz dzisiejszych stosunków, jakże bardzo oddalonych od owych stosunków, wśród których w starożytności pochodnia olimpijska zapłonęła po raz pierwszy.

* * *

Niemcy wycofały swoje poselstwo z Addis Abeby, pozostawiając na miejscu tylko konsulat. W ten sposób Niemcy uznały aneksję Abisynji przez Włochy. Italja jest naturalnie zadowolona i jej prasa chwali niemiecką rzeczowość, i zastanawia się nad wartością słów (francuskich) i (niemieckich) czynów.

Prasa szwajcarska dochodzi do przekonania, że w ten sposób powstało nowe „trójporozumienie, które sięga od Morza Niemieckiego do Morza Śródziemnego, od Renu do Wisły, od Łaby do Dunaju, bo owe trójporozumienie — zawsze według prasy szwajcarskiej — obejmuje nietylko Włochy, Niemcy i Austrję ale i Polskę i Węgry“.

Czy ten nowy układ sił wyjaśnia sytuację? Prasa szwajcarska twierdzi, że nie, bo za wymienionem „trójporozumieniem“, obejmującem już teraz „160“ miljonów ludzi, wojskowo wyćwiczonych“, stoi jeszcze 5,5 miljona Bułgarów a postawa państw „małej ententy“ bynajmniej nie jest ostatecznie przesądzona.

Cytujemy głosy prasy szwajcarskiej dla stwierdzenia, że zagranica przyjmuje przy ustaleniu nowego układu sił za pewnik to, o czem my Polacy nie wiemy mianowicie, że 1) Polska uznała aneksję Abisynji przez Włochy przed Niemcami i 2) Polska jest związana paktem z Niemcami i Włochami.

Nam się wydaje, że te wyjaśnienia jednak niczego nie wyjaśniają. Wprawdzie we Francji uważają politykę Polski za dwuznaczną (Niemcy, tłumacząc artykuły polityków francuskich, mówią o „Doppelzüngigkeit der polnischen Politik“), ale to nie zmienia faktu, że na-

Strajki i niepokoje w Ameryce.



W miejscowości Camden w stanie New Jersey doszło do poważnych starć między strajkującymi robotnikami a policją.



SZPIEG mimo WOLI

Adam Nasielski

34)

(Ciąg dalszy).

Wreszcie spojrzeli po sobie, oboje dziękując w duchu za mrok, niepozwalający dojrzeć rumieńców. Thelma w milczeniu poprawiała włosy.

— Szablon, kapitanie — mówiła spokojnie. — Oni wszyscy, w innych pokojach, czynią mniej więcej to samo. Potośmy się rozeszli w pary.

Potrząsnął głową i powiedział szczerze, z głębi przekonania.

— Oni nie robią tego samego, Thelmo. — Po raz pierwszy nazwał ją po imieniu. — Zdaje mi się, że się w pani zakochałem.

— Frazes. Tak się często mówi po takim pocałunku. Wypada. Jutro zapomni pan o wszystkiem.

Chciał powiedzieć „oby“, miał zamiar powiedzieć „wątpię“ — bo jedno i drugie byłoby szczere, tak jak to trzecie.

— I pani chciałaby, abym zapomniał.

— Gdyby pan był naprawdę zakochany, kapitanie — moja chęć w tym wypadku nie miałaby znaczenia.

Ujął delikatnie jej dłoń i ścisnął bezwiednie.

— Nie zapomnę, Thelmo. Możebym i chciał zapomnieć — lecz nie potrafię. Ja panią kocham. Wiem o tem napewno. — Westchnął krótko. — Dziwnie zachowuję się jak na zakochanego. Zbyt logicznie i spokojnie. To może nawet wyglądać głupio.

— O, nie — zaprzeczyła i zarumieniła się jeszcze więcej. — Zachowuje się pan zgodnie z naszem ostatniem amerykańskiem hasłem. Twentieh Century.

Odwróciła nagle głowę, a on nie był pewny, czy miss Murray śmieje się, czy jest wzruszona. Przypuszczał raczej to ostaenie i miał rację, choć jeszcze o tem nie wiedział.

ROZDZIAŁ XVI.

Głupia historja.

Na szczęście, czy na nieszczęście — zjawiła się naraz jakaś podochocona parka. Gdy zbliżyli się, Jaz poznał miss Ann Harvey w towarzystwie — o, dziwo! — grubego maklera giełdowego, którego małżonka tak łudząco podobna była do kuropatwy.

— Ach! Pan kapitan. Autentyczny. Jak tam moja obiecana burza. Dziś jest wtorek.

— Przepadło, miss Harvey. Już po ósmej. Burze zakazane pod karą sądową.

— Nie szkodzi. Ja zapłacę. Niech pan zaczyna. Na Vorspeise jakiś piorunik z grzmotem, potem ulewa i bałwany. Mnóstwo bałwanów. Kocham bałwany! — roześmiała się miss Ann, lekko, histerycznie, ze swego bałwaniastego „dowcipu“ i nie zważając na żadne perswazje Thelmy i maklera zaciągnęła wszystkich na taras; miała już widocznie nieźle w czubie... zamiast mózgu — pomyślał Jaz złośliwie.

Ale na tarasie było porządnie zimno i musieli zawrócić. Tańczyli jeszcze do jedenastej, wypili kilka kolejek, wygłupiali się tyleż — lecz w końcu nadszedł przecież tak bardzo oczekiwany przez kapitana czas rozstania się z domem, w którym podłoga zdawała się palić pod jego stopami.

Zdawkowo, jak gdyby nic między nimi nie zaszło, pożegnał Thelmę i pozostałych i zeszedł wraz z innymi do hallu — gdzie polecił sprowadzić Cliffa, a temu zawołać taksówkę. Jazon chciał już być najdalej stąd. Nie ze względu na miss Murray. Pragnął jednak przedewszystkiem zastanowić się w spokoju nad całością swej sytuacji i... drżał, że w każdej chwili podejdzie doń sympatyczny i wesoły inspektor Buddy Wills i powie: „Dobrześmy się bawili, my friend, jesteś miły chłop i fajny kompan, lecz ja tu przybyłem właściwie poto, aby cię, kochanie, nieco odprowadzić do aresztu. O, widzisz!“.

To też z westchnieniem ulgi zajął miejsce w taksówce i — choć miał dużo do przemyślenia — przez cały czas drogi do hotelu Stevensa oglądał się tylko poza siebie, oczekując — jak z ciemności nocy wyłonią się latarnie urzędowego samochodu. Bo nuż Wills nie chciał kompromitować Thelmy Murray przez dokonanie aresztowania pod jej dachem. Ostatnia myśl była wprawdzie sprzeczna z poprzednią obawą i czyniła tamtą zbyteczną. Taki już jednak jest człowiek w strachu — niecałkiem logiczny.

W hotelu także nie oczekiwał żaden agent ani nikt podobny i Jaz bez przeszkód wszedł do swoich apartamentów, rozebrał się, położył się na weneckiem łóżku i przywołał Cliffa:

— Zakochałem się, stary.

— W miss Murray, captain. Winszuję.

— Jesteś głupi. Czego winszujesz? Że taki golec jak ja zadurzył się w córce miljonera? Przecież z takiej mąki nie może być chleba.

— Prawdziwa miłość nie uznaje przeszkód — odparł czarny filozof poważnie.

— Wiesz kim jest Sed[illegible]?

— Draniem.

— Szpiegiem.

— Czyli, że pan...

— Ja też. Ów kramarz to komandor z Departamentu Wywiadu Morskiego. Śledził mnie. Rozumiesz.

Tu Jaz wyłożył Cliffowi tok swych odkryć i rozumowań. Nie czynił tego dla zyskania głębszego przekonania — poprostu, rozmowa z Cliffem była w tej chwili dla kapitana wygodniejsza, niż rozmyślanie w samotności. Stanowiła ona jakby myślenie namacalne, teraz, kiedy samotność ciążyła, jak kamień.

— Jak uważasz, Cliff. Najlepiej będzie zapakować się i zwiać.

Murzyn-filozof przez chwilę siedział w milczeniu i obserwował Jaza, pijącego małemi łykami szkocką whisky.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ród polski o sojuszu z Niemcami nie wie i słyszeć nie chce i uważa sojusz francusko-polski za fundament naszej polityki.

* * *

Krwawa wojna domowa w Hiszpanji zaczyna się rozrastać do zagadnienia międzynarodowego. Wódz powstańców gen. Franco zwrócił się manifestem do Anglji, Niemiec i Włoch, w którym zwraca uwagę na knowania bolszewickiej Rosji, która wysłała do Hiszpanji agitatorów Kominternu i broń, oraz sukurs, jaki czerwonemu frontowi ludowemu w Hiszpanji udziela rząd francuskiego frontu ludowego. Pomoc bolszewików rosyjskich i francuskich dla rządu madryckiego podważa podstawę życia międzynarodowego, polegającą na niemieszaniu się do życia wewnętrznego poszczególnych państw i może ona wywołać reakcję w państwach, które w bolszewiźmie widzą największego swego wroga.

Prasa angielska widzi w tem groźbę dla pokoju wszechświatowego. Z hiszpańskiego kotła może się jej zdaniem rozlać płomień pożogi wojennej na cały świat.

Jak widzimy, w Europie jest coraz goręcej a zbliżający się koniec lata w polityce wcale nie jest zwiastunem spokojnej i chłodnej jesieni.

Z kraju.

Sekretarjat Funduszu Obrony Narodowej ministerstwa spraw wojskowych podaje do wiadomości, że biuro sekretarjatu mieści się w Warszawie przy ul. Służewskiej 7 m. 3, 1-sze piętro, front, telefon 8-19-38. Godziny przyjęć 12—14 prócz niedziel i świąt.

W Warszawie dokonano nowego aresztowania adwokata. Z polecenia apelacyjnego prokuratora dla spraw wyjątkowego znaczenia, p. Kożuchowskiego, został aresztowany adwokat Cohn z Warszawy.

Brutalny rebe. W Sokołowie Podlaskim podczas nauki w chederze jeden z uczniów Pinkus Nagel został kopnięty przez rebego w nogę. Po 4 dniach lekarz stwierdził u chłopca zakażenie krwi z tego powodu. W szpitalu żydowskim dokonano amputacji nogi, poczem ofiarę brutalności nauczyciela przewieziono do domu. W drodze chłopiec zmarł w karetce pogotowia, uskarżając się na nieludzki postępek nauczyciela.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchł pożar w miasteczku Derazne w pow. kostopolskim. Spłonęło 11 domów mieszkalnych, wartości około 100 tys. złotych.

Wspaniała tegoroczna pogoda w Tatrach sprzyja wycieczkom licznych rzesz turystów. Ruch w górach a przedewszystkiem na popularnych szlakach t. j. na Halę Gąsienicową, do Morskiego Oka, Kościeliskiej i czechosłowacką stronę jest olbrzymi. Frekwencja w lipcu w porównaniu z tym samym okresem roku przeszłego wykazuje nadwyżkę ponad 1.000 osób. Bardzo silny jest również ruch wycieczkowy ze strony czechosłowackiej.

Z powiatu kępińskiego wyjechało do Gdańska około 200 robotników rolnych, którzy zatrudnieni będą w tamtejszych majątkach przy żniwach.

Piorun uderzył w grupę robotników rolnych przy pracy w Okrzesincach pow. Rohatyn, zabijając jednego i powodując ciężkie porażenie drugiego robotnika. Ulewa podmyła i zniosła tor kolejowy wraz z szynami na przestrzeni około 80 mtr.

Drobne wiadomości.

— **Propaganda hitleryzmu w Austrji wzbroniona.** „Reichspost" przestrzega agitatorów hitleryzmu, którzy wyobrażają sobie, że ostatni układ między Austrją a Rzeszą Niemiecką uprawnia temsamem do oficjalnego szerzenia idei narodowo-socjalistycznych. Wszelka propaganda hitleryzmu, godząca w podstawy światopoglądu chrześcijańskiego, na którym opiera się ustrój państwowy w Austrji, jest nadal surowo wzbronioną. W każdym poszczególnym wypadku stwierdzenia propagandy hitlerowskiej grozi interwencja prokuratora. Austrja nadal jest zdecydowana zachować swoją całkowitą odrębność państwową i swój ustrój społeczny, oparty na zasadach chrześcijańskich.

— **Oficjalny bandytyzm „frontu ludowego" w Meksyku.** W Meksyku, dwaj kapłani Guzman i Aguilar zostali bez sądu rozstrzelani przez czerwonych władców nieszczęsnego kraju. Arcybiskup z Durango założył uroczysty protest przeciwko tej nowej zbrodni. Biuro telegraficzne odmówiło wysłania depeszy, jaką arcybiskup z powodu tej egzekucji wystosował na ręce prezydenta Meksyku.

— **Dwa francuskie samoloty wojskowe** zderzyły się ponad lotniskiem w Villaconblay. Dwóch lotników utraciło życie, jeden jest ciężko ranny.

List z Poznania.

Takie sobie sprawy.

Miejsce na pomnik jest. — PZLA straszydło Heljasza. — Szyc i sportowcy protestują. — Pojechali do Berlina' Boa-dusiciel. — Będziemy stolicą filmu. — O pewnym literacie.

Mylne nagół panuje przekonanie w sprawie wzniesionego ongiś podjum pod pomnik w parku Marcinkowskiego, gdzie podobno miał stanąć **„żelazny komisarz" p. prezydent Więckowski.** W to nie wierzę. On chyba też nie. Są oczywiście tacy, którzy widzą już tam pana prezydenta w wdzięcznej pozie, coś à la warszawski Chopin, ale te marzenia są chyba przedwczesne. Było oczywiście grono obywateli, które chciało Rożkowi-biedocie dać zarobić parę złotych za sklecenie **pomnika—nieznanego płatnika** i już — jak twierdzono — różni dygnitarze skarbowi i podatkowi itd. gotowali się do wzięcia in corpore udziału w odsłonięciu, ale sam projekt upadł, gdyż możliwość znalezienia płatnika okazuje się coraz bardziej niemożliwa... Więc podjum czeka nadal. I myślę, że już nie długo. Narazie korzystają z niego spacerowicze, trzaskając „kodakami", narazie fotografują się tam wszystkie osobistości i nieosobistości, kandydaci do jazdy PKE-sią, czy do PAL'u, względnie **domorośli amatorzy bobkowego liścia i literackiej nagrody miasta Poznania.** Karioka tego jeszcze nie było..., mówi piosenka, ale będzie nagroda, że aż miło i to nie byle jaka, gdyż jak fama stugęb-na głosi — każdy obywatel, vel mieszkaniec ma dać po złotówce. Byłoby co pić! Przez ładnych parę dni... Już widzę dwóch Stasiów: Bękowskiego i Wasylewskiego jak „mają dzień niespokojny i nockę tęskliwą"... No, to Sztaudynger by się ze złości Promem przejechał po różnych u-Morskowionych istotach. Żeby tylko Emilek Zegadłowicz nie przyjechał, choć są ponoć i tacy, co za nim tęskną...

Wracajmy do podjum. Byłoby ono jeszcze długo nieaktualne, gdyby nie małe gdyby, w postaci **olbrzymiego Heljasza.** Bardzo przyjemny człowiek. Co ten człowiek ucierpiał, **co za heroiczne boje musiał toczyć z PZLA,** które przecież powinno mu pomóc. A ci panowie jakby nic innego nie mieli do roboty, jak tylko ględzeniem „doprowadzać" zawodników do formy. I tak od lat. Dziwne to były sprawy i przykre. Wreszcie ostatnie stanowisko Związku (pewnie, pewnie, któż z nas jest bez winy?) **„ruszyło" wszystkich sportowców naszego miasta ze samym Szycem, zasłużonym pionierem polskiego sportu na czele.** Szyc powiedział w orędziu na łamach prasy wiele ciekawych rzeczy, które my znamy od lat. Apel kończył się wezwaniem składania w ciągu 2 dni podpisów w sprawie Heljasza. Hej, panowie z PZLA, jeżeli zobaczycie listy pełne podpisów, może trochę inaczej ukształtujecie swoje czynności. Przecież **podstawianiem nóg nie prowadzi się zawodnika do zwycięstw.** Oj, doczeka się Heljasz pomnika, bo i tak do Berlina pojedzie.

Żegnaliśmy naszych olimpijczyków

w środę na poznańskim dworcu kwiatami, muzyką i sercem życzyliśmy sukcesów. Przecież to nasi jadą na Olimpjadę! **Może tam trochę za wiele „balastu" kierowniczego, ale mój Boże! — wakacje przecież na swój rachunek jest coraz trudniej spędzić!...**

Lato w pełni. A tu dowiedziałem się, że **zima zapowiada się bardzo wczesna i bardzo ostra.** Zmroziło mnie to, a przynajmniej ochłodziło. Bo tu człowiek język wywiesza jak chorągiew, z gorąca i ledwie zipie, a taka przyjemna dama, stając przed magazynem futer, mówi do męża:

— Ach ten boa! Patrz! Jaki piękny i chyba niedrogi — dodała ciszej — najwyżej z 500 zł, co kochanie?

— Nie rzeczywiście nie drogi, uśmiechnęło się „kochanie", jakby na średniowiecznych torturach.

Oj, ten boa-dusiciel! Leży w oknie i już będzie nocami straszył w małżeńskiej sypialni.

Poznań ma być nową stolicą. Tym razem chce się z naszego grodu Przemysława zrobić miasto filmu. **Mówi się już, że amerykański Hollywood** przy Poznaniu będzie szczeniakiem! Zobaczymy. Być może, że **Tobis-Film będzie miał szczęśliwszą rękę od kilku naleciałych „tubylców", którzy też chcieli kręcić...** Kończyło się oczywiście na kręceniu gitary, albo braniu zaliczek „na próbne zdjęcia" od przyszłych domo-kuchennych gwiazd. I różni Staśkowie kręcili „filmy" — młynkiem do kawy! Ale noga się powinęła i pan właściciel „wytwórni" i niekoronowany król naciągania w jednej osobie dostał się do bezczynszowego domu przy Młyńskiej. Minęło już od tego czasu kilka lat. Może jednak teraz się uda? Choć mówienie, czy pisanie, jak to jedna z gazet poznańskich zrobiła o poznańskim Hollywoodzie, uważać należy za przeholowane. Kto chce zresztą, może wierzyć, nawet i w to, że Bilażewski będzie tam dyrektorem.

Widać ma się ku końcowi starej filmowej Warszawie, gdzie to — **Jadzia Smosarska, różne Body z „brody" i żydy robiły film.** Pewnie. **Mundurów nie brakło, wojska chwała Bogu również,** stosuneczki się miało i ma, kozaków można było grać, nie szkodzi, że fałszywie, bo dekoracje też nie były lepsze.

Różni różnie się uśmiechają. Np. po naszem mieście krąży uśmiech niedowierzania, żeby **ktoś mógł żyć z literatury,** (chyba że wybija litery w kaloszach). Tej sztuki chce dokazać niejaki pan ex-nauczyciel Sojecki, który swoją pracę pedagogiczną powiesił na kołku i zabrał się do pisania. Narazie nie wiemy bliżej czego, ale wtajemniczone szepty mówią coś o współpracowniku Radja Polskiego, że panie tego, kreuje się nowy talent. Daj Boże zdrowie! Pan Sojecki urlopował się na rok. Coś, jakby okres próbny. Widzę, że jak tak dalej pójdzie, to do przyszłej nagrody literackiej miasta Poznania trzeba będzie dołączyć kandydaturę pana nauczyciela.

Edwin te Witt.

W tarnowskiem więzieniu.



Gość z Warszawy: — Czy nie przeszkadzam? Może przyszedłem nie w porę?
Pani prezesowa: — O, skądże znowu, dla pana się tu zawsze miejsce znajdzie.

Gen. Sikorski do Hallerczyków

Z okazji imienin generał Władysław Sikorski otrzymał od zarządu Związku Hallerczyków obszerny list z bardzo serdecznemi życzeniami. W odpowiedzi nadesłał pismo, ogłoszone obecnie w biuletynie Związku Hallerczyków, w którem czytamy:

„Zaskoczony życzeniami imieninowemi „Związku Hallerczyków", przesyłam Panu Pułkownikowi, jako Ich zasłużonemu i niezłomnemu przewódcy serdeczną za nie podziękę. Będę Panu Prezesowi zobowiązany gorąco, jeżeli zechce zakomunikować me słowa Związkowcom.

Rozumiem, że Ich szlachetnym, a dla mnie wielce zaszczytnym odruchem kierowały pobudki głębsze i ogólniejsze od przychylności osobistej. Jeżeli mimo to odpowiadam na nie krótko, to dlatego, że słowa pisane bywają często czynem. A pierwszą zasadą użytecznego na długą metę działania jest powściągliwość.

W swej odpowiedzi podkreślić w każdym razie pragnę, że cenię bardzo wysoko Związek b. żołnierzy, którzy zdala od rozgwaru polityczno-partyjnego, pracują konstruktywnie dla społeczeństwa, jednocząc je wokół hasła, wypisanego na sztandarach Żelaznej Brygady Legjonowej, przez jej bohaterskiego dowódcę z czasu wojny: „Dla Ciebie Polsko i dla Twojej Chwały".

Polska jest dzisiaj w położeniu trudnem, ale i w zaraniu Swego dalszego wznoszenia się ku wielkości. Nad tem, iżby szła Ona ciągle wzwyż, czuwać będą wraz ze Swoim wodzem, generałem Józefem Hallerem, Hallerczycy, i to niestrudzenie, gdyż zaprawieni w niejednej twardej potrzebie, nie ulegną nigdy defetyzmowi. Wręcz przeciwnie, nie spoczną, aż naród odzyska pokój polityczny i społeczny na wewnątrz i ugruntuje wielkość prawdziwie mocarstwową państwa na zewnątrz, opierając ją o niezwalczoną siłę zbrojną i o szacunek rzetelny a powszechny w świecie.

W pracy tej żołniersko-obywatelskiej towarzyszą Związkowi z mej strony życzenia jak najgorętsze".

Nieszczęsne kieleckie znów zniszczone przez burze.

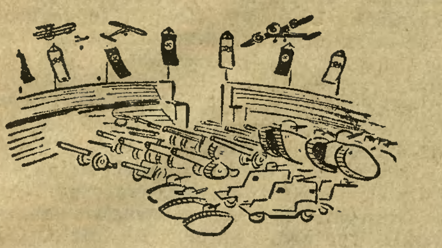
Nad Kielcami i okolicą przeszła **znów gwałtowna burza z huraganem i piorunami.** We wsiach Serbinów, Podszybie, Rogowica pow. kieleckiego, szalejący huragan zniszczył **w 60 proc. 100 morgów lasu,** należącego do gromady, wyrywając i łamiąc drzewa z korzeniami. W majątku Krasna-Uniów p. Jana Wielowiejskiego huragan **zniszczył doszczętnie olbrzymią przestrzeń lasu oraz w 30 proc. w całym powiecie kieleckim sady owocowe.** Ponadto we wsi Serbinów huragan **zniósł 7 zabudowań gospodarskich** wraz z domami mieszkalnemi, we wsi Podszybie **3 gospodarstwa,** we wsi Rogowica **3,** a we wsi Mniów **zniszczył zupełnie zabudowania parafjalne oraz uszkodził kościół parafjalny.** Od uderzeń piorunów powstało kilka pożarów. Ogólne straty są bardzo znaczne.

Przedewszystkiem Olimpjada

Co należy robić, by barwom polskim przysporzyć laurów?

Bydgoszcz, 2 sierpnia.

Cieszmy się, bo Olimpjada potrwa tylko dwa tygodnie. Co potem będzie — trudno przewidywać. Niemcy zgarną trochę forsy od ciekawskich, co im niewątpliwie pozwoli uzupełnić sprzęt sportowy i zaprosić świat na nowe igrzyska. Ten nowy sprzęt tem się akurat będzie różnił od dotychczasowego, czem przyszłe igrzyska odróżnią się od obecnych. A więc pistolet startowy zastąpią armaty dalekonośne, zamiast dysków i kul o przepisowej wadze siedem i ćwierć kilograma — zaczną latać bomby lotnicze i granaty. Wtedy napewno Heljasza nie



zostawi się w domu, ale właśnie za niesubordynację każe mu się iść miotać kule. I wogóle reprezentacja olimpijska będzie liczniejsza, choć zawodników nie będzie się specjalnie dokarmiało ani dożywiało. Może dygnitarzy i oficjalnych delegatów będzie trochę mniej niż w Berlinie, gdzie w reprezentacji polskiej na dwóch żołnierzy frontowych wypada jeden wódz naczelny, ale za to szarym ludziom nie przeszkodzą w udziale w tych nowych igrzyskach żadne utrudnienia dewizowe.

Wogóle przyszła Olimpjada będzie Olimpjadą najbardziej demokratyczną. To już nie elita, nie wydoskonalenie i specjalnie umięśnieni wybrańcy będą walczyć o pierwszeństwo między narodami, ale najszersze masy wystąpią na uklepane boiska. To się nazywa dopiero rozpowszechnienie ideału wychowania fizycznego i ogólno-ludzkiego braterstwa.

Dzwon olimpijski wezwie do wspólnego wysiłku młodzieży całego świata. Gigantyczna sztafeta przeniesie pochodnię z krańca na kraniec i zapłoną wszystkie ziemie Obecnie sztafeta niesie ogień olimpijski tylko z Grecji do Berlina, a już jest tyle hałasu. A co to dopiero będzie, gdy złapią się za płonące pochodnie wszyscy wielcy tego świata i zaczną niemi między sobą żonglować.



Mamy przykład z Hiszpanji, jak łatwo jest wzniecić pożar, a jak trudno go potem zgasić. Ani się nie spostrzeżemy, a tu się będzie palić jak cholera...

Z ogniem wogóle trzeba bardzo ostrożnie postępować. Z ogniem olimpijskim też. Narody tak się rozpalają do rekordów i zwycięstw, że im już najlepiej urządzone stadjony nie wystarczą do szczęścia. Nie wolno stanowczo igrać z ogniem. Mieliśmy już dowody, że żadne sankcyjne sikawki Ligi Narodów nie są zdolne opanować żywiołu.



Zapędziliśmy się lekkomyślnie w przyszłość. Jest to zupełnie niepotrzebne i przedwczesne, bo tymczasem mamy przecież jeszcze całych kilkanaście dni, w których nie będziemy mieli żadnego innego zmartwienia oprócz tego, kto prędzej pobiegł, kto wyżej skoczył, albo kto komu najskuteczniej obił twarz w delikatnej partji boksu czy zapasów.

Na berlińskiej arenie rozpoczynają się wielkie boje. Oczywiście pośród innych narodów nie brak tam i Polaków, którzy pokazują światu, co potrafią. A potrafią dużo, bo nawet przegrywać z honorem. Bardzo piękne jest to hasło przegrywania z honorem, choć należałoby



je uzupełnić w tym sensie, że o wiele piękniej jest jednak z honorem wygrywać. No ale trudno, idź złoto do złota, my, Polacy, wolimy żelazo. I złote medale wezmą inni, srebrne i bronzowe też, a my będziemy przegrywali z honorem. A potem wrócą nasi reprezentanci zadowoleni i promienni, jako że przywiozą niezmniejszony honor w przegrywaniu.

Tak to już u nas jest ze wszystkiem. Jest obrona powietrzna, obrona gazowa, obrona morska, obrona narodowa czy obrona sportowa, ale jakoś nikt nie chce myśleć o ataku. Swego nie damy — oczywiście, ale, prawdę mówiąc, to nie mamy tak bardzo z czego dawać. Ale zato brać — toby się bardzo przydało. Zwłaszcza, że jest co brać.

Tymczasem bierzmy olimpijskie medale. Jeśli inni mogą brać, to dlaczego my nie moglibyśmy robić akurat tego samego. Przecież chyba tylko poto, a nie poco innego, pojechało stukilkudziesięciu asów polskiego sportu.

Reprezentacja nasza na berlińskiej Olimpjadzie jest liczna i wszechstronna, niemniej jednak nasuwają się poważne zastrzeżenia co do jej składu osobowego. Nie zawsze Polska jest reprezentowana przez to, co ma istotnie najlepszego. I nie zawsze pojechali do Berlina ci, którzyby mogli w swoich dziedzinach wyprzedzić zagranicznych konkurentów.

Przedewszystkiem na szansach polskich na Olimpjadzie niekorzystnie odbić się musi fakt, że w skład reprezentacji nie weszła jedna z czołowych przedstawicielek naszej rzeczywistości p. prezesowa Wanda Parylewiczowa. Nie to jest nawet najważniejsze, że ta czcigodna dama w swojej specjalności mało ma rywalek na szerokim świecie, ale chodzi przecież o ogólną ilość punktów dla naszych barw. P. Parylewiczowa umiała się za niewielkiem wynagrodzeniem starać o nominacje sędziowskie i rejentowskie, to dlaczegożby nie miała uzyskać jakiegoś medala olimpijskiego. Wprawdzie w skład władz olimpijskich nie wchodzi zaszczytnie znany pisarz hipoteczny, ale p. Parylewiczowa ma tyle rutyny i dobrych chęci, że napewno dałaby sobie radę. A koszta też byłyby chyba niezbyt wielkie, bo przypuszczać należy, że p. prezesowa ze względu na patrjotyczny cel i



hurtowy obrót udzieliłaby Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu jakiegoś znaczniejszego rabatu. Napiętnować należy jak najostrzej fakt, że o tem, kto należy nie pomyślał. Aż wstyd, że taki talent marnuje się w tarnowskiem więzieniu, podczas gdy sprawa publiczna go potrzebuje. Jeszcze nie jest zapóźno. Samolot jeszcze zło naprawi. A że p. Parylewiczowa może nie wrócić? Tem lepiej, przynajmniej cała jej sprawa łatwiej rozejdzie się po kościach. Tymczasem przyjdzie nowa afera i żaden nawet najzacieklejszy opozycjonista nie pozwoli sobie na wywłóczenie na nowo na światło dzienne albo nocne tajników rodzinnej solidarności państwa Parylewiczów.

Pozostałoby jeszcze do omówienia, jakie wogóle szanse mamy w Berlinie.

Powinnibyśmy przedewszystkiem zwyciężyć w strzelaniu. W strzelaniu głupstw i w trafianiu kulą w płot zwłaszcza w polityce zagranicznej mało mamy sobie równych. Oczywiście trzebaby reprezentację odpowiednio uzupełnić, co jest tem łatwiejsze, że nasza dyplomacja ma już pod tym względem właśnie w Berlinie duże doświadczenie i bezkonkurencyjne sukcesy.



Drugą dziedziną, w której mamy dużo do powiedzenia, są biegi przez przeszkody. Tu mamy wyraźną przewagę w treningu, bo przecież na naszych zrujnowanych drogach wogóle bez przeszkód biegać nie można.

Do pływania trzebaby wystawić ekipę zawodowych „działaczy społecznych", którzy wytrwale od dziesięciu lat pływają na fali konjunktury i protekcji decydujących czynników.

Elita sanacyjna powinna stanąć do zawodów w skokach. Gwałtowne i nieprawdopodobne skoki w karjerze dają tym wybrańcom fortuny i „pleców" nadzieje na punktowane miejsce.

W żeglarstwie powinni zademonstrować swoje umiejętności niektórzy politycy, którzy zawsze potrafią wywąchać, skąd wiatr wieje i odpowiednio nastawić żagle.

Do podnoszenia ciężarów nadają się najlepiej wszyscy podatnicy, którzy z godną podziwu wytrwałością dźwigają od lat nietylko ciężary podatkowe, ale i dodatki od tych podatków i pożyczki i wogóle, co kto chce.



A w biegu bardzo krótkodystansowym zatriumfować może tylko sanacja, o ile oczywiście nie spuchnie zaraz na pierwszych metrach.

(hak.)

Prengel o pogodzie

Sierpień naogół zmienny, lecz przeważnie dość pogodny i ciepły.

W okresie od 1 do 10 sierpnia przeważa pogoda słoneczna o umiarkowanem zachmurzeniu nieba, zwłaszcza na południu Polski. **Znaczniejszy wzrost powłoki chmurnej oraz burze miejscowe lub deszcze pochodzenia burzowego wystąpią głównie w północnych i zachodnich okręgach kraju w dniach 1 do 3 i 6 do 10 sierpnia.** Naprzód ciepło, poczem spadek temperatury i powrót nowej fali ciepłego powietrza.

Dnie od 11 do 20 sierpnia będą naogół dość pogodne i ciepłe o zmiennem zachmurzeniu nieba. Aura wietrzna i parna, zwłaszcza nad morzem, zapanuje około **11 i 13. W następnych zaś dniach bieżącego okresu opady przyjmują więcej charakter powszechny** i wystąpią miejscami w towarzystwie burz gradowych. Na terenach wysoko-górskich w połowie tej, częściowo nawet już w połowie poprzedniej dziesiątki dni, grozi niepogoda z możliwym opadem śnieżnym.

W ostatnich dziesięciu dniach sierpnia (od 21 do 31) zaznaczy się prawie w całej Polsce aura zmienna z przelotnemi opadami pochodzenia burzowego i dłuższemi rozpogodzeniami. Chmurniej w pierwszej połowie okresu oraz **około 27 i 30 sierpnia.** Naogół ciepło, jednak silniejsze **wahania pomiędzy temperaturą dzienną a chłodną nocą.** Rankiem istnieje większa skłonność do występowania mgieł i oparów.

KRYTYCZNE KONSTELACJE,

grożące katastrofami żywiołemi i komunikacyjnemi oraz doniosłemi, po części nagłemi wydarzeniami na arenie świata przejawiają się głównie w terminach około 2, 3, 6, 15, 19, 23, 25, 27 i 30 sierpnia.

WSKAZÓWKI ROLNICZO-OGRODNICZE.

Najpomyślniejszy okres, niezależnie od warunków pogodowych, dla dokonania **żniw zbóż jarych:** 8 do 16 sierpnia. **Uprawiać rolę:** od 3 do 6, 13/14, 24 do 29 sierpnia. **Siać i sadzić:** od 20 do 22, od 25 do 27 sierpnia. **Zbierać owoce do bezpośredniego użytku:** od 1 do 8 sierpnia. **Zbierać owoce na przechowanie:** od 7 do 17 sierpnia. **Fr. A. Prengel.**

20 kas żydowskich rozwiązano.

Lwów, 1. 8. (Tel. wł.). Na podstawie zarządzenia państwowej rady spółdzielczej przy ministerstwie skarbu, **zlikwidowano w okręgu złoczowskim 20 żydowskich kas spółdzielczych.**

Decyzja powyższa przyjęta została wskutek skargi klienteli tych kas o **niewywiązywanie się z przyjętych obowiązków.**

•Nauka•Literatura•Sztuka•

Alfred Jesionowski.

Motywy polskie

we współczesnej beletrystyce niemieckiej.

Zainteresowanie Niemiec Polską ograniczało się doniedawna głównie do zagadnień politycznych i ekonomicznych. **Utwory beletrystyczne, osnute na tle polskiem lub zawierające polskie motywy, pojawiały się niezmiernie rzadko.** Ujęcie tematu polskiego zgodne było z nastawieniem nienawistnem ówczesnych sfer oficjalnych i ludności niemieckiej do spraw polskich. Jaskrawym tego przykładem jest jedna z pierwszych tego rodzaju powieści, mianowicie Arnolda Bronnena „O/S.", rojąca się od fałszów historycznych, dysząca zemstą i nienawiścią do polskości. Od czasu paktu o nieagresję nastąpił pewien zwrot. Nie znaczy to, by odtąd nie pojawiały się publikacje o wrogiem do Polski nastawieniu, owszem, pojawiają się one wciąż — a **ilościowo bezsprzecznie przeważają nad utworami o tendencji sympatyzującej z Polską.**

Coraz częściej pojawiają się jednak utwory niemieckie o nastawieniu życzliwem dla Polski. Ostrożność w ocenie tych publikacyj jest bardzo wskazana. Bo cóż pomyśleć o dwóch najnowszych książkach Oertzena o Polsce — napisanych w duchu raczej sympatycznym dla Polski, kiedy p. Oertzen ma na sumieniu takie paszkwile antypolskie jak „Polen an der Arbeit" i wcześniej wydaną książkę „Das ist Polen?". **Cechy szczerej sympatji noszą publikacje Henryka Koitza: „Männer um Piłsudski",** w której autor pragnął dać syntetyczne ujęcie dziejów nowej Polski poprzez portrety czołowych postaci z obozu Marszałka Piłsudskiego — oraz niedawno wydane wrażenie z podróży po Polsce pt. „Am Rande Europas". Tenże p. Koitz opracował wybór pism Marszałka Piłsudskiego w przekładzie niemieckim pt. „Gesetz und Ehre". **Nawet w czasopismach niemieckich zaczynają się pojawiać coraz częściej reportaże, opowiadania i nowele osnute na polskiem tle, wyjęte z polskiej rzeczywistości — i naogół są to utwory objektywne, nastawione życzliwie do spraw polskich,** jak nowela Novena w „Deutsche Zeitschrift" pt. „Das Polenkind". Zainteresowanie się Niemiec sprawami polskiemi przebija się także **w coraz to liczniejszych przekładach z literatury polskiej.** I tak ukazały się nieco dawniej przekłady utworów Kadena-Bandrowskiego: „Generał Barcz", Goetla: „Z dnia na dzień", Jana Wiktora: „Tęcza nad sercem", w ostatnich zaś latach nawet Kossak-Szczuckiej: „Legnickie Pole", a zupełnie świeżo Choromańskiego: „Biali Bracia" i Wierzyńskiego: „Ostatni dzień". Szereg innych przekładów jest w przygotowaniu, a wśród nich także obszerniejsza antologja poezyi polskich czasów najnowszych.

Przejdę teraz do omówienia **kilku powieści niemieckich o motywach polskich, powieści, których nastawienie jest całkowicie rzeczowe i objektywne, nierzadko nacechowane pewną sympatją do Polski.** W roku 1929 ukazała się **powieść Franciszka Herwiga pt. „Die letzten Zieliński".**

Powieść Herwiga jest czemś w rodzaju „Placówki". Rzecz dzieje się na Pomorzu, blisko Sopot. Walerja Zielińska żyje wraz z bratem na własnym, mocno zadłużonym wskutek nieurodzajów i klęsk żywiołowych majateczku. **Czyni rozpaczliwe wysiłki, by się utrzymać przy ojcowiźnie.** Sytuacja przedstawia się jak najgorzej. Brat mało dba o utrzymanie majątku, przeciwnie, doradza sprzedać go Komisji Kolonizacyjnej, a kupić majateczek gdzieindziej. Pracą na majątku zajmuje się bardzo mało. Walerja nie chce słyszeć o sprzedaży. Jest to przedewszystkiem **dziedzictwo z dziadów pradziadów, którego pozbyć się nie ma prawa.** Nie ma także prawa opuszczania placówki. Tu jej miejsce — o nie walczyć będzie do ostatniego tchu. Czyni starania o pieniądze, stara się o pożyczkę z polskiej fundacji, niestety, natrafia na zbyt mało zrozumienia. **Polska instytucja uważa placówkę za straconą, sama doradza sprzedaż komisji i osiedlenie się gdzieindziej.** Walerja wie, że za cenę swego ciała otrzymaćby mogła znaczniejszą gotówkę od hr. Leszyńskiego — ale na to się trudno zdecydować Walerji. Już — już ulega, znajduje się w drodze do siedziby hrabiego, w ostatniej chwili reflektuje się i ucieka. Robi jeszcze próbę uyskania pożyczki u krewnych na Kujawach, ale i ta ostatnia nadzieja zawodzi. Krewni ci sami są ubodzy — pomóc jej nie mogą. Walerja widzi ostatni ratunek w ożenku brata. Bogata córka kupca z Pucka dawno pragnie być ziemianką. Brat się decyduje — i małżeństwo dochodzi do skutku. Niestety — bratowa okazuje się kobietą próżną, rozrzutną, nie cierpi siostry męża, prowadzi się poza tem niemoralnie, wreszcie wymusza na mężu **usunięcie Walerji z folwarku.** Walerja idzie po okrutnej walce jako zarządczyni do restauracji w bliskiej wsi. Tymczasem majątek upada coraz dalej. Bratowa wdała się w amory z parobkiem, męża zaniedbuje. Walerja wkracza, otwiera bratu oczy na żonę **— doprowadza do tego, że sama wraca na majątek, a brat przestaje żyć z żoną, jakkolwiek mieszkają pod jednym dachem.** Wszystko zapowiada się nienajgorzej. Zbiory są dobre, trzeba czemprędzej sprzedać **— ale brat czeka na lepsze ceny.** Parobka, który sobie zanadto pozwalał, trzeba było oddalić, odgrażał się — odchodząc, że go jeszcze popamiętają. **Pewnej zimowej nocy zaczyna płonąć nieubezpieczona stodoła — a z nią cała nadzieja na lepszą przyszłość.** Walerja próbuje z szaleńczą odwagą ratować co się da — daremnie. Podczas pożaru nawija się ów parobek. Walerja pewna, że on jest sprawcą nieszczęścia — nie panując nad sobą — zabija go. Widzi teraz, że wszystko stracone — **idzie się topić.** Tak zakończyła się rozpaczliwa walka o utrzymanie ojcowizny. — **Wartość artystyczna tej powieści jest średnia — zresztą nie to odgrywa dla nas poważniejszą rolę.** Chodzi o ujęcie tematu, charakterystykę osób. Autor zna dobrze rzecz, o której pisze — to widoczne. Główną bohaterkę — Walerję — obdarza szczerą sympatją, staje całkowicie po jej stronie. Brat Walerji — jako człowiek — charakter raczej mało dodatni — posiada szereg dobrze nam znanych cech polskich, brak wytrwałości, skłonność do sentymentalizmu, wiarę w „jakoś to będzie". Zupełnie przeciwnym typem jest Walerja. **Mocna, energiczna, twarda — ufna w swe siły, gorące przywiązania do polskiej tradycji, swej ojcowizny.**

Zupełnie innego rodzaju powieścią jest **„Prozess Borowska" — Karl Hans Strobla.** Strobl jest pisarzem austrjackim, poznał widocznie dobrze Kraków, stykał się tam prawdopodobnie z Polakami, może przeczytał coś nie coś z historji walk Polaków z caratem i na tem tle osnuł swą powieść sensacyjną. **Rzecz wygląda zresztą trochę na to, jak gdyby była z prawdziwego zdarzenia.** Przypatrzmy się pokrótce treści. Janina urodziła się w Rohatynie, rodzice jej umarli wcześnie, dostała się na wychowanie do ciotek dewotek, zasuszonych, surowych starych panien. Przykre to było życie. Po maturze dzięki pomocy jednego z stryjów idzie do Krakowa, by studjować medycynę, **poznaje kółko socjalistyczne,** zakochuje się w jego kierowniku Dąbrowskim i idzie z nim do Warszawy, dla wykonania aktu terorystycznego na policmajstrze. Wraca do Krakowa, żyje jakiś czas razem z Dąbrowskim w platonicznej miłości, kiedy widzi, że ten na nią uwagi nie zwraca — obdarza swemi względami akademika Borowskiego, który jej zaproponował małżeństwo. Wychodzi wreszcie za niego. Żyją dobrze ze sobą, choć Janina swego męża nie kochała. **Pewnego dnia ukazuje się w „Naprzodzie" artykuł, a potem drugi i trzeci — oskarżający Janinę o denuncjację.** Dąbrowski i jego kochanka Marta zostali zesłani na Sybir na skutek donosu Janiny. Janina oddaje sprawę adwokatowi Lewickiemu, który się nie cieszył dobrą opinją wśród palestry krakowskiej. Zakochuje się w nim, mówi mu całą prawdę — mianowicie, że istotnie zadenuncjowała, ten wygrywa jednak proces Janiny — i od tej chwili staje się sławny — ale równocześnie wykorzystując miłość Janiny, szantażuje ją. Wogóle adwokat Lewicki okazuje się typem z pod ciemnej gwiazdy. Zrozpaczona szantażami i obojętnością Lewickiego zabija go wreszcie w jego mieszkaniu — i zostaje w następstwie procesu skazana na długoletnie więzienie. **Wszystkie postacie w powieści, prócz jednego Rusina, są polskie — ale naogół niebardzo sympatyczne, prócz Borowskiego.** Lewicki jest szantażystą, podobnie redaktor „Naprzodu" Haecker. Dąbrowski jest tajemniczy, niewolniczo oddany idei walki z caratem. Prócz tego fragmentu (mianowicie walki z caratem) nie poznajemy nic specjalnie charakterystycznego dla polskich stosunków. Jak w poprzednio omówionej powieści Walerja — tak w tej reprezentuje Janina typ kobiety mocnej, twardej — ale o charakterze nieco wypaczonym. **Obcego czytelnika może powieść ta zachęcić do dokładniejszego poznania dziejów walk Polaków z zaborcami.**

Na zakończenie tego **przeglądu** niemieckich powieści o tematach polskich z nastawieniem raczej życzliwem — **słów parę o powieści Ryszarda Bolesławskiego p. t. „Polnische Ulanen".** Nie jest to oryginalna powieść niemiecka, lecz tłumaczona z angielskiego. Prosty przypadek odkrył mi bliższe szczegóły co do autora. Mianowicie czytając najnowszą książkę reportażową o Hollywood Aleksandra Janty Połczyńskiego — czytam taki ustęp:

„Najwybitniejszym dzisiaj Polakiem w Hollywood jest znakomity **reżyser Ryszard Bolesławski, którego prawdziwe nazwisko brzmi: Ryszard Pomian-Srzednicki.** Zaczął działalność w teatrze Stanisławskiego w Moskwie. W 1922 r. bawił w Polsce i reżyserował u Szyfmana trzy sztuki, zdobywając bardzo duży sukces artystyczny. Nie mogąc jednak w ojczyźnie znaleźć odpowiednich warunków dla swoich zdolności i swojej pracy, wyjechał do Ameryki. Kilka lat borykał się z trudnościami. Z tego okresu też pochodzą **książki o wojnie, które napisał i wydał w Ameryce.** Obie stanowią pamiętnik oficera armji rosyjskiej, w której służył Bolesławski podczas wojny. Pod tytułem The way of the lancer (Droga ułana) i Lances Down (Lance do Boju) zdobyły wstępnym bojem amerykański rynek i serca czytelników w wielu innych krajach, na których język obie książki zostały przetłumaczone. **Przyrównywano Bolesławskiego do Remarque'a, wróżono mu wielką przyszłość literacką".**

Tyle Janta-Połczyński o autorze. Otóż nasze zainteresowanie dla tej książki zmniejsza się mocno, odkąd wiemy, że autorem jej jest Polak, a nam chodzi przecież o to, by się dowiedzieć, co myślą Niemcy o nas. **Czy teraz Niemiec z tej książki poznaje coś interesującego o Polsce?** Mało, bardzo mało. Autor opowiada bowiem o początkach rewolucji bolszewickiej, rozprzężeniu się armji rosyjskiej — i przy tej sposobności o stanowisku polskich żołnierzy w armji rosyjskiej, w tym wypadku o pułku polskich ułanów w mundurach rosyjskich. Momentów czysto polskich jest tu mało. Niemcom wiadomości te książka nie powie wiele. **Sam fakt jej przetłumaczenia świadczy jednak o tem, że Niemcy interesują się sprawami polskiemi bardzo intensywnie i że dopuszczają do głosu utwory o przychylnem nastawieniu do Polski i jej spraw.**

Nie można jednak zapominać również **o powieściach niemieckich o wrogiem do Polski nastawieniu.**

STANISŁAW HELSZTYŃSKI.

Piotr Wasąg.

(Ze zbioru p. t. **„Złoty Aras",** zawierającego żywoty chłopów wielkopolskich, w narzeczu wiejskiem pisane).

Nienawidziułem w obiod suchych pyr,
Miski bez kapki przyokrasy.
Sztucer kożdymi wisioł czasy
W stodole pod poszyciem, gotowy na zbyr.
Kożdą żywinę, kożdą sierć
Strzelołem na niechybną śmierć.
Bażant na czubku świerka
Po śtrzole strząsał martwy piórka.
Poprzedniej zimy sprzątnąłem ich tak
Z frytką zajączki brołem na potęgę. [trzysta.
Najlepszym strzelcem bułem — to przysięgę.
Cóż te szwendroki z dworu wobec mnie?
Na pańskie iść z grobkami mnie się chce?
Mnie się opłaci harować za grosz?
Do mnie należoł obszor wsi i dwór,
Jo panem bułem kozłów, sarn i kur.
Panem do chwili — aż spotkołem Winkla.
Winklowi się udało tor mi zabiec,
Przez przypodek zginałem, chytry jaźwiec.
On albo ja — rzecz oczywista!
Zmierzułem w skroń, pociągnę cyngla —
Nim wystrzeliułem, padłem trupem.
Łupów złowiwszy tyle, sóm się stołem
[łupem.

Teatry prowincjonalne w Polsce.

W ciągu sierpnia skrystalizują się ostateczne plany dyrekcyjne poszczególnych teatrów prowincjonalnych, ustali się skład zespołów i od jesieni **nowe placówki teatralne z nowym zapasem optymizmu i zapału staną do pracy, która w obecnych warunkach ekonomicznych wymaga niejednokrotnie wielu poświęceń.**

Przypatrzmy się wynikom tych wysiłków w ub. sezonie.

W ub. sezonie było **czynnych w Polsce (poza Warszawą) 12 teatrów dramatycznych:** we Lwowie, Krakowie, Poznaniu (2), Łodzi (2), Wilnie (2), **Bydgoszczy,** Sosnowcu, Częstochowie i Kaliszu, a poza tem **5 teatrów objazdowych:** Ziemi Pomorskiej w Toruniu, im. Słowackiego w Łucku, Pokucko-Podolski w Stanisławowie, Miejski w Grodnie i Ziemi Poznańskiej w Ostrowiu Wlkp. W stadjum organizacji znajduje się teatr objazdowy Ziemi Kieleckiej.

Jeżeli chodzi o repertuar, to w przeważnej części, z łatwo zrozumiałych względów składał się on ze ogranych i kasowych sztuk teatrów warszawskich, niemniej jednak **repertuar klasyczny był szeroko uwzględniany,** a poza tem na uwagę zasługuje **szereg prapremjer polskich** i staranny dobór sztuk w specjalnych **przedstawieniach dla młodzieży,** które grywane były albo stale (jak np. w teatrze bydgoskim, lwowskim i wileńskim), albo też dorywczo.

Mimo ciężkiej sytuacji finansowej, minimalnych subwencyj ze strony zarządów miejskich, **teatry prowincjonalne stoją naogół na bardzo dobrym poziomie i rzetelnie wypełniają swą misję kulturalną,** co szczególnie należy przyznać teatrom objazdowym, pracującym niejednokrotnie w nader trudnych warunkach.

W dziesiątą rocznicę zgonu Jana Kasprowicza.

Dnia 1 sierpnia mija **10 lat od dnia zgonu wielkiego poety, Wielkopolanina — Jana Kasprowicza.** W związku z tem w kościele farnym **w Poznaniu** odprawi nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Jana Kasprowicza ks. prałat Steinmetz. Podobne nabożeństwa odprawione zostaną **w Baranowiczach,** gdzie przebywa małżonka Kasprowicza, **w Zakopanem** na Harendzie, oraz stolicy Kujaw **Inowrocławiu** — mieście rodzinnem poety.

Kronika teatralna.

Zespół opery warszawskiej na nowy sezon został już przez dyrektora Mazarakiego skompletowany i przedstawia się bardzo interesująco. Pośród najwybitniejszych sił śpiewaczych spotykamy znane również w Bydgoszczy nazwiska: Marji Kaupe (sopran) i Kazimierza Peteckiego (baryton). Zapewnione są gościnne występy Ewy Bandrowskiej-Turskiej i Jana Kiepury.

W wileńskim teatrze miejskim prawie cały zespół z dyrektorem Szpakowiczem i reżyserem Czengerym pozostaje na sezon nadchodzący. Odchodzą jedynie aktorzy Dejunowicz, Środka, Ścibor, Ściborowa i Zielińska, a przychodzą Niedźwiecka z Łodzi, Staszewski z Krakowa, Dzwonkowski z Bydgoszczy i Władysław Szczawiński z teatru muzycznego „Lutnia" w Wilnie.

Teatr operowy we Lwowie. Znowu aktualna stała się sprawa przywrócenia Lwowowi opery. Po długotrwałych pertraktacjach, jak donosi prasa, zarząd miasta sfinalizował umowę, mocą której dyr. Horzyca przejmuje filharmonję lwowską i zobowiąże się dać kilkanaście przedstawień operowych, w tem jedną premjerę i kilka operetek. Niewiadomo jeszcze, czy władze nadzorcze nie skreślą przeznaczonej na ten cel subwencji miejskiej. Nie trzeba dodawać, **że Lwów, stare** miasto kultury muzycznej, **posiada wybitnych** śpiewaków i **muzyków** operowych, **oraz** znakomitych dyrygentów.

Rozwiązana legenda o Pergolesim.

Z imieniem wielkiego muzyka **Giambattista Pergolesi** — autora „La serva padron" i „Stabat Mater" — związana jest **romantyczna historja.**

Pergolesi miał dawać lekcje muzyki **młodej i pięknej księżniczce Spinelli.** Młodzi zakochali się w sobie gwałtownie, rodzina księżniczki nie chciała jednak słyszeć o małżeństwie, mając dla niej uplanowaną inną, odpowiednią partję, wobec czego księżniczka wstąpiła do jednego z neapolitańskich klasztorów, a zrozpaczony Pergolesi w parę miesięcy potem zmarł na suchoty w 26-tym roku życia.

Obecnie **z okazji 200-nej rocznicy śmierci Pergolesiego zaczęto badać bliżej jego biografję i okazało się, że w owym czasie nie żyła wogóle żadna księżniczka Spinelli i w archiwach klasztorów neapolitańskich nie figuruje około 1736 roku takie nazwisko.**

Kronika plastyczna.

Stała wystawa polskiej sztuki współczesnej w Rapperswilu. W zamku rapperswilskim w Szwajcarji otwarto wystawę sztuki polskiej — 200 prac 75-u artystów, zgrupowanych w związku „Blok". Nie jest to jednak tylko sporadyczna manifestacja sztuki polskiej, wystawa ta bowiem inauguruje stałe Muzeum polskiej sztuki współczesnej.

Kongres antykwarski w Amsterdamie. W Amsterdamie obraduje III międzynarodowy kongres antykwarski, zorganizowany przez międzynarodowe biuro sprzedawców dzieł sztuki. Kongres omawia szereg zagadnień ważnych dla międzynarodowego handlu dziełami sztuki jak taryfy transportowe, ubezpieczenia, ekspertyzy, stosunki antykwarjuszy z muzeami i prywatnemi kolekcjonerami etc.

Surowsza selekcja obrazów w Zachęcie Warszawskiej. Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie rozesłało komunikat, w którym zawiadamia, że zgodnie z uchwałą Komitetu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych wystawy ogólne, na które każdy członek Towarzystwa może nadesłać jedną lub kilka prac, będą się odbywały stale w miesiącach: marcu, maju i październiku, zaś Salon doroczny w grudniu. Salon doroczny i wystawy ogólne muszą stać na wysokim poziomie artystycznym i nadesłane prace będą podlegały surowszemu niżeli dotąd jury.

XIV Międzynarodowy Kongres Historji Sztuki. XIV Międzynarodowy Kongres Historyków Sztuki obradować będzie w roku bieżącym w Szwajcarji od 31 sierpnia do 9 września rb. kolejno w Bazylei, Zurychu, Bernie, Lozannie i w Genewie. Kongres ten przenosić będzie swe obrady z miasta do miasta, z uwagi na projektowane wycieczki w okolice, obfitujące w cenne zabytki budownictwa i sztuki — zamki, klasztory, kościoły etc., mało jeszcze znane.

Tam — gdzie młodość i swoboda...

Wrażenia z obozu 5-tej bydgoskiej drużyny harcerskiej w Muszynie.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego")

Muszyna, w lipcu.

Niema to jak młodość, żywą, z temperamentem. Niema też nic lepszego, jak spędzenie „młodzieńczych" wakacyj w obozie. W takim jednak obozie — jaki rozbiła **sympatyczna bydgoska „Piątka" z Gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego (klasycznego) na południowych krańcach Rzeczypospolitej — w Muszynie, o kilkanaście kilometrów od Krynicy.**

Przyjechały harcerzyki do Muszyny i od samego początku wzbudziły wśród tubylczej ludności, jak i letników zaciekawienie i podziw.

Otrzymawszy od tutejszej gminy ładną polankę, obok wsi Wapienne, rozłożyli się bydgoscy harcerze nad szumiącym Popradem — w otoczeniu gór, lasów i toru kolejowego, prowadzącego do czeskiego Orłowa.

Zdaleka już można dostrzec powiewającą ze szczytu masztu biało-czerwoną chorągiew. W foremnem półkolu stoi **dziesięć namiotów.** Przed najwyższym i największym napis głosi: komenda. Trzebaby jednak dopisać jeszcze: śpiżarnia, apteka, biblioteka, sala posiedzeń, pijalnia, wogóle serce obozu. Tutaj „tworzy się" rozkazy, nadaje się życiu obozowemu rytm, właściwą treść.

Trzydzieści przeszło głów — codziennie na gwizd — komendanta lub oboźnego — już o szóstej z rana, podnosi się z wcale wygodnych prycz. Z gwizdkiem życie zaczyna pulsować młodzieńczym rytmem, ożywiać się wprost niespodziewanie.

W parę chwil po pobudce, młodzież stoi w szeregach, maszeruje, ćwiczy. Potem **porządkowanie namiotów**, szorowanie czarnych skór, modlitwa, poprzedzająca **śniadanie.** Smutne byłoby bowiem życie harcerza bez obfitego „jadła", bez tych śniadań, obiadów i kolacyi, przedewszystkiem bez tych, nadprogramowych sprytem zdobywanych pajd chleba z marmeladą, smalcem, masłem. **Przecież nie napróżno uczą się harcerzyki podchodzeń wroga, jakim bezsprzecznie jest śpiżarnia.**

Wesoło jest w obozie. Jak tylko można, **śmieją się wszyscy**, od najmłodszych po-



Grupa harcerzy.
Fot.: druh Nowicki Tad.

cząwszy, na opiekunach kończąc, dowcipkują, „odwalają" kawały — jak się to zwykło mówić urzędowym, obozowym językiem.

Tylko te ćwiczenia, sygnalizacje, nauki o gazie, o statutach, samarytance, terenoznawstwie (nauka o górach i dolinach), jakieś historje harcerstwa, to wkładki przed pełną we wrażenia kąpielą. Pryska, parska to nieokiełzane bractwo, macha rękami i nogami, krzyczy — istne opętanie. Tylko, **„antropos"** — poważny opiekun — spogląda z ojcowskiem uczuciem na tę „bandę" młodzieńców i gdera, gdera i gdera. To już jest tak normalne, że z przyjemnością pędzi się potem na **obiad**, przyrządzony z całą fachowością i pietyzmem przez druchnę Stasie.

Godzina ciszy, po drugiej stronie Popradu, na zielonej łączce pod rozłożystemi wierzbami — **koi nerwy i wszelkie bóle żołądkowe i sercowe.**

W tym właśnie czasie, każdy całkowicie zrównoważony harcerz od lat 12 począwszy, nie wyłączając maturzystów, pisze całemi serjami **listy.**

Radosne jest życie obozowe. **Chodzi się na wycieczki, do Krynicy, do Żegiestowa, albo na żydowski jarmark do Muszyny.** Czasem ci ze starszych jeleni, żubrów, wilków i jastrzębi — w czwórkę uciekają w Tatry, zamiast w Pieniny, przysyłać „labiryntowe" pozdrowienia, jednak naogół jest dobrze radośnie i swojsko. Nawet po meczu w siatkówkę, wygranym z krakowską jedynką i czwórką w ich obozie na Maidonie.

Niema to jednak jak reprezentacyjność. **Bydgoszcz może być dumna, kiedy ci umundurowani młodzieńcy, ze śpiewem na ustach, podążają na niedzielne nabożeństwo, do muszyńskiego kościółka.** Albo, gdy w święcie L. O. P. P. — grają w defiladzie pierwsze skrzypce. Sam wicestarosta z Nowego Sącza, letnicy, żydzi, żydówki i żydziątka, starzy i młodzi, w kostjumach kąpielowych, w piżamach i normalnych ubraniach — rzucają kwiaty, cukierki i inne łakocie, które świadczą o miłości, jaką wzbudziła bydgoska piątka w żydogromadnej Muszynie.

Największem jednak zdarzeniem to ognisko. Na dzień taki, uroczyście wystawiona drużyna wzywa plakatami — na ognisko. I kołem publiczności otoczone ognisko rozpala się jasnym płomieniem. **A harcerzyki, śpiewają, tańczą, deklamują,**



Gra w siatkówkę.
Fot.: druh Nowicki.

propagują regionalizm i swoje miasto; a przedewszystkiem humor. Publiczność bije brawa po każdym numerze, rozmarza się muzykalny Mikołaj i zaczyna czegoś tęsknić, zamyślać się.

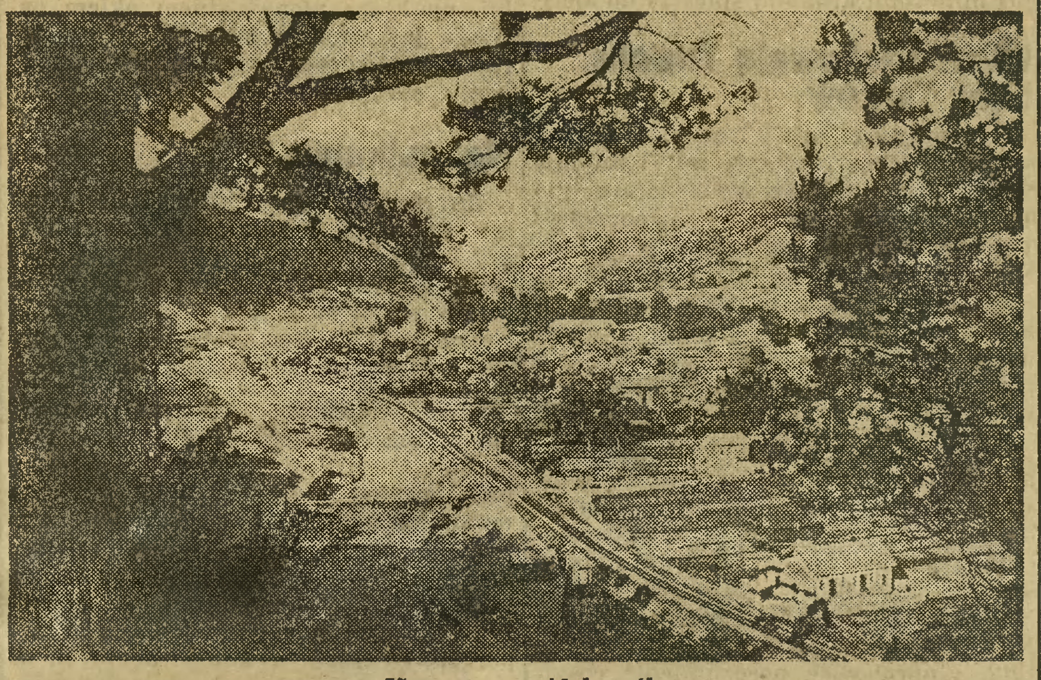
A na zakończenie, widzowie z harcerską drużyną — **odmawiają modlitwy wieczorne, śpiewają pieśń wieczorną, wreszcie pod stropy niebios — po górach i dolinach, ze szumem Popradu miesza się, śpiewana modlitwa wieczorna, niby hejnał się rozlegająca:**

Idzie noc, słońce już
Zeszło z gór, zeszło z chmur, zeszło z mórz.
W cichym śnie spocznij już.
Bóg jest tuż... Bóg jest tuż.

Jeszcze tylko sztandar, przy oddaniu pełni honorów, majestatycznie zniża się, spływa z masztu i obóz zaczyna spać. Tylko warta czuwa (chyba, że zaśnie). **I czuwa Bóg.**

Władysław Wan.

P. S. Obóz Piątki spełnia swe zadanie należycie, prowadzony przez opiekuna **p. prof. Niziółkiewicza**, gospodarzony przez **p. Prof. Gromadzką.** Doskonałym komendantem jest druh **Mathea**, oboźnym druh **Wrzesiński.** Harcerze z Bydgoskiej Piątki, przesyłają Rodzicom i znajomym, przedewszystkiem zaś „Dziennikowi Bydgoskiemu" serdeczne pozdrowienia.



Muszyna — widok ogólny.

Sowiecka katorga na Syberji.

Wychodzące w Charbinie czasopismo rosyjskie „Nasz Put" ogłosiło niedawno (w nr. 142) wstrząsającą opowieść zbiegłego z sowieckiego obozu robót przymusowych na Syberji chłopa z południowej Rosji M. W. Zacharina. Po przymusowej kolektywizacji wsi, w której mieszkał, gdy matka jego przy nowej gospodarce z głodu umarła, usiłował Zacharin zbiec z „raju" sowieckiego, wpadł jednak w ręce agentów GPU i skazany został na 10 lat robót przymusowych w osławionych obozach BAM (Bajkało—Amurskaja—Magistral), których zadaniem jest utrzymywanie w porządku kolei i dróg syberyjskich. Po dwóch latach pobytu w tych obozach udało mu się wreszcie uciec do Mandżuko.

Obozy BAM, opowiadą Zacharin, to olbrzymi obóz koncentracyjny na Dalekim Wschodzie podzielony na wiele grup, a te z kolei mają oddziały po 300 ludzi, rozporządzający razem ok. 200 tysiącami osób. Praca w obozie, polegającą głównie na robotach ziemnych, trwa najmniej 11 godzin dziennie i oznacza przeciętnie wykopanie i wywiezienie 5 m. sześc. ziemi. Chorym i wyjątkowo osłabionym norma ta bywa wprawdzie zmniejszaną, zawsze jest jednak ponad siły, to też ludzie giną setkami. Za prace mieszkańcy obozu otrzymują chleb i zupę, w której z rzadka znajdzie się strzęp jakiejś ryby. Pokarm ten jest tak niewystarczający, że nieszczęśni sowieccy katorżnicy szukają pożywienia w śmietnikach, gdzie czasem znajdują resztki ze stołów administracji obozu. Za specjalne zasługi ten i ów otrzymuje od czasu do czasu 1—2 kg. chleba, który zgłodniały natychmiast nie zjada lecz połyka. Baraki, w których żyją stłoczeni mieszkańcy obozu, są zaprzeczeniem najskromniejszych nawet wymagań higieny. W zimie panuje w nich nieopisany chłód i zaduch; o miejsce przy piecu wieczne powstają utarczki. Nieliczni tylko więźniowie posiadają jakieś łachmany zamiast pościeli, większość sypia w odzieniu dziennym i nigdy się nie myje, to też wszystko roi się od robactwa. Skazańcy wciąż wymykają się z obozu, by w pobliskich osiedlach ludzkich użebrać nieco chleba, nie bacząc na ostre kary, jakie na nich później nakłada zarząd obozu, rekrutujący się w większości z żydów. Kary te polegają głównie na przedłużeniu pobytu w obozie o dalsze 5, a nawet 10 lat. Ucieczka z obozu jest utrudnioną choćby przez to, że wygląd nieszczęśników z daleka już zdradza mieszkańców obozów BAM, trudno bowiem wyobrazić sobie kogoś bardziej wynędzniałego i odrażająco brudnego. Wśród skazańców, twierdzi zbiegły z obozu Zacharin, spotyka się bardzo wielu byłych żołnierzy czerwonej armji, którzy po odbyciu służby wojskowej zbyt nieostrożnie wypowiadali się przeciw stosunkom, jakie zastali w wioskach rodzinnych i uznani zostali przez to za wrogów rewolucji. (KAP)

Sensacyjne odkrycie
archeologów sowieckich.

W tych dniach wróciła do Moskwy wyprawa naukowa, która prowadziła roboty wykopaliskowe w okolicy Nowgorodu. Kierownik wyprawy Arcichowskij, opisuje obecnie wrażenia z wyprawy.

Archeologom dotychczas nigdy nie udało się odkryć starorosyjskich naczyń drewnianych. Jakie były te naczynia, pozostawało tajemnicą. To, co znano, było tylko fantazją malarzy. Wyprawa miała szczęście. Ze znalezionych starodawnych naczyń drewnianych — pisze Arcichowskij, najciekawszą jest konewka, pochodząca prawdopodobnie z XI—XII wieku. Zewnętrzna strona pokryta jest udatnemi ornamentami. Z konewki tej mieszkańcy Nowgorodu pili w owym czasie prawdopodobnie miód i chmielowinę. Na uwagę zasługuje również wielka beczka, znaleziona w ziemi niedaleko miejsca odkrycia konewki. Wyprawa po raz pierwszy odkryła cmentarzysko prostych ludzi z XI wieku. Stwierdzono, że na Rusi był zwyczaj wkładania do trumny monety, a na dno grobu ziarna żyta. W niektórych grobach monety były w rękach umarłych, w innych zaś pod ich głowami. Wyprawa miała także za zadanie zbadać mury starej twierdzy nowgorodskiej, wybudowanej w roku 1335. Mur ten sięga do 2 metrów wysokości. Na pewnem miejscu pod murem znaleziono chatę z XII wieku, pod którą odkryto budowlę z XI wieku. Po rozbiórce drewnianej podłogi znaleziono arabskie monety srebrne „dirgem" z X wieku, jeszcze niżej w ziemi odkryto piec kamienny do gotowania, prawdopodobnie z IX lub X wieku. Pod murami twierdzy znaleziono także mnóstwo szklanych branzoletek w różnych kolorach. Z innych przedmiotów tam znalezionych na uwagę zasługują jeszcze: młot kowalski, ostroga, kilka strzał, kopje itp. Wszystkie te wykopaliska umieszczone będą w Muzeum historycznem w Moskwie.

Suflerzy w Hiszpanji.



— Nu, niech się biją. Im gorzej, tem lepiej dla nas.

Dzieci niezamożnych rolników mają otrzymać środki na naukę.

P. premjer gen. Sławoj-Składkowski **podpisał pismo okólne w sprawie pomocy w kształceniu dla wybitnie zdolnych dzieci niezamożnych rolników.** Pomoc w kształceniu ma obejmować studja aż do akademickich włącznie. W tym celu **każda gmina wiejska w drodze corocznej uchwały powinna utworzyć jedno stypendjum dla najzdolniejszego i najbardziej wartościowego ucznia szkoły powszechnej,** będącego dzieckiem rolników danej gminy. Wysokość stypendjum powinna wynosić około 600 zł rocznie, przyczem gdyby ciężki stan finansowy gminy nie pozwolił na pokrycie całkowitej kwoty stypendjum, z pomocą gminie powinien przyjść wydział powiatowy, uzupełniając stypendjum z własnych funduszów. **Akcja ta winna być pokierowana w ten sposób, aby jej realizowanie obowiązkowo rozpoczęło się już w br.,**

Hipolit Kończak.

Siedmiomilowemi krokami spieszył Mars...

(Opracowane na podstawie dokumentów z archiwów Austro-Węgier, Rzeszy Niemieckiej i Rosji).

I.

Historja jakoś się powtarza. Dzisiejsze czasy ze swojemi zbrojeniami i paktami dziwnie przypominają czasy przed wybuchem wojny światowej. Ludzie mówili i wtedy o pokoju (kajzer Wilhelm nazywał się z dumą „der Friedenskaiser"), zawierali pakty, ale równocześnie zbroili się w myśl rzymskiej zasady, „si vis pacem, para bellum". Oczywiście wkońcu wojna wybuchła.

Nie od rzeczy będzie dziś, w 22-rocznicę wybuchu wojny światowej owe czasy przypomnieć.

Kwestja bałkańska.

Z inicjatywy ministra spraw zagranicznych Włoch, Tittoniego, zawarto 20 grudnia 1909 porozumienie między królestwem włoskiem a monarchją



Bethmann-Hollweg, kanclerz Rzeszy Niemieckiej.

habsburską, w którem zobowiązano się w kwestji bałkańskiej nie dopuścić — bez zgody obu mocarstw — kogoś trzeciego do „współpracy". Porozumienie to poprzedziła wizyta cara Mikołaja II w Racconigi, gdzie 24 października 1909 nastąpiło spotkanie z królem Wiktorem Emanuelem III. Zawarto wówczas cichą umowę, obowiązującą Rosję do przyjaznego traktowania polityki śródziemnomorskiej Włoch, a Włochy do popierania żądań Rosji w sprawie wolnego przejazdu przez Dardanele.

W Niemczech księcia Bülowa zastąpił kanclerz Bethmann-Hollweg, w Rosji zaś po Iswolskim przyszedł Sasanow. Obaj ci nowi mężowie stanu zorganizowali, ponieważ czerwcowe 1909 r. rendezvous cara z Wilhelmem II nie przyniosła rezultatów — nowe spotkanie, tym razem w Poczdamie, dokąd car przybył 4 listopada 1910. Wynikiem konferencji dwóch monarchów było z jednej strony przyrzeczenie cara niepopierania nieprzyjaznej Niemcom polityki Anglji, a z drugiej strony Wilhelm obiecał temperować apetyty Austrji na Bałkany. Prócz tego pozostawiono Rosji wolną rękę w Persji, a Niemcy otrzymały zezwolenie na budowę kolei bagdadzkiej.

Awantura agadirska.

Niemcy zazdrosne o wzmocnienie wpływów Francji w Maroku, wypowiedziały nagle swe veto, żądając rekompensat w Afryce środkowej. Celem poparcia swych żądań wysłały 1 lipca 1911 do południowo-marokańskiego portu Agadir kanonierkę „Panther", zastępując ją wkrótce krążownikiem „Berlin". Francja stchórzyła i oświadczyła gotowość do przyjaznych układów, na co Anglja wyraziła stanowcze życzenie uczestniczenia w tych obradach. Niemcy początkowo odmówiły żądaniu Anglji, w konsekwencji tego zmobilizowała Anglja swą flotę oraz armję lądową, stawiając się Francji do dyspozycji. Ówczesny minister wojny, lord Haldane, oświadczył 24 października 1911 oficjalnie, że Anglja przyjdzie Francji z całą swą potęgą do pomocy, skoro Niemcy rozpoczną kroki wojenne...

I doszłoby już wówczas w r. 1911 do wybuchu wojny światowej, gdyby tym razem Niemcy, niezupełnie gotowe do wojny, nie stchórzyły. Niemcy zgodziły się na panowanie Francji w Maroku, zaco Francja oddała im 275.000 kw. km Konga, a Niemcy odstąpiły Francji wspaniałomyślnie aż 12.000 kw. km Kamerunu.

Szacherka ta nie zdołała utemperować bóżka wojny, Marsa, który teraz już milowemi krokami śpieszył do mety.

Włosi zdobywają Tripolis, bijąc Turków.

Nieporozumienie francusko-angielsko-niemieckie wykorzystali solidnie Włosi, wypowiadając we wrześniu 1911 Turcji wojnę i obsadzając równocześnie Tripolis. Turcy zostali pobici i za radą Niemiec zerwali już 18 listopada 1911 z Włochami pokój, odstępując im „dobrowolnie" Tripolis. Włosi z wdzięczności odnowili — przedwcześnie — 5 grudnia 1912 trójprzymierze z Niemcami i Austrją.

Dla zrównoważenia powyższego przymierza zawarły Anglja i Francja w listopadzie 1912 tajną umowę — podpisaną przez Greya i Cambona, obowiązującą oba mocarstwa do popierania się w każdym wypadku i z całą swą potęgą. Nie przeszkadzało to Anglji zawrzeć z Niemcami umowę kolonjalną (w marcu 1912) i aprobować porozumienie rosyjskie, dotyczące kolei bagdadzkiej.

Wojna bałkańska.

Dzięki usilnym staraniom posła rosyjskiego w Belgradzie, Hartwiga, sprzymierzyła się Serbja z Bułgarją w celu przepędzenia Turcji z Europy i podzielenia się zdobytem terytorjum. W lipcu i sierpniu tegoż roku przyłączyły się do przymierza Grecja i Montenegro. Pierścień naokoło Niemiec i Austrji został temsamem zamknięty.



Marokko. Plac targowy w Agadirze 1912 r.

Dnia 30 września zmobilizowały sprzymierzone państwa bałkańskie swe wojska, a poparła je Rosja, zarządzając nad granicami Austro-Węgier i Niemiec mobilizację próbną. Austro-Węgry odpowiedziały wzmocnieniem korpusu granicznego i ostrem pogotowiem floty wojennej.

Bałkany się tego nie ulękły i wypowiedziały 8 października Turcji wojnę.

Po poważnych sukcesach, osiągniętych przez sprzymierzonych, przerwano 3 grudnia walkę i przystąpiono w Londynie do rokowań pokojowych. Nie doprowadziły one jednak do rezultatu, zawieszenie broni więc zniesiono i przystąpiono w lutym 1913 na nowo do walki. Turcja została na głowę pobita i już 30 maja 1913 zawarto pokój. Przy podziale łupu doszło do nieporozumień i nowych „rękoczynów" — teraz między Bułgarją z jednej, a Serbją, Grecją i Czarnogórą z drugiej strony, do czego przyłączyła się jeszcze, popierająca zawsze silniejszego, Rumunja. Nie minęły dwa tygodnie, a Bułgarję pobito rzetelnie, poczem zawarto 10 sierpnia 1913 w Bukareszcie pokój.

Zarzewie wojny światowej tliło się na Bałkanach. Chcąc zapobiec katastrofie, zwołano 17 grudnia do Londynu konferencję ambasadorów 6 mocarstw, wynikiem czego było stworzenie państwa neutralnego Albanji. Zahamowano w ten sposób wzrastającą potęgę Serbji, na którą nienawistnem okiem patrzała tak Austrja jak i Włochy. Po raz ostatni zdołano zapobiec wybuchowi wojny europejskiej.

Na wulkanie.

Przeszeregowanie sił na Bałkanach na korzyść Rosji zniewoliło Austro-Węgry i Niemcy do podwyższenia kontyngentu rekruta (1913). Francja odpowiedziała wprowadzeniem 3-letniej służby wojskowej. Europa rozpoczęła wyścig zbrojeń, jakiego dotąd świat nie widział.

Koła wojskowe Austrji i Niemiec parły teraz do wojny. Pierwsze ultimatum Austrji do Serbji skierowano 18 października 1913. Zażądano wówczas wycofania wojsk serbskich z nowo stworzonej Albanji. Serbja — aczkolwiek niechętnie — musiała za przyjacielską radą Rosji, żądaniu temu zadośćuczynić i wojska swe wycofać. Na skutek tej porażki zawrzało w konspiracyjnych ośrodkach serbskich. „Narodna Odbrana" (Narodowa Obrona), stworzona w miejsce zlikwidowanego „Slovenski Jug" (Słowiańskiego Południa), uznała monarchję Austro-Węgier za śmiertelnego wroga i postanowiono wzmóc akcję terorystyczną, rozszerzając ją również na okupowaną przez Austrję Bośnię i Hercegowinę. W maju 1911 r. stworzono tajną organizację pod nazwą „Ujedinjenje ili smrt" (Zjednoczenie lub śmierć). Głównym celem tej organizacji było zjednoczenie wszystkich Słowian południowych w jedno wielkie i potężne państwo. Jednym z organizatorów i wodzów tej organizacji był major sztabu generalnego Dragutin Dimitrijewic. Na terenie Bośnij stworzono siostrzaną organizację „Mlada Bosna" (Młoda Bośnja), na czele której stanął Włodzimierz Jacinovic. Ćwiczono młodzież w rzemiośle wojskowem, uczono strzelania i szermierki, czemu przewodził kpt. Tankovic.

Gorętsze umysły młodzieży przystąpiły do czynów aktywnych wobec znienawidzonych okupantów. Dnia 8 czerwca 1912 dokonano zamachu na królewskiego komisarza, bana Cuvaja. 18 sierpnia 1913 zgładzono innego komisarza, barona Skerlecza. A najwięcej wrzawy narobił mord w Serajewie, gdzie dnia 28 czerwca 1914 zastrzelono arcyksięcia Ferdynanda wraz z jego małżonką...

Austrja wystosowała do Serbji ultimatum, znane ogółowi z swej bezprzykładnej, upokarzającej formy. Zaczęły się teraz szacherki polityczne, wymiana not i telegramów między mocarstwami Europy...

Groźne słowa i decyzje.

W dniach od 20—23 lipca bawili w Petersburgu prezydent Francji, Poincaré i minister spraw zagranicznych Viviani. Mężów stanu zaprzyjaźnionej z Rosją Francji przyjmowano okazale i serdecznie. Na bankiecie, wydanym na ich cześć, żona wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, Anastazja, wręczając Poincarému bombonierę, napełnioną ziemią lotaryńską, wyrzekła owe prorocze słowa:

„Nadchodzi wojna, z Austro-Węgier nie pozostanie śladu, Niemcy zostaną zniszczone a armje Rosji i Francji w Berlinie podadzą sobie ręce"! A działo się to na tydzień przed wybuchem wojny światowej.

W czasie przyjęcia korpusu dyplomatycznego w Petersburgu, dnia 21 lipca 1914, wypowiedział Poincaré do amba-



Car Mikołaj II wita przybyłego na pancerniku „France" do Kronsztadu 20 lipca 1914 prezydenta republiki francuskiej Poincaré'go.

sadora Austro-Węgier, hrabiego Szapary, następujące ostrzeżenie: „Serbja ma w narodzie rosyjskim gorącego przyjaciela, sprzymierzeńcem Rosji jest Francja. Jakich powikłań można się więc tu obawiać?" Po tych biesiadach i mowach wysłano do Wiednia protest przeciw naruszeniu suwerenności i niezależności Serbji.

Przed południem dnia 24 lipca przedstawił hrabia Szapary ministrowi Sasanowowi odpowiedź Austrji, uzasadniającą ultimatum austrjackie. Sasanow odmówił przyjęcia odpowiedzi do wiadomości.

Dnia następnego zrana odbyła się w Carskim Siole, w willi wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza pod przewodnictwem cara, rada koronna, na której zatwierdzono uchwały rady ministrów, rozszerzając je o tyle, że ogłoszono „przygotowawczy stan ogólnej mobilizacji rosyjskiej armji i floty."

Konwencjonalne telegramy, jakie poczęły teraz krążyć między carem Mikołajem a cesarzem Wilhelmem nie zmieniły toku sprawy — lawina wojenna pędziła już z zawrotną szybkością. O powziętych przez Rosję decyzjach uwiadomiono oficjalnie dnia 25 lipca ambasadora Anglji sir Buchanana i Francji Paléologue.

Obserwowano pilnie, co pocznie teraz Anglja. Sir Grey, minister spraw zagranicznych Anglji uważa wojnę z Niemcami za nieuniknioną, jednakże oficjalnie nie oświadczył się w żadnym kierunku. 24 lipca wprawdzie chciał jeszcze interwenjować w duchu uspokajającym, lecz na skutek porozumienia się z członkami gabinetu angielskiego, a szczególnie Nicolsonem i Crovem, nieprzejednanym wrogom Niemiec, odstąpił od tego zamiaru, czekając, co z awantury tej wyniknie.

Grey stara się opanować konflikt i prosił do siebie na 26 lipca ambasadorów Francji, Włoch i Niemiec, chcąc znaleźć sposób na uniknięcie operacyj wojskowych. Bethmann-Hollweg odrzucił zaproszenie Greya, oświadczając, że do zatargu austrjacko-sebrskiego mieszać się nie będzie.

Jak Polacy w Berlinie tańczyli

czyli jak się marnuje fundusze publiczne.

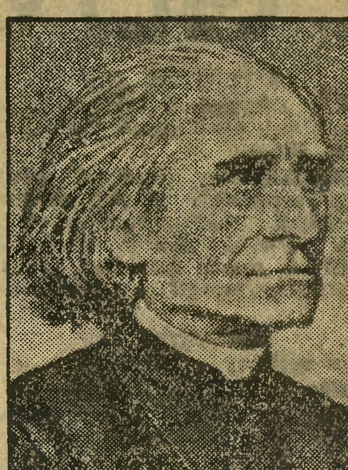
Konserwatywny **„Czas"** snuje takie uwagi na marginesie polskiej wyprawy na tak zwaną szumnie **„Olimpjadę taneczną"** w Berlinie:

Berliński korespondent „I. K. C." doniósł **o niesłychanie przykrym dla nas wyniku ekspedycji na „Olimpjadę taneczną".** Jak wiadomo, Polska przygotowała się do tej Olimpjady z wielką starannością i z dużym nakładem kosztów. Wysłano balet Parnella, złożony z kilkunastu osób, dwie solistki, tj. Buczyńską i Sławską, oraz kilku członków „jury". Po przybyciu okazało się, że **„Olimpjada" obsadzona jest niezmiernie słabo, zarówno pod względem ilościowym, jak i przedewszystkiem jakościowym.** Cały szereg państw wogóle nie był reprezentowany; z innych przybyły zespoły zupełnie drugorzędne. Żaden ze słynnych tancerzy o klasie naprawdę europejskiej nie przybył do Berlina. W tych warunkach nasza ekspedycja olimpijska mogła się przynajmniej pocieszać, że posiada szanse na zdobycie pierwszego miejsca. Zwłaszcza Buczyńska mogła się niewątpliwie spodziewać wyróżnienia. Tymczasem na wstępnem posiedzeniu międzynarodowego „jury", **uchwalono znieść kolejność nagród; uchwałę tę przeprowadzili Niemcy w obawie, że jakieś inne państwo, (np. Polska) otrzyma pierwszą nagrodę.** Nie mając szans na pierwsze miejsce — Niemcy woleli oczywiście, by **wogóle nie było „pierwszego miejsca".** W ten sposób Olimpjadzie tanecznej odebrano charakter współzawodnictwa, a przeobrażono ją w zwykły popis o dość słabym poziomie ogólnym.

Co najdziwniejsze, **za tym skandalicznym i wyraźnie zmierzającym do utrącenia Polski wnioskiem, głosowali m. in. — delegaci polscy do „jury".** Może nie zrozumieli o co chodzi? Może nie władają dostatecznie językiem niemieckim? Inaczej trudnoby chyba było wytłumaczyć owo głosowanie. Więc na to, w dzisiejszych niesłychanie ciężkich czasach wydawaliśmy dziesiątki tysięcy złotych na ekspedycję olimpijską, aby polska wyprawa była utrącona — głosami naszych własnych delegatów.

W ten sposób marnuje się u nas pieniądze publiczne. Dzieje się to w czasach, gdy w budżecie brak pieniędzy na najniezbędniejsze cele, gdy ludność ugina się pod ciężarem podatków, szpitale urągają najbardziej elementarnym wymaganiom, uniwersytety nie mogą opłacać głodowych pensyj asystentów, a **jednemu z najznakomitszych polskich uczonych, prof. St. Kotowi, odmawia się paszportu na podróż naukową do Rotterdamu!**

50-lecie śmierci Franciszka Liszta.



31 lipca br. minęło 50 lat od zgonu Franciszka Liszta — najwybitniejszego pianisty-wirtuoza i kompozytora Węgier.

Awantury z żydami

na terenie całego kraju.

W sądzie okręgowym w Warszawie odbędzie się 30 bm. **proces Chawy Rockmann, która podczas zajścia w dzielnicy żydowskiej odezwała się do interwenjującego policjanta: „Niech pan nie pyskuje, tu nie Przytyk".** Chawa Rockmann oskarżona jest o obrazę policjanta podczas pełnienia służby.

Podczas głośnych zajść na wiosnę rb. **z bojówkami komunistyczno-żydowskiemi na Politechnice i przed Uniwersytetem aresztowano kilka osób.** W wyniku przeprowadzonego śledztwa czterech z pośród aresztowanych stanie w dniu 4 sierpnia przed sądem grodzkim 18 oddziału. Są to: **Fliederbaum, Gutherc, Wajsberg i ukrainiec Buryj.**

W Michalinie pod Warszawą wynikło zajście, podczas którego **został uderzony kamieniem w głowę żyd-letnik Jakób Synger z Warszawy.** Na wszczęty alarm policja aresztowała czterech mieszkańców Michalina.

W Warszawie w parku Traugutta **nieznany sprawca uderzył kamieniem studenta-żyda,** 30-letniego Jakóba Kirsta.

Spoliczkowanie rabina w Ciechocinku.

Z Ciechocinka donoszą, że **znajdującego się tam rabina z Mińska Maz. Perlowa pobito w zajściu ulicznem.** Perlow znajdował się w towarzystwie rabina ze Zduńskiej Woli Beera.

Podczas przechadzki po ulicach Ciechocinka **rabini natknęli się na idących pod rękę dwóch Polaków,** którzy nie chcieli ustąpić z drogi. Perlow miał zareagować na to w ostrych słowach, co zkolei wywołało czynne wystąpienie jednego z przechodniów. **Uderzył on rabina Perlowa pięścią w okolicę oka tak silnie, że rabin zemdlał.** Gdy wezwany przez drugiego rabina policjant wylegitymował sprawcę okazało się, że jest to **artysta-malarz z Warszawy,** Władysław Górski.

Huculi przeciw żydom.

Maniawa, wieś leżąca w powiecie nadwórniańskim, dawniej siedziba klasztoru bazyljańskiego jest **popularnem wśród okolicznego ludu ruskiego miejscem odpustowem.** Ostatnio odbył się tam odpust, na który poza tłumami okolicznego włościaństwa zjechali się jak zwykle w pokaźnej liczbie żydowscy straganiarze.

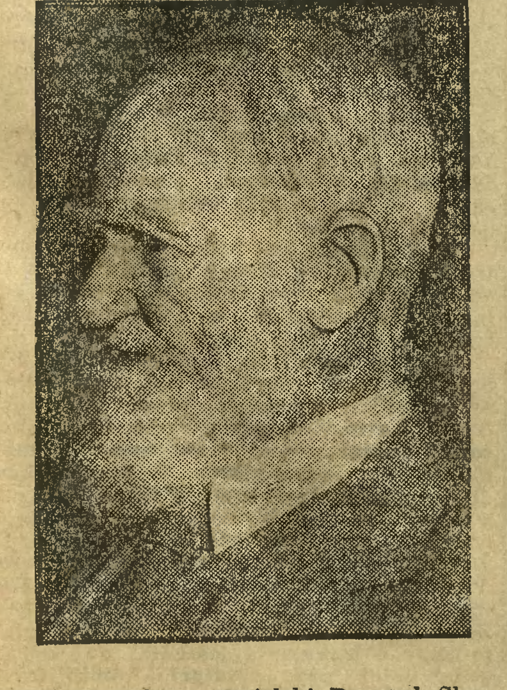
Interes jednak im nie poszedł, albowiem **młodzież ruska kijami przepędziła żydowskich przekupniów;** policja interwenjowała na miejscu tak, że nie doszło do poważniejszych rozruchów.

Jak prof. Ułaszyn reklamuje swoje pisma bezbożnicze?

Znany działacz wolnomyślicielski na terenie Poznania, prof. Ułaszyn, rozsyła ostatnio **ulotki, zachwalając swoje własne broszurki, skierowane przeciwko Kościołowi katolickiemu.** Cechuje je bardzo niski poziom i napastliwość. Widocznie broszurki nie mają zbytu, skoro prof. Ułaszyn ucieka się do tego środka reklamy, mało licującego z powagą szanującego się pisarza.

Czy nie byłoby z większym pożytkiem, gdyby społeczeństwo dowiedziało się wreszcie o pracach naukowych p. Ułaszyna? Od profesora wyższej uczelni wymaga się rzetelnego wysiłku naukowego. Widocznie prof. Ułaszyn wyczerpuje cały zasób swych sił umysłowych na walkę z religją albo też uważa, że **ta** budząca w ludziach poważnych politowanie **nagonka na Kościół jest zadaniem życiowym lingwisty.** (KAP).

Shaw skończył 80 lat.



Popularny pisarz angielski Bernard Shaw skończył 26 lipca br. 80 lat życia.

Wrócić czy nie wrócić?



Wobec licznie zapowiedzianych owacyj, różniących się jednak od siebie, Witos ma poważne wątpliwości...

Zlot Sokolstwa w Częstochowie.

„Sokół" — kto z nas nie zna tej organizacji. Z czasów naszej niewoli pamiętą, iż jest to najstarsza organizacja wychowania fizycznego w Polsce. Sokół powstał w Polsce we Lwowie. Dumą „Sokoła" jest, iż wszyscy jego członkowie — wstępując w szeregi Sokole, służyli zawsze sprawie Polski — że poza ćwiczeniami mięśni — Sokół prowadził zawsze — jako zadanie naczelne — wychowanie obywatelskie. Zadaniem Sokoła było i jest wprzęganie wszystkich Polaków do rydwanu pracy dla Narodu, dla Państwa. Wielu dostojników kościelnych, wojskowych, i państwowych — stawiało pierwsze kroki swej pracy społecznej na gruncie Sokoła. Choć może wielu z nich obecnie nie jest czynnych w Sokole — to jednak „Sokół" — przez danie im zasadniczych wskazań — uważał swe zadanie za spełnione. I dzisiaj „Sokół" żyje nadzieją, że uda mu się i nadal wszystkich do swej pracy przyciągnąć, a przez to zacierać te różnice zdań — które dzielą ich w pracy dla Narodu i Państwa.

Okręg częstochowski „Sokoła" w skład którego wchodzą gniazda powiatów: częstochowskiego, radomskiego i wieluńskiego urządza w dniu 15 i 16 sierpnia br. Zlot Okręgowy — połączony z uroczystością 30-lecia istnienia gniazda „Częstochowa". W dniu 15 sierpnia Sokolstwo całej Polski składa hołd Królowej Korony Polskiej na Jasnej Górze. Sokolstwo zawsze otacza szczególną czcią Matkę Boską Częstochowską — dzień zatem Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny jest dniem Święta całego Sokolstwa.

W dniu 16 sierpnia ujrzymy w Częstochowie druhny i druhów, którzy wydatnemi wynikami w przygotowaniach do Olimpjady wykazali kolosalnie daleko posunięte wyrobienie gimnastyczne. Nie było i nie ma w Polsce organizacji sportowo-gimnastycznej, którąby wydała tak wielu wyćwiczonych gimnastycznie i sportowo — jaką jest „Sokół". Nie mówimy już o tych, którzy tworzyli obecne systemy gimnastyczne, ale wspomnieć musimy o obecnych asach naszego sportu, którzy przecież pochodzą z szeregów sokolich. Są to: Walasiewiczówna, Wajsówna, Noji i inni.

W Częstochowie zobaczymy słynne ćwiczenia wolne, które zawsze wszystkim imponowały. Ćwiczyć tam będzie młodzież sokola: sokolice i sokoli.

Śpieszcie zatem do Częstochowy na dzień Zlotu „Sokoła" w dniach 15 i 16-go sierpnia. Połączcie piękno z pożytecznem. Dzielnice Okr. i resp. gniazda winny zgłaszać wcześniej swe przybycie, aby dać możność przygotowania zakwaterowania i wyżywienia. Dzień 15 sierpnia jest najuroczystszem świętem odpustowem w Częstochowie — zjazd więc jest tak duży — iż nie należy zwlekać ze zgłoszeniem przybycia do ostatniej chwili.

———::———

Przyśpieszenie obchodu jubileuszowego Piotra Skargi w Warszawie.

Komitet Jubileuszowy Piotra Skargi donosi, że **obchód jubileuszowy i kongres katolicki odbędą się w dniach 11, 12 i 13 września rb.**

Dotychczasowy termin od 25 do 27 września zmieniono dlatego, że na te dni wyznaczony został międzynarodowy kongres prasy katolickiej w Rzymie, w którym weźmie udział liczniejsza delegacja polska. W ten sposób przez przyśpieszenie daty obchodu unika się nieporozumienia. Ponadto wcześniejszy termin od 11 do 13 września przypada na **„Tydzień Wielkiej Warszawy",** w którym będą i znaczne zniżki kolejowe i liczne inne udogodnienia. W dniach najbliższych wydany zostanie obszerniejszy komunikat w tej sprawie. (KAP)

Amerykanie o widmie wojny europejskiej.

Londyński „The Uniwerse" zamieszcza niezwykłe oświadczenie arcybiskupa Liverpool Downey'a, który powrócił z podróży do Stanów Zjednoczonych, gdzie zwiedził szereg miast i wygłosił przemówienia. Arcybiskup Downey wypowiada swe spostrzeżenia na temat życia społecznego i krążących obecnie opinij w Stanach Zjednoczonych, podkreślając, że **pomimo usiłowań prezydenta Roosevelta społeczeństwo amerykańskie przechodzi b. ciężki okres.** Zwłaszcza 12 miljonów bezrobotnych na ogólną liczbę ludności 127 miljonów daje się we znaki. Wprawdzie opieka nad bezrobotnymi zorganizowana jest tam znakomicie, ale **system dobroczynności nie może zastąpić systemu zorganizowanej i dostępnej dla wszystkich pracy.**

W sprawie sytuacji międzynarodowej, jeżeli chodzi o powszechną opinję krążącą wśród Amerykanów, arcybiskup Downey oświadczył: **„Obywatele Stanów Zjednoczonych są głęboko przekonani, że wybuchnie nowa wojna europejska,** w którą i W. Brytanja zostanie wciągnięta, przy czym akcja Hitlera stanowi główną przyczynę zbliżającego się niebezpieczeństwa. **Co do Ligi Narodów, to Amerykanie sądzą, że instytucja ta właściwie się już skończyła".**

Addis Abeba — miastem białych.

Rzym. Włoskie plany odbudowy zniszczonej Addis Abeby przewidują zaludnienie tego miasta wyłącznie przez białych. Miejscowa ludność ma być przesiedlona na plantacje kawy i bawełny do okolic o klimacie, którego nikt oprócz czerwono-skórych znieść nie jest w stanie.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Złotowłosy brzdąc". W rolach głównych: Shirley Temple, Rochelle Hudson, John Boles.

CZARODZIEJKA: Komedja wiedeńska **„Szalony porucznik".** W roli głównej Gustaw Fröhlich. Nadprogram tygodnik.

LIDO: Wielki film szpiegowski p. t. **„Szyfr 77",** w rolach głównych Lioneli Atwill i William Powell oraz najnowsze tygodniki.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Pamiątki z nad polskiego morza.

Zebranie miesięczne Zw. b. Ochotników A. P. W niedzielę, dnia 2 sierpnia o godz. 16-tej odbędzie się zebranie miesięczne oddziału Związku b. Ochotników Armji Polskiej w Gdyni w szkole rzemieślniczo-przemysłowej przy ul. Morskiej 79. Na porządku dziennym szereg ważnych spraw organizacyjnych oraz referat p. t. „Nasz stosunek do Gdańska i Niemiec". Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Praca portu gdyńskiego w czasie od 20. VII. do 26. VII. br. W przeciągu tygodnia od dn. 20 do 26 VII. br. weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 192 statki o łącznej pojemności 204.421 t. r. n., z czego weszło 94 statki o poj. 101.945 t. r. n., a wyszło 98 statków o poj. 102.476 t. r. n.

Przyjazd m/s „Piłsudski". Dnia 30. VII. br. powrócił z wycieczki morskiej do fjordów Norwegji, polski motorowiec „Piłsudski", na którym znajdowało się 720 pasażerów. Statek powyższy pozostanie w Gdyni do dn. 1. VIII. br. i w tym dniu udaje się na następną wycieczkę turystyczną do Rygi — Tallinna — Helsingforsu i Stockholmu.

Wyjazd statku „Kościuszko". Dnia 31 lipca br. wyszedł z Gdyni polski transatlantycki statek „Kościuszko" na nową wycieczkę turystyczną do Kopenhagi, zabierając na swym pokładzie 350 pasażerów. Powrót powyższego statku do Gdyni przewidziany jest dnia 3 sierpnia br. około godziny 17.

Bezrobotni proszą o pomoc

Bezrobocie, trwające przez dłuższy okres czasu, wywołuje dwojakiego rodzaju następstwa. Pierwszą grupę tych następstw stanowią **skutki materjalne, brak środków do życia i nędza jednostek, dotkniętych brakiem pracy.** Grupa druga — to **skutki moralne.**

Jednostka dotknięta brakiem pracy przez okres dwóch, trzech lat, zniszczona materjalnie, podtrzymująca swój byt jedynie przy pomocy pobieranych zasiłków czy zapomóg, traci wiarę w siebie, swe zdolności, umiejętności, czuje się wyrzuconą poza nawias społeczeństwa, zbędna dla ogółu i swych najbliższych. Ogarnia ją niezdrowa i niebezpieczna psychoza **„zbędności społecznej".**

Dlatego też powołany na terenie Gdyni Komitet Funduszu Pracy likwiduje ten stan przez zatrudnienie przy robotach publicznych oraz przez prowadzenie akcji dożywiania bezrobotnych i ich rodzin.

W związku z powyższem **apeluje się tą drogą do tak zawsze ofiarnego społeczeństwa gdyńskiego, aby i w tym roku nie szczędziło ofiar na walkę z bezrobociem.** Kwota osiągnięta z ofiar społeczeństwa, zużyta zostanie wyłącznie na zakup produktów żywnościowych.

Komitet Funduszu Pracy m. Gdyni.

Z wystawy Grupy Plastyków w Gdyni.

P. komisarz Sokół dokonał otwarcia **wystawy obrazów Grupy Gdyńskich Art.-Plastyków, mieszczącej się w salonach Klubu Obywatelskiego przy ul. Lipowej,** zainicjowanej przez kierownictwo „Wieczorów Czwartkowych".

W gronie licznie zebranych przedstawicieli inteligencji gdyńskiej p. komisarza powitał kierownik „Wieczorów Czwartkowych" **p. Zygmunt Cywiński,** wygłaszając krótkie okolicznościowe przemówienie, w którem, po omówieniu zadań nowopowstałej grupy artystycznej, podziękował p. komisarzowi za przychylność stale przez niego okazywaną przejawom twórczości plastycznej. W odpowiedzi zabrał głos p. komisarz, wyrażając **uznanie dla inicjatorów Wystawy i podkreślając znaczenie pracy artystów dla całokształtu zadań kulturalnych w Gdyni.**

Po przecięciu symbolicznej wstęgi oprowadził po Wystawie pana Komisarza i gości prof. Marjan Bohusz-Szyszko udzielając wyjaśnień i omawiając poszczególne dzieła.

Uderzał wyjątkowo **wysoki poziom i starannny dobór prac** wystawionych, rozwieszonych ze smakiem i ładem w salonach Klubu. Wystawa mieści się w trzech salach parteru i czwartej na piętrze. W wystawie biorą udział: **Bohusz-Szyszko Marjan, Bohusz-Szyszkowa Zofja, Cywiński Zygmunt, Lityńska Anna, Raczewski Czesław, ś. p. Ruecker Emil i Wysocki Aleksander.**

Poza wystawą Grupy Gdyńskich Artystów-Plastyków, kierownictwo „Wieczorów Czwartkowych" w Gdyni wystawiło **prace młodzieży szkolnej, nadesłane do konkursu na najlepszy rysunek — „Morze",** zorganizowany przez okrężną wystawę dydaktyczno-propagandową p. n. „Historja Rozwoju Gdyni". Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi we wtorek, 4 sierpnia, o godz. 12 przez specjalne powołane jury, które ma do dyspozycji liczne nagrody.

Perła Szwajcarji Kaszubskiej - Kartuzy

cel wycieczki „Dziennika Bydgoskiego" w niedzielę, 2 sierpnia.

Miasto, obecnie powiatowe, leży na wyżynie 200 m. n. p. m., okolonej jeziorami, wzgórzami i lasami. **Kartuzy dopiero w XIX wieku stały się miastem.** Po wybudowaniu kolei żelaznej miasto, dzięki swemu położeniu i nader urozmaiconym, a zarazem bogatym z natury okolicom, przybrało charakter letniska i stacji turystycznej. Latem **przybywają tu całe masy turystów i wycieczek, których wabią tak piękne okolice, jak i cały szereg zabytków.**

Historja Kartuz, to historja klasztoru Kartuzów. Miasto zawdzięcza swe powstanie mnichom, zwanym Kartuzami. Już w r. 1381 założyli nad jeziorem Grzybnem swoje osiedle, oparte na ostrej nader regule Św. Brunona. Mnisi ci, według obowiązujących rygorów, **mieszkali w celach, zwanych eremami, a prowadzili nader ascetyczne życie.** Jeden z tych eremów klasztoru kartuskiego zachował się po dziś dzień.

Gotycki kościół z kamienia i cegły zbudował w latach 1383 do 1403 Tiedemann z Gdańska, kosztem patrycjusza gdańskiego, Jana Tiergartena. Z biegiem lat kościół ten przebudowano, oraz dobudowano kościół Kartuzów, obecnie parafjalny. W latach 1731—1733 gotycką wieżę zmieniono na barokową, a dach, również barokowy, przybrał oryginalny kształt, przypominający wieko trumny.

We wnętrzu kościoła przeważa również **styl barokowy.** Prawdziwą ozdobą są tu misternie **rzeźbione stalle dębowe,** dawny tron opatów, oraz ołtarz boczny z czarnego marmuru i białego alabastru.

W gotyku utrzymały się: wielki ołtarz z tryptykiem z r. 1444, wejście do kaplicy Św. Brunona oraz zakrystja. W kościele znajduje się nagrobek starosty mirachowskiego, Zygmunta Szczepańskiego, oraz żony jego, Konstancji z Sobieskich.

Klasztor Kartuzów do XVII stulecia był jedynym tego miana w Polsce i zawsze słynął z bogactwa.

Należało do niego zgórą **40 wsi, lasy i domy w Gdańsku.** Nic też dziwnego, że Gdańszczanie starali się kilkakrotnie dobra te zagarnąć, co im się jednak nie udało.

Po pierwszym rozbiorze rząd pruski skonfiskował dobra klasztorne. Ruchome zabytki wraz ze skarbcem sprzedano na licytacji. O kościół ubiegali się ewangelicy niemieccy, przeciwko czemu ludność kaszubska stawiła czynny opór. W rezultacie **ewangelicy urządzili swój kościół w dawnym refektarzu klasztornym.** Do r. 1844 mieścił się w klasztorze zakład dla księży emerytów. W r. 1861 po śmierci ostatniego Kartuza, klasztor zamieniono na kościół parafjalny.

Bogate pamiątki klasztoru kartuskiego, m. in. rękopisy przeora Schwenzla, zawierające bogaty materjał z dziejów Pomorza, rozleciały się za czasów panowania Prus. Dwa boczne skrzydła gotyckiego ołtarza, oraz część rękopisów Schwenzla dostały się **do „British Museum"** w Londynie, gdzie po dziś dzień się znajdują.

Wzdłuż zachodniego brzegu jeziora Klasztornego prowadzi **piękna aleja,** ocieniona staremi bukami i dębami nad jezioro Ciche do t. zw. **„Gaju Świętopełka".** Nieco dalej widnieje „Zamkowa Góra", na szczycie której znajdują się resztki przedhistorycznego grodziska. O kilkaset kroków od miasta, w stronę Sierakowic, znajduje się wzgórze w kształcie kopca zwane obecnie **„Wzgórzem Wolności".** W czasach przedchrześcijańskich wzgórze to było miejscem kultu pogańskich bożków.

W Kartuzach jest kilka porządnych hoteli i restauracyj: dojazd z Gdyni koleją — od Bydgoszczy nową magistralą śląską: połączenia autobusowe we wszystkich kierunkach, doskonałe drogi.

Powyżej podaliśmy opis Kartuz i ich najciekawszych zabytków, zaczerpnięty z przewodnika wydanego przez „Orbis" w Gdyni. **Kartuzy są celem wycieczki autobusowej organizowanej przez nasze wydawnictwo dla Czytelników i Sympatyków „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni.** Odjazd z Gdyni nastąpi w niedzielę 2 sierpnia o godz. 8,30 rano, przyjazd do Kartuz, godz. 9,55. Odjazd z Kartuz godz. 18,30, powrót do Gdyni godz. 19,55. Koszt przejazdu dla uczestników wycieczki, w obie strony zł. 4. **Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, prosimy o łaskawe zgłoszenia do soboty godz. 15-tej pod adresem Administracji „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, tel. 14-60.**

Kronika poznańska.

Marjawitki u „biskupa" w więzieniu. W Rawiczu odsiaduje karę więzienną osławiony „biskup" Kowalski, do którego ostatnio przyjechały różne duchowe siostrzyczki i mateczki z — dziećmi. Siostrzyczki swemi habitami zrobiły nielada furorę w spokojnym Rawiczu.

Jeszcze o dr. Laknerze. Swego czasu donosiliśmy o sprawie dr. Leona Laknera, któremu pewne grono osób zarzucało brak podstaw prawnych do tytułu doktora. Obecnie nadszedł do Poznania z Uniwersytetu im. Fryderyka Schillera w Jenie list, stwierdzający prawo do tytułu naukowego.

2500 nieświeżych jaj. Onegdaj na placu Sapieżyńskim w czasie targu organa miejskie przeprowadziły kontrolę, która dała niespodziewane wyniki. I tak zajęto pewnemu handlarzowi 2500 nieświeżych jaj, przeznaczonych na sprzedaż. Kontrolę przeprowadzało 20 funkcjonarjuszów, którzy spisali 125 protokółów.

Włamanie. Do kawiarni Wiedeńskiej przy ul. Kraszewskiego 13 wtargnęli przez okno złodzieje, kradnąc wódki, wina i papierosy ogólnej wartości 1029 zł. O kradzieży doniósł policji p. Franciszek Wlaźlak. Dochodzenia prowadzi komisarjat VII.

Zamordowanie handlarza. Na odcinku szosy między Biskupcem a Śliwnikami nieschwytany narazie osobnik zabił z rewolweru jadącego wozem handlarza Romana Tomaszewskiego z Skalmierzyc. Ranny Tomaszewski zeskoczył z woza i począł uciekać, jednak opryszek strzelił jeszcze raz tak, że ofiara krwawego napadu po przebiegnięciu około 150 m **upadła i zmarła z powodu upływu krwi. Tłem napadu jest** prawdopodobnie planowany rabunek. Morderca zbiegł. Poszukują go władze policyjne z kom. Lisowskim na czele.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni od 1—8 b. m. Apteka pod Lwem.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507,
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Bibljoteka miejska czynna jest codziennie
Bibljoteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od ogdz. 17 do 19.
Bibljoteka Tow. Czytelni Ludowych, miesz-
od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.
cząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

Repertuar kin:
Słońce: „Należę do Ciebie".
Stylowy: „Piekło Chin".
Świt: „Dzielny chłopiec".

— **W Solankach** w niedzielę 2 bm. koncert na rzecz L. O. P. P. o godz. 20.

— **Wieczór florencki „Sokoła"** odbędzie się w niedzielę 2 bm. w Sokolni o godz. 18 W programie tańce na wolnem powietrzu, ognie sztuczne i inne niespodzianki.

— **Poświęcenie terenu, gdzie stanąć ma kościół św. Józefa.** W niedzielę, dnia 2 sierpnia br. o godz. 5-tej po południu odbędzie się poświęcenie miejsca pod budowę kościoła św. Józefa przy Alejach Sienkiewicza. Program uroczystości jest następujący: 1) wspólny śpiew „Boże w dobroci", 2) przemówienie ks. prob. Handke'go, 3) poświęcenie miejsca przez dziekana inowrocławskiego ks. kanonika Kubskiego i 4 pierwsze uderzenia łopatą z ziemią podczas wspólnego śpiewu „Kto się w opiekę".

— **Zastępca głównego komendanta P. P. w Inowrocławiu.** Onegdaj wieczorem, pociągiem gdyńskim, przybył do Inowrocławia **nadinspektor P. P. Nagler — zastępca głównego komendanta P. P.** p. generała Zamorskiego Kordjana. Dygnitarz policyjny zamieszkał tu w Komendzie Powiatowej, gdzie dla oficerów policji zarezerwowane są gościnne pokoje. Nadinspektor przeprowadzał w Inowrocławiu inspekcję.

— **Czas spożywania moreli jest bardzo krótki** — to też nic dziwnego, że 21-letni Kazimierz Kaczmarek z Inowrocławia, wykorzystał konjunkturę i nocą odwiedził ogród morelowy p. Łucjana Jędrzejowskiego (Toruńska 22), skąd zabrał ½ centnara tych pięknych owoców. Na kradzieży tej został jednak Kaczmarek przychwycony przez dzielną naszą policję.

— **Rower p. Andlera,** zam. w Junowie pow. Żnin — skradziono w Inowrocławiu. Kradzieży dokonał nieznany sprawca. Szukaj wiatru w polu.

— **Kościotrup w piwnicy.** Podczas prac niwelacyjnych w piwnicach domu, którego właścicielem jest p. Ustniak, dokonano sensacyjnego odkrycia (ul. Królowej Jadwigi nr. 31). Po wykopaniu w pewnem miejscu warstwy ziemi — znaleziono kościotrupa, którego piszczele były szeroko rozłożone. Fakt ten, każe przypuszczać, że nieboszczyka nie chowano w trumnie. Sądząc po męskich biodrach — jest to mężczyzna. Władze policyjne, które powiadomiono o sensacyjnem odkryciu — czynią w tej tajemniczej sprawie dochodzenia. W miejscu tem istniała niegdyś knajpa, i możliwe, że popełniono tu morderstwo.

MOGILNO. Wojewoda Poznański zwiedził zabytki powiatu mogileńskiego. Do Mogilna przybył ze świtą 18-tu osób p. wojewoda poznański płk. A. Maruszewski, którego na dziedzińcu klasztornym powitał p. wiceburmistrz R. Giczek. Następnie zwiedził p. wojewoda kościół benedyktyński oraz podziemia romańskie tegoż klasztoru, gdzie oprowadzał gości i wyjaśnień udzielał ks. Obarski. P. wojewoda wyjechał następnie w towarzystwie starosty p. Zenktellera do Strzelna, gdzie zwiedził starożytny kościół św. Prokopa. Po przyjęciu u ks. prałata Czechowskiego wyjechał p. wojewoda do Kruszwicy, zwiedzając kolegjatę kruszwicką, a następnie wyjechał do Ostrowa nad Gopłem, gdzie zabawił wraz z gośćmi u ministra dr. J. Trzcińskiego. Wśród gości znajdowali się starosta krajowy p. Begale, szef sztabu D. O. K. VII. pułk. Świtalski, inż. Zakrzewski, dr. Dalbor i dyr. Orbisu Wawrzyniak.

KRUSZWICA. Znowu kradzież mieszkaniowa w biały dzień. W ub. niedzielę, w godzinach popołudniowych, w czasie nieobecności domowników, włamali się nieznani sprawcy przez otwarcie drzwi wytrychem do mieszkania pp. Goręckich przy ulicy Rybackiej. Sprawcy splondrowali mieszkanie i niespostrzeżeni uciekli, nie zabierając z sobą nic. Jest to widocznie ta sama banda, która już po raz trzeci w krótkim czasie zdołała włamać się w biały dzień do mieszkań. Energiczne dochodzenia w toku.

— **Byłby utonął w stawie.** Niejaki Władysław Dziubiński z Wróbli pod Kruszwicą, pragnął zażyć ochłody w stawie i nie umiejąc pływać, począł tonąć. Na krzyk tonącego pospieszył p. Graczyk, wydobył go na brzeg i po dwuch godzinnych zabiegach zdołano topielca przywrócić do życia.

— **Znowu trzy groźne pożary.** We wsi Łąkie spalił się dom mieszkalny, stodoła i chlew. W Strzelnie — Wybudowanie u Sochacza spaliła się stodoła. Trzeci pożar wybuchł u rolnika Ruszkiewicza w Ostrowie n. Gopłem, spaliły się budynki.

ŻNIN. Termin Targów Pałuckich ustalony. W bież. roku został ustalony termin Targów Pałuckich na czas od 29. 8. do 6. 9. 1936 r. Będą to piąte z rzędu Targi Pałuckie. Protektorat nad Targami objął Starosta Powiatowy w Żninie p. Wuyek. Zarząd stanowią pp. Kazimierz Urbański, prezes, Franc. Kopczyński, wiceprezes, Jankowski (Drogerja) — sekretarz, St. Sobociński, adwokat — skarbnik. W czasie tegorocznych Targów ma się odbyć „Tydzień Biskupina i Pałuk". Również mają być przewidziane zniżki kolejowe.

SZUBIN. (c) Zebranie Zarządu Koła Kob. LOPP. Dnia 29 bm. w Szubinie odbyło się zebranie zarządu Koła Kobiecego LOPP w Szubinie pod przewodnictwem p. Riemerowej. Po obszernej dyskusji ukonstytuował się nowy skład zarządu następująco: prezeska p. Janina Anasiewiczowa, wiceprezeska p. Irena Riemerowa, sekretarka p. Marja Domagalanka, zast. p. Marja Niedbalska, skarbniczka p. Władysława Synoracka. Nowy zarząd postanowił z całem poświęceniem oddać się pracy na rzecz LOPP. Uchwalono, że kilka członkiń weźmie udział w kursie oplg. W powyższem zebraniu udział wzięli instr. rej. oplg. p. kpt. Jasieński z Bydgoszczy i instr. obwodowy oplg. p. Cichocki z Szubina. W najbliższym czasie Koło Kobiece rozpocznie akcję werbowania członkiń.

— **Pożary od piorunów.** Dnia 26 bm. o północy w czasie burzy uderzył piorun w stóg żyta rolnika Kordysia Błażeja w Dębogórze pod Kcynią. Pastwą płomieni stał się stóg żyta, zawierający około 40 wozów, 70 centnarów, wartości 500 zł. Pogorzelec nie był ubezpieczony. Dnia 27 bm. również o północy w Grocholinie na szkodę rolnika Rzeskiego Stefana spłonął doszczętnie stóg słomy pszennej około 300 centnarów. Pożar zlikwidowały straże pożarne z Kcyni, Iwna, Grocholina i Siernik. Straty wynoszą około 300 zł.

WRZEŚNIA. Za pobicie i kradzież 270 zł. Sąd Okręgowy z Gniezna na sesji wyjazdowej w Wrześni skazał za pobicie Alfonsa Sobczyńskiego, agrotechnika zam. w Bydgoszczy w dniu 6 maja br. i za kradzież temuż 270 zł., Stanisława Purola na 13 miesięcy więzienia, Michała Szczepańskiego na 9 miesięcy więzienia i 40 zł. kosztów sądowych, oraz Ignacego Orcholskiego, który trzymał napastnikom garderobę, zaco otrzymał zł. 30 na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem na 4 lata i 20 zł. grzywny.

— **Bezdomni w szopie dla świń.** W dniu 28 bm. został eksmitowany z nieruchomości położonej przy ul. Kościelnej 9, Feliks Budzyński, robotnik. Dom ten należy do byłego wiceburmistrza p. Zamysłowskiego. Został również eksmitowany Kózka Kazimierz, z nowego budynku p. Krzyżaniaka przy szosie Strzałkowskiej. Obie rodziny z małemi dziećmi pomieszczone zostały we **wspólnej szopie dla świń** na Targowisku miejskim, gdzie znajduje się już kilka rodzin.

— **Powrócili z Obozu Pracy.** Przed kilku dniami powróciło z Obozu Pracy z pod Modlina kilkunastu junaków, niektórzy pieszo, niektórzy „na gapę" koleją. Jeden z nich nazwiskiem Rezler zachorował na tyfus brzuszny. Wszystkich junaków powołano przed lekarze w celu ochronnego szczepienia. Powrót swój tłumaczyli **złemi warunkami, panującemi w Obozie Pracy.**

— **Policja ujęła zbiegłego z Targowej Górki więźnia** Romańczuka, który ukrywał się w lasach, śpiąc w stertach zboża. Odstawiono go do więzienia w Wrześni.

Bydgoszczanin ofiarą napadu rabunkowego

pod Wrześnią.

Gniezno, 1. 8. Na szosie pod Wrześnią napadnięty został w tym roku **Alfons Sobczyński** z Bydgoszczy. Dwaj napastnicy; **Stanisław Turol,** cukiernik, i **Michał Szczepański,** robotnik, obaj z Wrześni, pobili swoją ofiarą tępem narzędziem, a następnie tłukli głowę leżącego o ziemię, aż ten utracił przytomność. Wówczas zrabowali mu portfel z 270 zł. gotówki. Sobczyńskiego znaleziono na szosie we krwi, która spływała z strasznie skaleczonej twarzy.

Policja wkrótce wykryła sprawców i aresztowała ich.

Sąd okręgowy gnieźnieński na sesji wyjazdowej w Wrześni skazał Turola na 1 rok i 1 miesiąc więzienia, a Szczepańskiego na 9 miesięcy więzienia. Przed sądem stanął również pomocnik biurowy Ignacy Orcholski z Wrześni, który przyjął część skradzionych pieniędzy, wiedząc, że one pochodzą z kradzieży. Skazano go na 6 miesięcy więzienia z warunkowem zawieszeniem wykonania kary.

Rozprawie przewodniczył sędzia o. Kosiński, oskarżał prok. Tarka.

Zemsta zdradzonego męża.

Gniezno. Teodor Kowalczyk z Noskowa, powiatu wrzesińskiego, podejrzewał żonę o zdradę z niejakim Stanisławem Rzepką. Sprawdziwszy 21 kwietnia rb. swe podejrzenia, udał się, jak zeznał w toku rozprawy, do Pakszynka, aby tam złożyć doniesienie i wracając spotkał na szosie Rzepkę. Na widok amanta swej żony wyciągnął Kowalczyk młotek i rzucił się z nim na Rzepkę, bijąc go po głowie. Złamał się przytem trzonek młotka, więc schwycił za nóż, zadając nim bezbronnemu szereg ran na przedramieniu i na podudziach. Rzepka pokrwawiony upadł na ziemię i utracił przytomność.

Kowalczyk zasiadł onegdaj na ławie oskarżonych i skazany został na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem tej kary na 4 lata — wobec okoliczności łagodzących. Poza tem zwrócić musi Rzepce koszty leczenia.

Gniezno.

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gnieźnie, ulica Mieczysława 27, m. 3, przyjmuje zamówienia na abonament na miesiąc sierpień. „Dziennik Bydgoski" dostarczamy naszym abonentom w dom, każdorazowo w dniu wydania, nawet w wypadku skonfiskowania pierwszego nakładu.**

— **Rehabilitacja.** W ub. roku głośna była sprawa nadużyć w wójtostwie Gniezno I w Gnieźnie. Aresztowani zostali urzędnicy Gramoliński, Czajkowski, Makowski i Wieczorek. W sprawie tej dowiadujemy się, że p. Teodor Gramoliński, który uchodził za głównego sprawcę nadużyć, uzyskał pełną rehabilitację. Sędzia śledczy umorzył przeciwko niemu dochodzenia karne dla braku jakichkolwiek dowodów winy. Niewinnie podejrzany Gramoliński przesiedział 6 miesięcy w więzieniu śledczem, a przez 18 miesięcy znajdował pod dozorem policyjnym. Gramoliński, który pozbył się swojej posady na skutek podejrzeń o nadużycia, znajduje się dzisiaj w rozpaczliwem położeniu materjalnym. Należy przypuszczać, że pan Starosta zainteresuje się obecnym losem Gramolińskiego. Dochodzenia przeciwko Czajkowskiemu umorzono na mocy amnestji. Akt oskarżenia obejmie tylko Makowskiego i Wieczorka. Rozprawa sądowa odbędzie się już w najbliższym czasie.

— **Należy wyjaśnić.** Na polowaniu w lesie miejskim w ostatni dzień grudnia ub. r. brał m. in. osobisty udział dyrektor tut. Ubezpieczalni Społecznej Głuszczak, który **nie posiadał ani zezwolenia na posiadanie i noszenie fuzji, ani też karty myśliwskiej.** Ponieważ w związku z tem krążą najrozmaitsze wersje, przeto byłoby wskazanem, by Starostwo Grodzkie wyjaśniło, czy dyr. G. pociągnięty został za to przestępstwo do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

— **Podczas szalejącej burzy** nad Wilkowyją pod Kłeckiem, grom uderzył w dom mieszkalny Antoniego Zagóla, skutkiem czego uszkodził 4 ubikacje, dach i okno.

— **Onegdaj około północy** skradziono z mieszkania Wiktora Rybarczyka w Kamieńcu rower męski, który w czasie poszukiwań odnaleziono na polach w Pomarzanach.

— **Poważna kradzież w Olekszynie.** Niewykryci dotąd sprawcy skradli za pomocą włamania do mieszkania rolnika Marcina Narożnego zegarki, różnego rodzaju biżuterję, trzewiki damskie i męskie.

— **Dowiadujemy się,** że prokuratura przy Sądzie Okręgowym postanowiła na mocy przeprowadzonego śledztwa wygotować akt oskarżenia w związku z obrazą uczuć Narodu polskiego, której miał dopuścić się jeden z tut. obywateli na pogrzebie ś. p. Schmelinga. Zaauważamy, że p. prokurator zainteresował się tą sprawą na skutek naszej korespondencji. Po wygotowaniu aktu oskarżenia podamy jego treść.

— **Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Gnieźnie** donosi Szan. Braciom Strzelcom że w dniach od 15—20 sierpnia br. odbędzie się w Gdyni Kongres Strzelecki, w którym Bractwo zamierza wziąść udział. Upraszamy zatem Szan. Braci o wzięcie udziału. Zgłoszenia przyjmuje skarbnik p. Cieślewicz, i to najpóźniej do dnia 1 sierpnia br. Koszty przejazdu pociągiem popularnym tam i z powrotem uczynią 8,60 zł. Nadmieniamy, że członkowie rodziny i znajomi mogą także skorzystać z przejazdu. Koszty podróży należy przy zgłoszeniu uiścić.

Dalsze zmiany w sądownictwie w Gnieźnie.

Gniezno, 1. 8. Kiedy zapowiadaliśmy jako jedyni zmiany w tut. sądownictwie, wtedy miejscowy „Lech" nazwał nasze wiadomości „nieprawdziwemi". W tydzień później zaś wymienione pismo skwapliwie skorzystało z przez nas podaną wiadomość o przeprowadzonej zmianie na fotelu prezesa sądu okręgowego.

Dzisiaj znowu **jako pierwsi** sygnalizujemy dalsze zmiany w tut. sądownictwie. Na stanowisko sędziego sprawującego kierownictwo tut. sądu grodzkiego powołany być ma po przeniesieniu sędziego Osten-Sachena, sędzia Minicki z Trzemeszna, niewykluczone jednak jest powołanie na to stanowisko sędziego Gałęzewskiego z Mogilna. Kierownik biura Rachuby przy sądzie okręgowym Koźma przeniesiony zostanie w najbliższym już czasie — do Torunia. Mówi się również o przeniesieniu na stanowisko sędziowskie przy sądzie grodzkim w Ostrowie p. asesora Kotlińskiego. Brak urzędowego potwierdzenia tych wiadomości. (ap)

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni: Apteka pod Lwem, Pańska, tel. 2040.

Repertuar kin:
Apollo: „Alarm w nocy".
Gryf: „Miłość szpiega".

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul. Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" NA MIESIĄC SIERPIEŃ oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.

— **Wielki festyn parafji św. Krzyża.** W ostatniej chwili przypominamy o festynie parafjalnym, który się odbędzie w niedzielę, 2 sierpnia w ogrodzie „Tivoli". Impreza ta ze względu na piękny cel, spotka się niewątpliwie z poparciem katolickiego społeczeństwa.

— **Karygodny alarm straży pożarnej.** Wczoraj w godzinach przedpołudniowych zaalarmowano straż pożarną na Plac 23 Stycznia. Jak się okazało, był to alarm spowodowany przez jakiegoś łobuza, który bojąc się skutków swego wybryku, zbiegł przed przybyciem straży pożarnej. W tym samym dniu zaalarmowano straż pożarną oraz pogotowie wojskowe straży pożarnej do koszar C. W. Ż. Alarm miał wykazać jedynie sprawność straży pożarnych na wypadek ewtl. ognia w koszarach.

— **Złodzieje w mieszkaniu.** Wiktoria Bąkałówna, zam. przy ul. Chełmińskiej 27, zgłosiła w policji kradzież walizki z bielizną i garderobą, znajdującą się w jej mieszkaniu. Ogólna wartość skradzionych rzeczy 200 zł. Z mieszkania Franciszka Rackego (Długa 28) skradł złodziej w czasie nieobecności właściciela garderobę wartości 50 złotych.

— **Smutny koniec bójki.** Teofil Michalski (Konarskiego 31) wdał się znieznanych powodów w bójkę z kolegami. W czasie bójki skradziono zacietrzewionemu Michalskiemu 27 złotych z kieszeni, straszak i etuitkę. Poszkodowany zgłosił się do policji, gdzie spisano protokół.

RYBNO. Pożary. W zagrodzie rolnika Tadeusza Moraszewskiego w Rybnie wybuchł pożar, który strawił stodołę, oraz dach słomiany na oborze, resztę zdołano uratować. Straty wynoszą ok. 2.500 zł. W tej samej wiosce wybuchł drugi pożar u rolnika Wincentego Gańczaka, gdzie spaliła się stodoła z zbożem. Pogorzelec ponosi straty na 3 tys. złotych.

CHOJNICE. (k) **Pożary.** Podczas ostatniej burzy wybuchł pożar od uderzenia pioruna w zabudowaniach rolnika Janowskiego Bolesława w Melanowie, pow. chojnicki. Ogień strawił w krótkim czasie stodołę z tegorocznym zbiorem paszy. Straty wynoszą około 4.500 zł. Tego samego dnia uderzył piorun w zabudowania kowala i rolnika Wencla Ottona w Nowych Prusach (pow. chojnicki). Spłonęła stodoła kryta papą, chlew, torfnik, kartofle. Straty wynoszą 4.000 zł.

— **Prace budowlane.** Zarząd miejski rozpoczął budowę gmachu, w którym ma się mieścić przyszłe gimnazjum kupieckie. Rozpoczęto również i przebudowę gmachu, gdzie dotychczas mieściła się koedukacyjna szkoła handlowa. Koszta przebudowy i budowy nowego gmachu wyniosą około 65 tys. złotych. Budową kieruje b. budowniczy miejski p. Ptaszyński.

ŚWIECIE. (t) **Włamanie do cukierni.** Nieznani sprawcy włamali się do wnętrza kawiarni i cukierni p. Hipolita Kucharskiego przy Placu Min. Pierackiego, gdzie jednak udało im się skraść tylko mniejszą ilość towaru w papierosach i czekoladach, oraz 5 zł. gotówki.

Kwiatuszki ubezpieczalniane w Gnieźnie

Głośne echo w całej prasie.

Gniezno, 1. 8. Prasa powołana jest do tępienia nadużyć, do prania brudów. „Dziennik Bydgoski" jako jedyne pismo poruszył sprawki gnieźnieńskiej Ubezpieczalni Społecznej. Dyrektor Głuszczak, jak to już donosiliśmy, doniósł nam o wytoczeniu procesu. Wyniku tego procesu oczekujemy z całym spokojem, pragnęlibyśmy tylko, by on rzeczywiście odbył się. Nasze rewelacje powtórzyły za nami inne pisma. Dzisiaj przytaczamy głos „Lecha", gazety gnieźnieńskiej.

„Lech" z dnia 31 ub. m. w n-rze 176, pisał co następuje: „Przybyła ongędaj do miejscowej Ubezpieczalni Społecznej komisja urzęduje nadal, badając z szczególną skrupulatnością wszelkie sprawy związane z działem personalnym, co do którego działalności jedno z pism (pismem tym jest „Dziennik Bydgoski", nr. 166 z 19. VII. rb., co „Lech" nie podaje z zrozumiałych względów — dop nasz.) podniosło szereg poważnych zarzutów.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja miejscowej Ubezpieczalni zamierza wnieść przeciwko temu pismu skargę sądową, jednakże wynik jej wydaje nam się wątpliwy. Faktem bowiem jest, że **polityka personalna miejscowej Ubezpieczalni szła w tym kierunku, ażeby wyeliminować miejscowych, nieraz długoletnich pracowników, a zastąpić ich siłami pozamiejscowemi, sprowadzonemi nieraz z drugich krańców Rzplitej.** Na usprawiedliwienie tych poczynań głoszono, że są to siły z odpowiedniemi kwalifikacjami, podczas gdy dotychczasowi pracownicy ich nie posiadali. Znamy jednak konkretne wypadki, iż **jedna z takich wykwalifikowanych sił przegrała dla Ubezpieczalni szereg procesów, narażając ją na duże koszta,** podczas gdy poprzednik jej — nie wchodzimy w to, z jakich powodów został on zwolniony a mógł się wykazać znacznie lepszemi owocami pracy.

Duże rozgoryczenie budziła zwłaszcza ta **okoliczność, że w miejsce zwolnionych ojców rodzin, angażowano siły żeńskie,** których położenie materjalne było nieraz tego rodzaju, iż naprawdę nie potrzebowały one jąć się pracy w biurze i zabierać miejsce innym, bardziej tego potrzebującym.

Nie wiemy, jak daleko sięgają kompetencje urzędującej obecnie komisji (na jej czele stoi p. inspektor Rulski — dop. nasz) — stąd też wstrzymujemy się narazie od dalszych uwag, do czasu ukończenia badań. Uważamy jednak, że **w interesie dobra publicznego leży,** ażeby władze nadzorcze nie ukrywały wyników badań lecz **dla uspokojenia opinji publicznej podały je do publicznej wiadomości.** Niechaj to jednak nie będzie żaden komunikat, wybielający, lecz wierne odzwierciedlanie rzeczywistości. A jeżeli będą jakieś przewiny, wówczas **nie wolno cofać się przed wyciągnięciem odpowiednich konsekwencji** i pociągnięciem winnych do odpowiedzialności". — Tyle „Lech" w swojej korespondencji p. t. **„Czy wyniki badań w Ubezpieczalni Społecznej podane zostaną do publicznej wiadomości".**

Sprostowanie.

Wicestarosta grodzki w Gnieźnie przesłał nam następujące sprostowanie:

W związku z ostatnim ustępem artykułu p. t. „Kwiatuszki ubezpieczalniane w Gnieźnie", zamieszczony w numerze 166 „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 19. VII. br. w którym autor bezzasadnie omawia ingerencje starosty w sprawy personalne Ubezpieczalni Społecznej w Gnieźnie, proszę o zamieszczenie na zasadzie § 11 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r. następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, jakoby starosta gnieźnieński polecił miejscowemu komendantowi policji zebranie wszystkich danych, odnoszących się do polityki personalnej, stosowanej przez dyr. Głuszczaka, prawdą natomiast jest, iż żadnego podobnego polecenia nie wydawał.

Rezydencja Pana Prezydenta Rzplitej ucierpiała od burzy.

Wyrzysk. Ostatnia burza, która na Pomorzu wyrządziła ogromne szkody, dała się we znaki i w powiecie wyrzyskim. Szczególnie **Runowo Kr.** ucierpiało od ulewnego deszczu i piorunów.

Nowo pozakładane i będące na ukończeniu tarasy przed pałacem, w którym miał tegoroczne lato spędzić Pan Prezydent Rzplitej, są zniszczone. W ślicznym parku kilkanaście drzew poprostu jakby siekierą — piorunem są rozłupane. Sam pałać jest tak obryzgany błotem że wymaga ponownego odnowienia.

—:—

TUCHOLA. (fm) **Osobiste.** Starosta powiatowy tucholski p. Jerzy Hryniewski wrócił w tych dniach z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— **Zakończenie kolonji letniej dzieci górnośląskich.** W Tucholi w lokalu p. Skórki przy ul. Starodworcowej mieściła się przez 4 tygodnie kolonja letnia dzieci górnośląskich z Szopienic (pow. Katowice), zorganizowana przez Polski Związek Zachodni, w której brało udział 35 chłopców do lat 14, synów górników i hutników. W środę kolonja zakończyła się. Dzieci opuszczały Tucholę zdrowe, opalone i zadowolone, wdzięczne swemu opiekunowi i wychowawcom za czułą opiekę i poniesiony trud. Miały one tu idealne warunki wypoczynkowo-odżywcze i zdrowotne. Świeże, czyste powietrze, wycieczki leśne, kąpiele i dobre odżywianie wypowiedziały się w wadze, bowiem każde dziecko dobrało około 3 kg. Chłopcy, wracając w strony śląskie, zabiorą **z sobą niezawodnie miłe wspomnienia i moc** wrażeń z Tucholi i Borów **Tucholskich.**

Górą sokoli chełmińscy!

(lm) Jak się dowiadujemy, Tow. Gimn. „Sokół", które pod kierunkiem jego prezesa dzielnego sportowca i społecznika p. por. Tad. Odrowskiego, zajmuje w organizacjach sportowych jedno z pierwszych miejsc w Chełmie, wydelegowało drh.: Helenę Szydłowską i Agnieszkę Zakrzewską na kurs instruktorski dwutygodniowy oraz drh.: Juljana Niemczewskiego i Konstantego Urtnowskiego na kurs instruktorski, trzytygodniowy, który odbywał się w Białobłotach w dziedzinie lekkoatletyki, gimnastyki i w pływaniu. Dzielnym instruktorkom i instruktorom, którzy ukończyli powyższy kurs z bardzo dobrym wynikiem, składamy wyrazy życzenia hasłem „Czołem!".

Wszystkiego po trochu

z Inowrocławia-Zdroju.

Inowrocław, w lipcu.

Zaczynamy od zgiełku. **Orkiestra zdrojowa pod batutą bydgoskiego kapelmistrza teatralnego p. Kuleckiego została ostatnio zaatakowana przez melomanów,** w sensie jednakże dodatnim. Pewnego wieczoru poszło sto osób, chwyciło za krzesła i ustawiło je tuż przy muszli, gdzie koncertuje coraz lepsza orkiestra zdrojowa. Frekwencja na wieczorach orkiestry zdrojowej jest stuprocentowa. Gościnnie wystąpił przed tygodniem gimnazjasta-skrzypek, **p. Lenc, który oczarował słuchaczy swoją piękną grą na skrzypcach.** Od tego dnia mamy nadzwyczajne koncerty wieczorne orkiestry zdrojowej. **Artysta-skrzypek p. Maćkiewicz,** znany z występów w rozgłośni pomorskiej, demonstruje również tu raz po raz swój talent. Słowem — orkiestra zdrojowa stoi na wysokości zadania, co przynosi naszemu zdrojowisku rozgłos.

Życie kulturalne na innym odcinku pielęgnuje tu **Teatr Ziemi Pomorskiej.** Raz zdarzyło się, że słyszeliśmy „groch z kapustą", ale w gruncie rzeczy to drobnostka. „Cnotliwej Zuzanny" nie można grać przy ad hoc zebranej orkiestrze.

Bigos zrobił się w zdrojowisku w związku **z ustąpieniem dyrektora Dworczyka.** Obserwując rozmaite instytucje w Polsce, gdzie zakorzenił się nieład, chciałoby się jednak widzieć wszędzie taką żelazną rękę Dworczyka. Jedni są z tego obrotu sprawy zadowoleni — drudzy kiwają głowami — to jest nasze objektywne stanowisko.

„Życie ma swe prawa, więc powiedzmy, że ślubem skończy się zabawa" — jak powiedział w swojej ostatniej piosence **kompozytor Dzięgielewski,** który dyrygował w Inowrocławiu operetkę „Rose-Marie". Artyści poznańscy pozostawili po sobie jak najlepsze wrażenie.

Narcyz Basiński.

Echa śmiałego napadu rabunkowego w Bukowcu.

Świecie. (t) Przed kilku tygodniami pisaliśmy o śmiałym napadzie rabunkowym i rozboju dokonanym w Bukówcu w zagrodzie rolnika Nitza. Napastnicy wtargnęli o północy do mieszkania Nitza i tutaj pod groźbą zastrzelenia najmniejszego dziecka w rodzinie domagali się wydania pieniędzy. Jeden z nich dokonał gwałtu na służącej, która pierwsza spostrzegła przybycie rozbójników i śpieszyła obudzić parobka, by ten pobiegł do wsi o pomoc. W ostatniej chwili w obawie przed pościgiem sprawcy uciekli bez łupu.

Władze śledcze nie szczędziły trudu, by wykryć sprawców, w związku z czem aresztowano jako podejrzanych o udział w tej zbrodni dwóch osobników ze Świecia, jednego z Czerska Świeckiego, jedną kobietę z Osia, a w tych dniach przytrzymano w okolicy Nowego jeszcze jednego osobnika, który przez czas dłuższy ukrywał się przed ujęciem. Dochodzenia trwają.

—:—

Budowa kościoła polskiego w Sopotach.

Gdańsk, 1. 8. (PAT). Senat zezwolił Towarzystwu Budowy Kościoła Polskiego w Sopotach **na przeprowadzenie zbiórki pieniężnej na budowę tego kościoła wśród polskiej ludności W. Miasta.** Jak wiadomo, wszelkie zbiórki pieniężne na terenie Gdańska wymagają zezwolenia senatu.

Echo śmiertelnego wypadku

w czasie wykonywania prac kanalizacyjnych w Chełmnie.

Chełmno. (lm) Wstrząsające wrażenie wywarła na mieszkańców miasta Chełmna i okolicy sensacyjna wieść, że podczas wykonywania prac ziemno-kanalizacyjnych przy Alejach 3 Maja usunęła się ziemia, która zasypała trzech robotników, a mianowicie Płoszyńskiego, Domagalskiego i Lipowskiego. Dzięki szybkiej akcji ratunkowej, pod kier. budowniczego p. Bredefeldta, zdołano wyrwać z objęcia śmierci dwóch robotników, mianowicie Płoszyńskiego i Domagalskiego, robotnika Lipowskiego, lat 37 żonatego, ojca dwojga nieletnich dzieci wydobyto dopiero po 3-godzinnej pracy już nieżywego. Ludność chełmińska, głęboko wstrząśnięta powyższym wypadkiem, komentuje go rozmaicie. Jedni przypisuje winę tym osobom, którzy kierują robotami kanalizacyjnemi, nie mieli rzekomo należycie zabezpieczyć fundamentów oraz prowizorycznych ścian z desek tego dołu o głębokości trzech metrów.

Drudzy znów twierdzą, że wypadek spowodowała siła wyższa. Zresztą, komentowanie tej katastrofy budowlanej, gdzie padła ofiara, jedno życie ludzkie, z jednej i z drugiej strony ma pewne uzasadnienie. Dalecy jednak jesteśmy od wydawania opinji — na to jest zawezwana komisja rzeczoznawczo-budowlana, która niewątpliwie orzeknie właściwe powody tej katastrofy, które podamy do wiadomości naszym czytelnikom w najbliższych dniach.

Po zakończeniu kursu instruktorskiego dla druchen w Białobłotach.

ODDZIAŁOM ŻEŃSKIM SOKOLSTWA POMORSKIEGO PRZYBYŁO KILKADZIESIĄT DZIELNYCH PRZODOWNICZEK.

(t) „Sokół" na Pomorzu rozwija się coraz pomyślniej" — oto słowa, jakie słyszy się od tych, którzy obserwują codziennie życie sokole na ziemi pomorskiej. Bardzo ważnym wyrazem rozwoju pracy sokolej u nas są kursy instruktorskie, jakie w ostatnich latach poczęła organizować dzielnica pomorska dla druhów i druchen, które co roku dostarczają gniazdom wyćwiczonych instruktorów, przodowników pracy sokolej.

Należy się uznanie druhowi dr. med. Maksymiljanowi Prejsowi w Tucholi, który co roku oddaje swą posiadłość w Białobłotach, w borach tucholskich, do urządzenia obozu. Tereny te są jakby wymarzone na ten właśnie cel.

I tego roku odbyły się obozy instruktorskie w Białobłotach.



Grono kursistek obozu instruktorskiego w Białobłotach tworzy piramidę.

Po kursie dla druhów i młodzieży męskiej sokolej, o którym to już pisaliśmy, rozpoczął się kurs dla druchen.

Przybyły one w liczbie kilkudziesięciu ze wszystkich zakątków Pomorza. Było kilka **z Kaszub** i naszego **wybrzeża, z Kociewa i borów tucholskich,** z ziemi **chełmińskiej** i **lubawskiej,** z pod **Wąbrzeźna i Działdowa** i z największych centr Pomorza, jak **Bydgoszczy, Torunia i Grudziądza.**

Wśród słońca i powietrza, we wodzie i piasku „przeleciało", niby biczem strzelił, dwa tygodnie kursu żeńskiego, minął okres ćwiczeń i wykładów. A wykładowców miały druchny dzielnych: była **Majewska** z Warszawy, **dr. Grabowska** i **dr. Majowa** z Grudziądza, **dyr. Samolińska, Heldtówna** i **Bilicki** z Grudziądza, **Stemlowa** z Wejherowa, **Ponczek** ze Świecia itd., przyczem druchna Heldtówna jako naczelniczka dzielnicy była komendantką kursu.

W sobotę 25 lipca br. rozjechały się druchny po całem Pomorzu, po poprzedniem czułem pożegnaniu na dworcu, ale wrażenia odniesione w obozie nie pójdą w zapomnienie. Dwutygodniowa praca w obozie, czy to praktyczna czy teoretyczna wyda swój plon, wzmocni i ożywi żeńskie oddziały sokole na Pomorzu.

Afera spółdzielcza w Poznaniu.

Poznań. Władze śledcze wpadły ostatnio na trop **niezwykle sensacyjnej afery oszukańczej kierowników spółdzielni „Zachodni Bank Spółdzielczy".** Spółdzielnia ta egzystowała w Poznaniu od dłuższego czasu, zmieniając kolejno nazwy z **„Wzajemność"** na **„Fortuna",** a wkońcu na **„Zachodni Bank Spółdzielczy".** Kierownicy spółdzielni narazili **udziałowców na przeszło 100.000 zł strat** przez swe oszukańcze manipulacje. Jak się okazuje, głównym winowajcą i sprawcą nadużyć jest **Marcin Stanisławski,** bohater głośnej ongiś w Poznaniu **afery spirytystycznej z ul. Piekary.**

Stanisławskiego aresztowano, a dochodzenia policyjne trwają.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 1 sierpnia 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Piotra w okowach.
Jutro: N. M. P. Anielskiej.
Wschód słońca: godz. 4,18.
Zachód słońca: godz. 19,54.

—::—

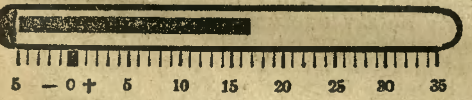
Stan pogody.

POCHMURNO I CHŁODNO.

Stan pogody w Polsce dziś o godzinie 14-tej: napływ mas powietrza polarnomorskiego powodował w Polsce pogodę o zachmurzeniu zmiennem z większemi przejaśnieniami w dzielnicach północnych, a z przelotnemi deszczami lub burzą na południu i wschodzie kraju. Masy powietrza tego spowodowały też lekkie ochłodzenie i o godz. 14-tej termometr wskazywał: 16 st. w Katowicach, 18 w Krakowie, 19 w Warszawie, Lwowie, Kielcach, Lublinie, Gdyni i Kaliszu, 20 w Białymstoku i Kołomyi, 21 w Wilnie i Przemyślu, 22 w Pińsku, Toruniu i Łucku i 23 w Poznaniu. W Bydgoszczy dziś rano pochmurno i chłodno. Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 1 sierpnia. Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: zachmurzenie zmienne, naogół duże, z zanikającemi deszczami. Temperatura bez znacznych zmian, słabe wiatry miejscowe. Pozostałe dzielnice: pogoda słoneczna i ciepła. Słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



NOCNE DYŻURY APTEK
od dnia 27. 7. — 2. 8.

1) Apteka Piastowska, Śniadeckich 49, telefon 3682.
2) Apteka p. Zł. Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego, telefon 3098.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

—::—

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

—::—

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę, dnia 1 sierpnia Teatr Miejski występuje z premjerą sztuki Bernarda Shaw'a **„DYLEMAT LEKARZA"** (Lekarz na rozdrożu) w przekładzie Floriana Sobieniowskiego. Parodoksalny dowcip słowny i sytuacyjny niezrównanego satyryka, treść pełna bystrych i głębokich obserwacyj, wypowiedziana w błyskotliwych dialogach i żywej akcji, zapewni niewątpliwie nowej premjerze całkowity sukces artystyczny. Wnikliwa i pełna polotu artystycznego reżyserja J. Szyndlera wydobywa należycie całą pointę, zawartą w znakomitej sztuce. Obsadę tworzą pp.: Paszkowska, Podgórska, Dowmunt, Dytrych, Dzwonkowski, Górowski, Leśniowski, Lochman, Serwiński, Szyndler, Winczewski i Ziemski.

Jutro, w niedzielę, dnia 2 sierpnia **„DYLEMAT LEKARZA"** po raz drugi.

„WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA" W BYDGOSZCZY.

Prawdziwą atrakcją artystyczną w naszem mieście będzie niewątpliwie jedyny występ **„WARSZAWSKIEJ SZOPKI POLITYCZNEJ",** który się odbędzie w poniedziałek, dnia 3 sierpnia br. w Teatrze Miejskim. Cięta satyra wysokich osobistości ze świata politycznego w doskonałym tekście bawić będzie swojskim niefrasobliwym humorem. Miłem urozmaiceniem wieczoru będą piosenki w wykonaniu **Tadeusza Faliszewskiego,** głośnego piosenkarza, znanego z audycyj radjowych. Bilety po cenach komedjowych nabywać można **w kasie teatru.**

Na marginesie.

Proszę państwa, umówmy się:

Dzisiaj właśnie rozpoczynają się igrzyska olimpijskie. Dzisiaj przybiegnie do Berlina ostatni uczestnik gigantycznej sztafety, aby płomieniem z Olimpji wziętym, zapalić ogień olimpijski na stadjonie berlińskim. Dzisiaj zabrzmi ogromny dzwon, by wezwać młodzież całego świata do szlachetnej rywalizacji o pierwszeństwo w sprawności ducha i ciała.

Pośród reprezentacyj 53 narodów, ze wszystkich części świata przybyłych do przystrojonej świątecznie stolicy Trzeciej Rzeszy, nie zabrakło oczywiście i sportowców polskich. Dość dobrze przygotowana liczna i starannie, choć nie zawsze objektywnie, dobrana reprezentacja naszej tężyzny narodowej przedefiluje dzisiaj na stadjonie berlińskim i wstąpi w szranki bezkrwawych walk.

Utrudnienia dewizowe i paszportowe nielicznym tylko z nas pozwoliły być bezpośrednimi świadkami tej najpiękniejszej z kampanij. Inni pojechali, my w większości pozostaliśmy w kraju, by w wytężonem oczekiwaniu nasłuchiwać odgłosów walki z za sąsiedzkiej ściany. Za pośrednictwem prasy i fal radjowych śledzić będziemy to, co się dziać będzie na boiskach Berlina. Będziemy czekać, by usłyszeć dźwięki naszego hymnu narodowego i oklaski tłumów witających w Polakach — mistrzów olimpijskich.

Bardzo chcemy wszyscy, żeby właśnie Polacy byli najlepszymi w świecie. Bardzo nam zależy na tem, aby sztandar biało-czerwony powiewał na olimpijskim maszcie zwycięzców. Bardzo będziemy wdzięczni tym, którzy swoim wysiłkiem przyczynią się do przysporzenia sławy imieniowi polskiemu.

Ale, proszę państwa, umówmy się:

Łatwo może się bowiem zdarzyć, że zawodnikom polskim nie dopisze szczęście w Berlinie. Że nie przywiozą tyle laurów, ile się po nich spodziewamy. I taki wypadek może się bowiem zdarzyć. A wtedy, na miłość Boską, nie rozpaczajmy. I nie przesadzajmy w tragicznem samoudręczeniu. Bo przecież przez to jeszcze Polska nie zginie i na innych polach zawsze będzie mogła wykazać swoje wartości.

Jeśli inni do tej Olimpjady są lepiej od nas przygotowani, my to odrobimy na następnej. Więc tylko bez histerji, proszę państwa.

Tak umówmy się na wszelki wypadek. Tymczasem jednak wierzmy, że nasi potrafią wskrzesać w sobie więcej, niż inni woli zwycięstwa. I ściskajmy mocno kciuki w pięściach... Na szczęście!

Dlaczego sztafeta olimpijska nie szła przez Polskę?



Bo zanimby nasi celnicy skończyli swoje zabiegi, dawnoby się Olimpjada skończyła...

Groźba strajku w przedsiębiorstwach miejskich w Bydgoszczy.

Bydgoszczy grozi ostry zatarg zarobkowy w przedsiębiorstwach miejskich. Jak wiadomo, w ub. roku Zarząd Miejski zredukowł rzekomo ze względów budżetowych zarobki pracowników przedsiębiorstw miejskich o 15%. Związki zawodowe uznały obniżkę tę za nieuzasadnioną i wniosły sprawę do Wydziału Rozjemczego, który zmniejszył obniżkę mimo zaciekłej obrony Zarządu Miejskiego o 5%. Orzeczenie to zostało w grudniu ub. roku przez Ministerstwo Opieki Społecznej zatwierdzone.

W międzyczasie dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej podwyższono podatek dochodowy od płac i wprowadzono nowy podatek specjalny, co razem wziąwszy **obniżyło zarobki netto pracowników o ca 8 nowych procent.** W ten sposób zredukowano pobory pracowników miejskich w ciągu 5 lat (od 1931 do 1935) **o połowę,** pogarszając w ten sposób dotkliwe położenie naszych pracowników.

Stan ten wywołał wśród pracowników **uzasadnione rozgoryczenie.** Związki zawodowe, niechcące dopuścić do wyładowania się tych nastrojów w sposób dla miasta szkodliwy, podjęły wielki wysiłek, aby Zarząd Miejski skłonić do poprawy bytu pracowników. Zarząd Miejski przez szereg miesięcy okazywał słusznym żądaniom pracowników na oko pełne zrozumienie, oświadczając niejednokrotnie, że — gdy to będzie w ramach prawa możliwe — **podwyższy płace.** W maju br. przygotował nawet uchwałę, która miała wyrównać straty, poniesione przez pracowników na skutek dekretów podatkowych, ale w ostatniej chwili **uchwały te zanulowano,** twierdząc, że okólnik ministra spraw wewnętrznych zakazuje samorządom wszelkiego rodzaju podwyżki płac.

Zaznajomiwszy się z treścią odnośnego okólnika, związki zawodowe musiały stwierdzić, że **ostatnie stanowisko Zarządu Miejskiego wypływa z dowolnej interpretacji okólnika.** Okólnik ministra spraw wewnętrznych zakazuje bowiem bonifikowanie **podatku specjalnego, albo podwyższenia płac dla wyrównania tego podatku, nie zabrania natomiast naprawienia krzywdy, wyrządzonej pracownikom przed pojawieniem się nowych dekretów podatkowych.** Zarząd Miejski punktu widzenia związków zawodowych uznać nie chce i **na tem tle dochodzi do zatargu, który może przyjąć formy bardzo ostre,** jeżeli władze wyższe drogą urzędowej interpretacji okólnika ministra spraw wewnętrznych nie sprostują stanowiska Zarządu Miejskiego.

Dla nas sprawa jest naprawdę niezrozumiałą. **Miasta, znajdujące się w znacznie gorszej sytuacji budżetowej, niż Bydgoszcz,** która ma budżet zrównoważony (i **za to** dostaje w skórę), **opłacają swoich pracowników znacznie lepiej, niż Bydgoszcz.** Zresztą Zarząd Miejski nie wykorzystał jeszcze swoich możliwości, jeżeli chodzi o podwyżkę dochodów. I dlatego też **oszczędzanie na zarobkach pracowników,** których zdolność konsumcyjna odgrywa przecież dla życia gospodarczego w mieście naszem rolę niepoślednią, **jest zupełnie nie na miejscu.**

Wśród pracowników nastroje przybierają charakter bojowy. Należy się spodziewać, że Zarząd Miejski zmieni swoje stanowisko i uchroni w ten sposób miasto od wstrząsu strajkowego, któryby mógł poważnie zakłócić spokój w naszem mieście.

—::—

Kino „Kristal" w nowej szacie.

Dziś o godz. 19 nastąpi otwarcie kina „Kristal" po jego gruntownej renowacji. Widownia wygląda obecnie schludnie i estetycznie, to samo już widzimy przy wejściu, gdzie w poczekalni założono podłogę parkietową. Na olbrzymiej widowni kina zmieniono również podłogę i światła. Kino zyskało na wyglądzie i okazałości. Na otwarcie dyrekcja daje niezwykle wesoły i elegancki w swej formie film wiedeński p. t. „Jej ekscelencja babka", czyli „Wesele Angielskie".

Uwaga! — Młodzież bezrobotna

w wieku 16—20 lat może się zgłosić do ochotniczych drużyn robotniczych na wyjazd do terenów zamiejscowych. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Chrześcijańskiej Ligi Pracy — ul. Dworcowa 6, II p. w godzinach urzędowania.

Czem leczy Inowrocław-Zdrój?

Inowrocław wydobywa stężoną solankę, jedną z najsilniejszych w Europie. Służy ona bądź w postaci naturalnej lub też rozcieńczonej do wziewań, do płókania oraz do irygacji. Robi się także na tej solance kąpiele kwasowęglowe. Zespół środków leczniczych Inowrocławia uzupełnia borowina oraz poważne emanatorjum radowe, będące ośrodkiem licznych zabiegów kuracyjnych. Wśród naturalnych środków leczniczych Inowrocławia zyskuje sobie coraz większe uznanie źródło słono-gorzkie do picia, otwarte przed kilku laty. Nadało ono w ostatnich czasach inny, znacznie szerszy charakter uzdrowisku. Do niedawna przyjeżdżano tu głównie na kurację kąpielami borowinowemi oraz znanemi ze swej siły kąpielami solankowemi i ługowemi (dla reumatyków i artretyków), przeprowadzano tu także kurację nerwów, porażeń itd. Obecnie zaś prócz powyższych czynników leczniczych cieszą się wielkiem powodzeniem kuracje pitne ze wspomnianego wyżej źródła.

Źródło to o przyrodzonej sile 1¼% jest źródłem słono-gorzkiem, dającem w obfitości wodę o indywidualnym składzie. Jest to woda zbliżona poniekąd swym składem chemicznym do znanych źródeł Kissingen-Rakoczy. Woda ta równocześnie zastąpić może karlsbardzkie i marjenbadzkie źródła. Wskazania zresztą są analogiczne.

Chlubą Inowrocławia jest duży nowy zakład przyrodoleczniczy. Stosuje się tu kąpiele solankowe, tlenowe, jodowe, piankowe, półkąpiele, kąpiele częściowe, natryski parowe, szkockie, biczowe, wachlarzowate, deszczowo-mgliste i liczne inne zabiegi.

W Inowrocławiu leczone są: przeróżne choroby przemiany materji jak artretyzm, podagra, otyłość, cukrzyca, schorzenia wątroby i gruczołów dokrewnych. Osobną grupę chorób leczonych w Inowrocławiu stanowi gościec stawów i mięśni w najrozmaitszych jego postaciach. Inowrocław jest znaną ogólnie stacją kuracyjną dla chorób kobiecych oraz licznych niedomagań dzieci, jak skrofuloza, krzywica, skaza limfatyczna i anemja. Jak się dowiadujemy, tegoroczny sezon w perle Wielkopolski — Inowrocław-Zdrój przeszedł wszelkie oczekiwania i stanął pod znakiem rekordowego zjazdu gości i kuracjuszy z całej Polski znacznie silniejszego niż w latach ubiegłych.

Aktualja wierszowane,
Pieprzem, solą przyprawiane.

Zobaczymy...

Niebawem rozpocznie się masowa produkcja samochodów w Polsce.

Skoro świt —
lepszy byt —
nam zaświeci,
naszym dzieciom,
i na targ
już bez skarg
twoja mama
ruszy sama
i nie obcym jakimś wózkiem
lecz krajowym Cadillac'iem.
A ty sam — będziesz panem.
Wszak to przewidują plany
co fachowcy konjunktury,
(gospodarczej — to nie bzdury)
wypieścili w swym umyśle:
znikną konie, znikną dyszle
i powozów przyjdzie kres,
(w czem jeździć będzie pies),
woźnica zamieszka w bursie,
na szoferskim będzie kursie.
Śmiejesz się? To nie miraże!
To są auta i garaże!
Kilkadziesiąt wnet tysięcy
a może... sto razy więcej
samochodów w kraj wnet ruszy.
Tu — słów parę rzec Wam muszę —
Szczytne wprawdzie to zamiary,
jednak — trochę brak mi wiary,
aby chłonne na sól rynki
jadły „Fordy" i „Cytrynki".
Może jednak jestem w błędzie
i naprawdę — lepiej będzie.
Może jutro — skoro świt
kraj bez aut — to będzie mit.
Zresztą... za rok... zobaczymy —
auta... lub podobne rymy.

E. K.

Operetka Teatru Wielkiego z Poznania w Strzelnicy.

W niedzielę 2 i w poniedziałek 3 sierpnia w teatralnej sali Strzelnicy zespół operetkowy Teatru Wielkiego z Poznania wystawia amerykańską operetkę „Rose-Marie", która w triumfalnym pochodzie zdobyła rekordowe wprost powodzenie na scenach Ameryki i Europy. Akcja toczy się żywo: w gospodzie na Dzikim Zachodzie, wśród niebotycznych gór, w obozie Indjan, wreszcie w salonie mód i w sali weselnej. Dekoracje własne, mimo objazdu, bardzo estetyczne i oryginalne. Tytułową rolę gra urocza Jadwiga Musielewska, obdarzona pięknym głosem. Partnerem jej jest Radzisław Peter, artysta o wysokiej wartości głosowej. Inne główne role i partje odtwarzają tej miary artyści co pp.: Sendecki, Horski, Zwoliński, Gruszczyński, Kwaśniewska, Fiszerowa, Grabowska, Kwaśniewski, Szukalski. Dyryguje kapelmistrz Dzięgielewski. Paniom zwracamy uwagę na piękne toalety odtwórczyń poszczególnych ról i baletu. Balet pod kier. prof. Statkiewicza z Zofją Grabowską na czele. Bilety sprzedaje księgarnia Gieryna, w niedzielę od 10 rano kasa Strzelnicy.

Kronika radjowa.

PROGRAM AUDYCYJ OLIMPIJSKICH POLSKIEGO RADJA.

Sobota 1. VIII. godz. 17,00: Transmisja uroczystości otwarcia XI Olimpjady w Berlinie. **Godz. 22,05:** „Jutro startujemy" - krótkie wywiady z kierownikami poszczególnych ekip, informacje o stanie zdrowia, formy, poczucia zawodników, o przygodach przedstartowych, program startów na najbliższe dni oraz wiadomości olimpijskie.

Niedziela 2. VIII. godz. 17,30: Transmisja z XI Olimpjady w Berlinie — bieg na 10.000 m z udziałem Józefa Noji. **Godz. 21,00:** Słuchowisko Jana Parandowskiego p. t. „Gałązka oliwna". **Godz. 22,00:** Transmisja ze startu Kucharskiego na 800 m (przedbieg), startu skoku wzwyż z udziałem Pławczyka i Hoffmana oraz wiadomości olimpijskie z Berlina. **Godz. 22,30:** Wiadomości sportowe.

Poniedziałek 3. VIII. godz. 22,00: Transmisje (z płyt) przedbiegu na 100 m, gdzie startuje Walasiewiczówna, międzybiegu Kucharskiego na 800 m oraz ewentualnych startów naszych zapaśników. **Godz. 22,20:** Wiadomości olimpijskie. **Godz. 22,30:** Wiadomości sportowe.

Konkurs balkonów.

Zadowalniający wynik konkursu. — 56 nagród za dekoracje balkonów.

W dniu 23 lipca 1936 r. **odbyło się** premjowanie okien i balkonów najpiękniej przybranych kwiatami i zielenią.

Do komisji należeli pp.: Güntzel, dyr. plant miejskich, jako prezes Komitetu, Schröder, prezes Bydgoskiego Tow. Właśc. Zakładów Ogrodn., Lendzion, prezes Bydgoskiego Tow. Ogrodn., Böhme, właściciel ogrodnictwa handlowego, Pietrzak, właściciel ogrodnictwa handlowego, Chlebek, prezes ogródków działkowych Tow. Oświat. „Lech", Magda Weynerowska, żona przemysłowca.

Komisja przeprowadziła lustrację wszystkich balkonów, a nawet niezgłoszonych do konkursu, którego wynik był zadowalający. Przyznane 56 nagród wydane zostaną w początku września br.

Do nagrodzonych należą w porządku kolejnym: 1) dr. Ude, 2) Bieske, 3) Borys Czesław, 4) Pawelski, 5) „Frithjof" Tow. Wioślarskie, 6) Piradoff, 7) Brauer Gustaw, 8) Kentzer Tad., 9) Rozenthal, 10) Jahr Willi, 11) Koloch, 12) Reiss, 13) Szulc, 14) Krauze, 15) Eichstaedt, 16) Hosemann, 17) Frohwerk, 18) Hubert, 19) Piliński Antoni, 20) Winkler, 21) Kornatowski, 22) Szarbinowski, 23) Jahr, 24) dr. Gadomski, 25) Stanisławski, 26) Bigalke, 27) Kolett, 28) Krenc Teodor, 29) Pohlmann, 30) Palicki, 31) dr. Iłowiecki, 32) dr. Kube, 33) prof. Woda, 34) Nowak, 35) Jaworski, 36) Szymański, 37) Jasiek, 38) Szlachetka Stanisław, 39) Papierkowski, 40) Arendt, 41) Wański, 42) Meiser, 43) adw. Brzeski, 44) Pruss, 45) Łuczkowski, 46) Burda, 47) dr. Zielińska, 48) Górski, 49) Andreas, 50) Viehmaier, 51) Barcz, 52) Dresler, 53) Szarafińska, 54) dyr. Kreft, 55) Dąbiński, 56) Rybka.

Premje stanowią palmy, aurocar[illegible] paprocie, asparagusy, kolekcje kaktusów, wazony etc., które ofiarował Komitet wraz z światem ogrodniczym.

Komisja stwierdziła, **że liczba pięknych** balkonów stale się powiększa i to nie tylko w śródmieściu, lecz i na przedmieściach. W niewielu tylko wypadkach zauważono kwiaty przeschnięte względnie przekwitnięte. Komitet ma nadzieję, że w następnym roku będzie miał możność udzielić jeszcze większą ilość nagród.

Olimpjada humoru, śpiewu i muzyki w Bydgoszczy.

Niecodzienną imprezę — jak już donosiliśmy — organizuje w sobotę 1 bm. i w niedzielę 2 bm. gospodarz Resursy Kupieckiej p. Sentkowski.

Resursa Kupiecka, która już niejednokrotnie była widownią pierwszorzędnych zabaw i najsłynniejszych imprez, popisze się czemś, **czego jeszcze w Bydgoszczy nie było.**

Na program tej imprezy złożą się: **koncert niezrównanej orkiestry symfonicznej** (30 osób) **pod batutą p. kapelmistrza Sommerfelda, występy świetnych artystów, dancing towarzyski, ognie sztuczne itp. urozmaicenia,** które sprawią, że przepiękny ogród Resursy Kupieckiej zamieni się w bajeczne, zaczarowane ustronie — prawdziwą bajkę z tysiąca i jednej nocy.

Publiczność, która niewątpliwie zgromadzi się bardzo licznie, będzie miała możność podziwiania doskonałych artystów jak **Reny Korczówny, Haliny Warkowieckiej, Marysi Borkowskiej, Edwarda Jaśkowskiego i Jerzego Lubicza.** Występy te zadowolą z pewnością najbardziej wybrednego widza.

Z okazji tej niezwykle sensacyjnej imprezy, ogród Resursy Kupieckiej zostanie **bogato iluminowany** przez specjalnie angażowanego pirotechnika.

Jak widzimy, kierownictwo Resursy Kupieckiej dokłada wszelkich starań, by impreza ta stała się **prawdziwą rewelacją w życiu miasta Bydgoszczy.** Nie można sobie wyobrazić lepszego spędzenia soboty i niedzieli, jak właśnie w ogrodzie Resursy Kupieckiej pod hasłem „wszyscy do Resursy - Resursa dla wszystkich".

W razie niepogody wspaniała ta impreza odbędzie się w obu salach Resursy Kupieckiej z niezmienionym programem.

Początek w sobotę o godzinie 20-tej, w niedzielę o godzinie 16-tej.

Niechaj nikogo nie zabraknie na rewelacyjnych koncertach orkiestry symfonicznej, występach i dancingu w ogrodzie Resursy Kupieckiej.

Kiedy głośnik radjowy jest plagą podwórza?

Władze administracyjne przeciw zakłócającym spokój nocny.

Z niezmiernie pożądaną akcją przeciwko mąceniu ciszy wystąpił przed paru miesiącami Komisarz Rządu w Warszawie, p. wojewoda Jaroszewicz. Biorąc pod uwagę głosy prasy i opinję autorytetów lekarskich, władze administracyjne przychyliły się do obaw o zdrowie mieszkańców zagrożone wzrastającym niepomiernie zgiełkiem ulicznym i podwórzowym.

Noc jest królestwem ciszy.

Czy można się dziwić, że po piekiełku dziennem, po dniu pracy ludzie chcą zażywać krzepiącego snu i, że takiego snu w domu prywatnym nie powinno nic mącić. Tymczasem są, niestety, aż zbyt częste wypadki, w których ludzie na swój sposób umilają sobie czas. Gramofony i głośniki radjowe, tańce z hołubcami i śpiewy chóralne: „sto lat, sto lat" — są zapewne dla uczestników zabawy miłem spędzeniem czasu, ale jeżeli odbywają się w porze nocnej i latem, a więc przy otwartych oknach, stają się utrapieniem sąsiadów.

Przeciwko tym właśnie **nadużyciom** swobody wystąpiły ostatnio komisje do walki z hałasem, powołane przez władze starościńskie. Komisje zjawiają się wszędzie tam, skąd do władz napływają skargi na niespokojnych sąsiadów i tam, skąd nietrudno wrzawę usłyszeć.

W taką właśnie skoczną i ochoczą noc komisja p. starosty praskiego „nakryła" kilkunastu „wytwórców hałasu", których odznaczyła doraźnemi mandatami karnemi w wysokości 10 złotych za głośnik radjowy puszczony zbyt głośno w nocy przy otwartych oknach, a 15 zł za gramofon, wirujący w opętańczem tempie. W kilku innych wypadkach mieszkańcy Pragi zapłacili grzywny za zgiełkliwe śpiewy i muzykę gramofonową.

Ku przestrodze radjosłuchaczy.

W związku z tą akcją, starosta praski, p. Iszora wyjaśnia, że komisje kierują się zasadą godzin wypoczynku nocnego, zaczynającego się od 11 wieczorem i trwającego do godziny 6 rano. Kto zatem chce słuchać radja po godzinie 11 wieczorem, może to czynić z całą swobodą przy zamkniętych oknach, uważając przy tem, aby i wtedy **muzyka, śpiew lub żywe słowo płynące z głośnika, nie przenikały przez ściany do śpiących sąsiadów.** Słowem — aby głośnik pracował z umiarkowaną mocą. Jak widzimy zatem, nie chodzi tu o jakieś prześladowanie słuchaczy, a jedynie o poszanowanie cudzego wypoczynku. (W Bydgoszczy również przydałaby się taka komisja dla poskramiania popisujących się dynamika swoich głośników. — Red.).

PROGRAMY RADJOWE

W poniedziałek, dnia 3 sierpnia

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,23: Kwintet Wiesława Wilkosza. 15,45: „O pająku, który z głodu zjadł własną sieć" - opowiadanie dla dzieci. 16,00: „Szlem w piosenkach" - lekka audycja muzyczna. 17,00: Koncert popularny. 19,00: Audycja żołnierska. 19,30: Al. Głazunow — kwartet smyczkowy a-moll. 20,00: Duety i piosenki w wyk. J. Godlewskiej i A. Boguckiego. 20,30: „Legenda Kościuszki i legenda Piłsudskiego". 21,00: Koncert. 22,00: **Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie.** 22,35: Wirtuozi techniki wokalnej i instrumentalnej. 23,00: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

TORUŃ. 6,00: Audycja poranna. 12,03: Recytacja prozy. Fragment z powieści „Chłopi" Reymonta (Lato). 14,30: Ulubione melodje (płyty). 15,30: Wiadomości gosp. z Warszawy. 17,00: Koncert popularny w wyk. ork. filharm. warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka. 18,00: Pogad. społeczna. 18,10: Chwilka śpiewu (płyty). 18,25: Życie kulturalne Pomorza. 18,30: Koncert reklamowy. 22,30: Wiadom. sportowe. 22,35: Utwory wiolonczelowe w wyk. T. Kowalskiego. Przy fortep. Irena Kurpisz-Stefanowa.

Biały Tydzień u Braci Mateckich.

Jakkolwiek chwila obecna na urządzenie Tanich Białych Tygodni z uwagi na tendencję zwyżkową nie nadaje się, to jednak na domaganie klienteli zdecydowali **Bracia Mateccy** urządzić **Białe Tygodnie,** umożliwiając wszystkim najtańszy zakup przy najniższych cenach.

Podkreślamy przeto **momenty tendencji** zwyżkowej i prosimy naszych czytelników zastanowić się nad okazją taniego zakupu, jaką dają Tanie Białe Tygodnie u Braci Mateckich.

Ze względu na bardzo **niskie ceny,** sprzedaż tylko za gotówkę. Dla dzieci baloniki.

—::—

— **Osobiste.** Dnia 1 bm. w rannych godzinach w kościele św. Wincentego à Paulo został pobłogosławiony związek małżeński p. Aleksandry Elżbiety Matuszyńskiej z p. Mieczysławem Bobowskim. Po uroczystościach kościelnych rodzice panny młodej podejmowali gości. Młodej parze serdeczne życzenia: Szczęść Boże!

Czytelnicy nasi mają głos:

Po regatach międzyklubowych na Gople w Kruszwicy.

Regaty organizowane z okazji 25-letniego jubileuszu Klubu Wioślarskiego „Gopło" w Kruszwicy, połączone z eliminacjami przedolimpijskiemi **były pod względem sportowym bardzo poważną imprezą, która wzbudziła wielkie zainteresowanie.**

Ponieważ co do przebiegu regat panowały wśród licznie zebranej publiczności rozmaite zdania, a w niektórych czasopismach ukazały się sprawozdania niezupełnie zgodne z rzeczywistością, warto zobrazować całą imprezę tak, jak na to zasługuje.

Jeżeli chodzi o organizację regat, to była ona przez zarząd Klubu dobrze przemy-

ślana i przeprowadzona i ustępować może jedynie regatom w Bydgoszczy, gdzie istnieje już od lat dobry aparat techniczny.

Zastrzeżenie budził program, lecz w tej sprawie należy dać wyjaśnienie.

Do programu włączone zostały wszystkie biegi łodzi wyścigowych w myśl wskazań Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich celem **przeprowadzenia eliminacyj przedolimpijskich załóg wioślarskich, znajdujących się w obozie przedolimpijskim w Kruszwicy,** Biegów było wyznaczonych 15. Niestety do kilku ważniejszych, prócz załóg olimpijskich, nie było zgłoszeń. Widocznie inne załogi nie pragnęły współzawodniczyć z faworytami olimpijskimi. Z tego powodu wypaść musiało kilka biegów i powstały przerwy, których uniknąć nie było można ze względu na to, że niektóre załogi startowały w dwu biegach, inne znów miały do kilku biegów tylko jedną łódź, potrzebny był zatem czas na wypoczynek wioślarzy względnie zmianę łodzi.

Jednakże największem rozczarowaniem publiczności było **niestartowanie mistrzów Europy Verey'a i Ustupskiego,** których publiczność pragnęła zobaczyć przy pracy. Wprawdzie nie mieli konkurencji, lecz cóż przeszkadzało temu, że zjechaliby tor i zademonstrowali piękną jazdę.

Nie wiem, czy dobrze zrobiła trójka Bujwid — Verey — Ustupski, że na trzy dni przed regatami wraz z taborem opuściła gościnną Kruszwicę, by nie startować w regatach.

Jeżeli zatem były pewne braki w programie, to nie z winy organizatorów. Klub Wioślarski „Gopło" wywiązał się ze swego zadania w zupełności i można mieć uznanie ogromu pracy jaką w całą imprezę włożył. **Bardzo mile uderzała wielka ilość publiczności, biorącej udział w regatach.** Regaty na Gople stoją pod względem frekwencji publiczności na drugiem miejscu.

Co do obozu przedolimpijskiego w Kruszwicy nadmienić wypada, że mimo kilka krytycznych uwag w niektórych czasopismach, **warunki pobytu i wyżywienie dla zawodników były dobre,** a w każdym bądź razie lepsze od warunków tygodniowego pobytu w Łęgnowie. Jest to zdanie wszystkich wioślarzy.

Nie można zatem brać serjo korespondencyj osobników, którzy tendencyjnie przedstawiali warunki w Kruszwicy w innem świetle. Pan inż. Bujwid rozpoczął w obozie rozkładową pracę, skierowaną przeciwko trenerowi Hasplowi, a sekundował mu wiernie **korespondent „Przeglądu Sportowego", niejaki Kowalkowski z Bydgoszczy, którego wszyscy wioślarze solidarnie za jego niecną robotę wyprosili w Kruszwicy za drzwi.**

Tyle w imię prawdy.

Obserwator-wioślarz.

Z cyklu „Nasze reportaże“.

Góra zamienia się w wał.

Pożyteczne przedsięwzięcia w powiecie bydgoskim.

(Z wycieczki dziennikarzy bydgoskich na teren budowy wału nadwiślanego).

W pewnem miejscu szosy w stronę Solca Kujawskiego, o parę kroków od słynnego toru regatowego, zatrzymały się dwa samochody. Wysiedliśmy. Zaciekawieni rozglądamy się dookoła, lecz nic sensacyjnego narazie nie dostrzegamy. Opodal szosy wznoszą się liczne domostwa wsi Łęgnowo, okolone żyznemi łąkami. Atmosfera po niedawnej ulewie jest rzeźwa i pełna zapachów świeżej zieleni. Popołudniowe słońce nie szczędzi promieni. Wśród opłotków wioski porykują krowy. Słowem — sielanka.

Najpiękniejsza jednak sielanka nie powstrzyma ciekawości dziennikarzy. Jesteśmy właśnie na wycieczce w powiat pod opieką powiatowego budowniczego drogowego p. inż. Fiszera i referenta wodno-melioracyjnego na teren 5 powiatów p. inż. Raciniewskiego. Jedziemy, by zobaczyć początki prac nad obwałowaniem Wisły w okolicach Łęgnowa i Otorowa.

W miejscu naszego pierwszego postoju koło Łęgnowa nie widzimy narazie żadnych śladów pracy, lecz nasi przewodnicy wyjaśniają, że oglądamy właśnie miejsce poniekąd historyczne. Tu w roku 1924 podczas wielkiej powodzi szosa została przerwana i doszczętnie zdemolowana. Woda zalała wówczas kilkadziesiąt kilometrów kwadratowych nizinnego terenu, tworząc wielkie jezioro. Oczywiście szkody były wielkie i samo naprawienie przerwanej w trzech miejscach szosy kosztowało 44 tys. złotych. W 34 roku historja powtórzyła się, chociaż już w mniej groźnym stylu. Ponieważ Wisła co roku na wiosnę i w czerwcu grozi powodzią, więc trzeba ją jakoś poskromić. Obawa przed wysoką wodą wiosenną i świętojańską sprawiła, że powstał związek wałowy Łęgnowo—Otorowo, który postanowił raz na zawsze skończyć z wylewami Wisły.

Związek ten, zorganizowany z inicjatywy Starostwa, przystąpił już do wstępnych prac nad budową. Wsiadamy więc pośpiesznie do samochodów, by udać się na teren robót.

Góra za 800 złotych.

Wkrótce zatrzymujemy się u stóp niewysokiego piaszczystego pagórka. Pagórek ten jest już poważnie nadgryziony z boku przez ludzi. Na zboczu uwijają się szare postacie robotników, którzy bezużyteczną ziemię pakują do lorek i przewożą na drugą stronę szosy, gdzie zwolna rodzi się wał.

— „Gdzie jest ten człowiek, który przenosi góry?“ — pytamy.

Kierownik budowy wału p. inż. Horbaczewski zjawia się, jak na zawołanie i zasypany gradem pytań, udziela szczegółowych wyjaśnień.

A więc budowę wału rozpoczęto w pierwszych dniach lipca i narazie zatrudnia się przy niej **56 bezrobotnych z Solca Kujawskiego.** Jest to mała garstka, która jednak będzie zwiększona liczebnie z chwilą skompletowania taboru. Z biegiem czasu przy budowie wału zatrudniać się będzie około 200 ludzi. Wał **długości 7 km. 200 m.** chronić będzie przed zalewem **860 ha gruntu.** Aby taki wał zbudować, trzeba będzie zużyć **500 tys. m³ ziemi.** Te cyfry imponują nam, lecz nieco zatrwożeni pytamy: „skąd weźmiecie na to pieniądze“? Otrzymujemy wyjaśnienie, że na kapitał Związku Wałowego Łęgnowo—Otorowo składają się w 50% pieniądze z Funduszu Pracy, w 40% z Samorządu, a pozostałe 10% wkładają w to przedsięwzięcie zainteresowani adjacenci.

Prace postąpiły już raźno naprzód. Zniknęła mała cząstka wspomnianego pagórka, a natomiast od strony szosy wyłania się piaszczysty wał. Ktoś ciekawy pyta, ile kosztuje góra, która się właśnie na wał zamienia. P. inż. Horbaczewski odpowiada z uśmiechem:

— 800 złotych.

— O, to niezbyt drogo! — dziwi się ktoś.

— Trzeba dodać — mówi pan inżynier, — że właściciel góry zyska na jej miejscu równy, uprawny teren. A to też nie do pogardzenia.

— No, dobrze, — pyta ktoś drugi — ale dlaczego budujecie wał tutaj przy szosie, a nie od strony Wisły?

Za to pytanie spotkał nas dłuższy wykład. Musieliśmy udać się do biura Związku Wałowego i pochyleni nad mapami, rozpatrywaliśmy położenie terenu. Okazuje się, że na dalszej przestrzeni Wisła posiada najbardziej wysokie brzegi, a jedynie niziny Łęgnowsko-Otorowskie są narażone na powódź. Trzeba je więc obwałować w ten sposób, by wody wiślane nigdzie nie znalazły przerwy. Położenie wału zastosowane będzie do konfiguracji terenu. Załączona mapka przedstawia projekt wału. Gdy ten projekt obserwujemy, mimowoli pytamy, dlaczego nad Wisłą pozostawiono dość spore, nieobwałowane tereny?

Odpowiedzi na to pytanie musiał p. inż. Horbaczewski dostarczać dość często, bo z wielką rutyną wyjaśnia, że nie można zmniejszyć szerokości biegu Wisły, gdyż napór wód na wał byłby silny i groziłby spiętrzeniem fali oraz niebezpieczeństwem zdemolowania za jednym zamachem całej roboty. Dlatego pozostawiono Wiśle sporo miejsca do pohulania w czasie przybrania wód, oddając jej na żer żyzne pola.

Mniemanie, że wody wiślane, szkodzą zalewanym polom, jest zresztą mylne, gdyż namuł wiślany jest bardzo żyzny i da się porównać w pewnym stopniu z mułem nilowym. Z tych względów opłacalność budowy wału wiślanego przedstawiałby się bardzo problematycznie, gdyby nie fakt, że szkody wyrządzone przez powódź są niewspółmiernie daleko wyższe — niż korzyści.

Jak się buduje wał?

W czasie naszej rozmowy na temat budowy wału przybywa do Otorowa honorowy burmistrz miasta Solca Kujawskiego p. dyr. Czaczka-Ruciński. Pan burmistrz nie może ochłonąć ze zdziwienia, że tyle czasu tracimy na pytania.

— Czy panowie chcą odebrać chleb panu inż. Horbaczewskiemu? — pyta żartobliwie.

Istotnie takby się zdawało, gdyby ktoś usłyszał nasze pytania. Dowiadujemy się bowiem, jak się buduje wał. Kierownik robót oznajmia: aby budować wał, trzeba najpierw wykopać rów, który jest podstawą wału...

To oznajmienie jest dla nas wprost paradoksalne. Przecież wał, w naszem pojęciu, jest właśnie nasypem ponad poziom ziemi — a tutaj oznajmiają nam, że trzeba jeszcze rozkopywać ziemię... Okazuje się, że taki rów ma służyć za podstawę do budowy wału, że rów zasypuje się nawożoną ziemią. Fachowo określa się ten rów jako tak zwany „zamek“, nad którym buduje się prawdziwy wał, czyli tak zwaną „koronę“.

Wysokość wału wynosić będzie około 5 metrów, przyczem skarp od strony wody wynosił będzie 1—3 mtr. nachylenia, a od strony lądu 1—2 mtr. nachylenia.

Zbudowany z piasku wał zostanie pokryty urodzajną glebą, na której wyrośnie z biegiem czasu trawa, a od strony Wisły ponadto „obmurowuje“ się wał darniną.

Wał jest tak pomyślany, by w wypadku najwyższej dotąd notowanej wody przewyższał stan rzeki o 80 cm. Na tem wszystkie pytania ciekawych dziennikarzy zostały wyczerpane. Dowiadujemy się jeszcze, że **ogólny koszt budowy wału wynosić będzie 400 tysięcy złotych,** przyczem **90% tej sumy stanowić będą koszta robocizny.** Jak więc z tego wynika, jedną z najważniejszych pobudek budowy wału jest chęć zatrudnienia licznych w tych okolicach bezrobotnych. Zatrudnieni przy budowie wału robotnicy otrzymują za swą pracę 2,50 zł dziennie, a przy pracach akordowych, które z biegiem czasu zostaną uruchomione — ponad 3 złote dziennie.

Wizyta w Solcu Kujawskim.

Rzecz jasna, że budowa wału jest ogromnie zainteresowany Zarząd miasta Solca Kuj. Pan dyr. Czaczka-Ruciński oświadcza, że Solec posiada aż około 300 bezrobotnych, dla których uruchomienie robót przy budowie wału stanowić będzie konieczne źródło zarobkowania. Okazuje się, że bezrobotni, wycieńczeni długim okresem wyczekiwania na pracę, bardzo powoli przyzwyczajają się do roboty — w każdym razie tempo powstawania wału z dnia na dzień zwiększa się wydatnie.

Osobne słowo należy się sympatycznemu miastu Solec Kujawski. Byliśmy tam z wizytą i właściwie zdążyliśmy zwiedzić jedynie park miejski, lecz to właśnie dało nam pogląd o uroczem położeniu Solca i staraniach, jakie dotąd poczyniono, by upiększyć tą miejscowość i zaopatrzyć ja w wszelkie nowoczesne urządzenia zdrowotno-sportowe.

Nic dziwnego, że do Solca zjeżdżają się gromadnie letnicy z niedalekiej Bydgoszczy, zachęceni dogodnym dojazdem i naprawdę zdrowym klimatem.

Życie społeczne, gospodarcze i sportowe w Solcu Kujawskim kwitnie pod troskliwą opieką p. dyr. Czaczki-Rucińskiego, który nad rozwojem miasta położył nieocenione zasługi. Trzeba zaznaczyć, że w Solcu Kujawskim mieszczą się kolonje letnie dla wielkiej liczby dzieci różnych organizacyj z Bydgoszczy. Dziećmi temi p. dyr. Czaczka-Ruciński opiekuje się w sposób iście ojcowski.

Elektryfikacja powiatu bydgoskiego.

Gdy mowa o pracach w powiecie bydgoskim, trzeba kilka słów poświęcić głośnej sprawie elektryfikacji tego powiatu. Otóż — jak się dowiadujemy — zgodnie z umową z Zarządem Miejskim m. Bydgoszczy, elektryfikacja zostanie przeprowadzona przez Elektrownię Miejską możliwie w najkrótszym czasie. W myśl pertraktacji, które doprowadzono obecnie do końca, bydgoska Elektrownia przeprowadzi do końca listopada br. elektryfikację Fordonu i Solca Kujawskiego. W roku następnym liczy się Elektrownia Miejska z przeprowadzeniem linji do Koronowa i większym wkładem pieniężnym w elektryfikację powiatu. Roboty nad przeprowadzeniem sieci rozpoczną się w pierwszych dniach sierpnia, a w październiku przeprowadzone będą w Fordonie i w Solcu Kujawskim.

Akcja ta w pewnej mierze przyczyni się do odciążenia bezrobocia, gdyż na robociznę przypadnie 10% wkładu.

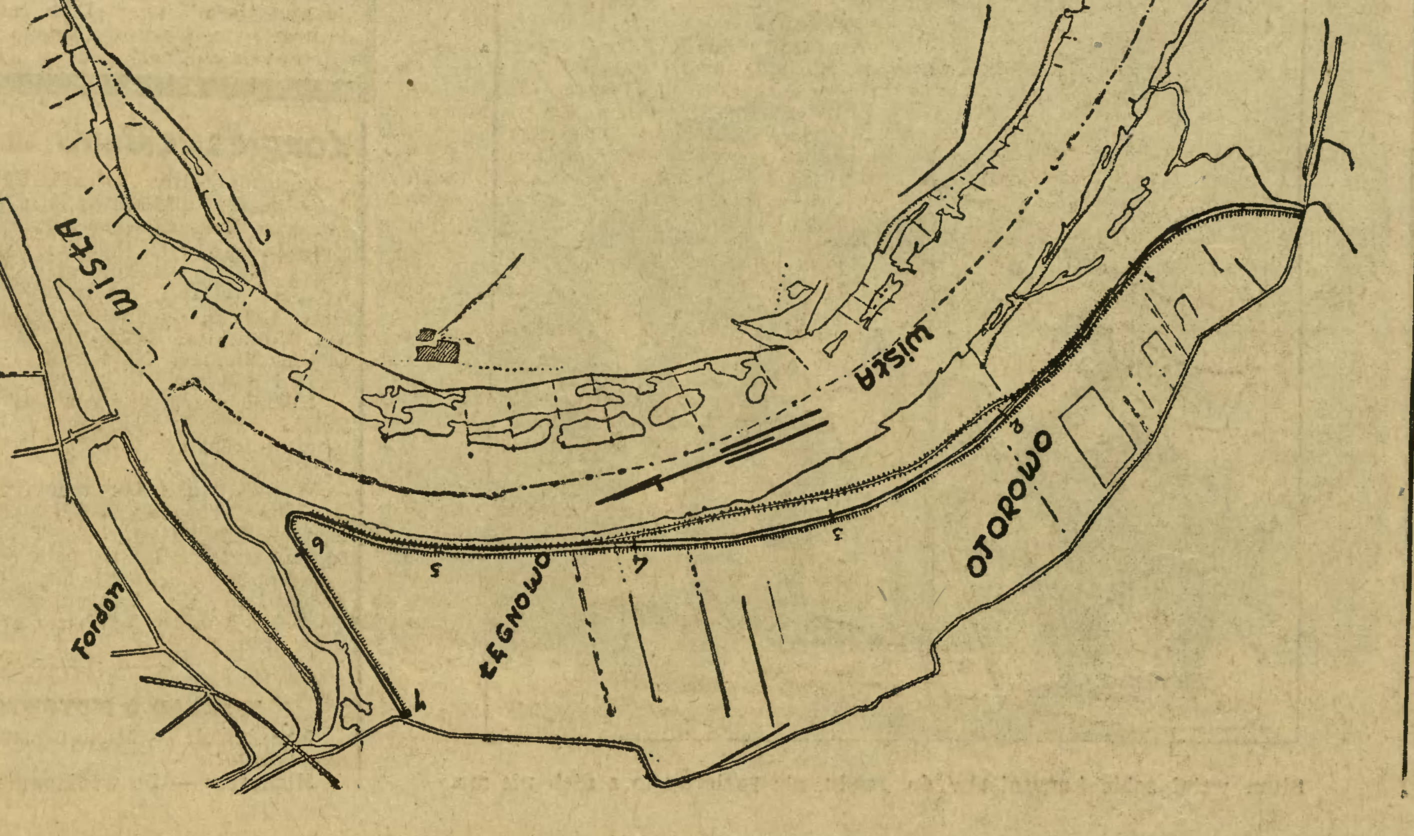
*

Nasza wycieczka w teren powiatu bydgoskiego zakończyła się wizytą u p. sołtysa Rybickiego, prezesa Związku Wałowego Łęgnowo—Otorowo.

Z wycieczki tej, która ukazała nam ogrom zamierzeń i prac w powiecie bydgoskim, wynieśliśmy jak najlepsze wrażenie. Cieszymy się, że coś się u nas robi i wierzymy, że podjęte prace zostaną wykonane. Oby tych prac było jak najwięcej, gdyż jedynie praca jest miernikiem twórczej żywotności narodu.

J. Koł.

Plan sytuacyjny wału nadwiślanego Otorowo—Łęgnowo.



Tola Mankiewiczówna i Tadeusz Olsza.

występujący dziś podczas koncertu w ogrodzie „Teatralki“, przepraszają P. T. Publiczność bydgoską za zawód z powodu zapowiedzianych ich występów w czwartek 30 lipca, które z powodów od nich niezależnych nie doszły do skutku. Dzisiejsze występy będą poniekąd rehabilitacją i dlatego popisy tej znakomitej pary artystów w ciągu dwóch godzin będą wielką ucztą artystyczną, obficie urozmaiconą perełkami ich przebojowego repertuaru, którym wszędzie zdobywali brawurowy sukces.

P. Tola Mankiewiczówna, słynna pieśniarka polska i gwiazda ekranów, w roku ubiegłym w Berlinie zdobyła sobie niezwykłą popularność za piękny głos i interpretację, a p. Tadeusz Olsza, ulubieniec stolicy, w swoich indywidualnych kreacjach jest królem groteski, tak bardzo lubianej przez tutejszą publiczność. Przy fortepianie p. Leon Boruński. Codzienny koncert mistrzowskiej orkiestry pod dyr. por. Grabowskiego rozpoczyna się o godz. 5 po poł. i urozmaicony będzie w przerwach popisami tanecznemi.

—— :: ——

Wielka loterja fantowa

Koła Przyjaciół Budowy Kościoła Św. Wincentego a Paulo w Bydgoszczy.

Zbliża się termin losowania wielkiej loterji fantowej, której dochód przeznaczony jest na dalszą budowę wspaniałej świątyni pod wezwaniem Św. Wincentego a Paulo. Już tylko znikoma ilość losów pozostała do rozsprzedaży. Cenne fanty, a szczególnie główna wygrana w postaci pięknego pianina eksportowego firmy B. Sommerfeld powinna zachęcić wszystkich do zaopatrzenia się w losy. Cena losu zł 1.— do nabycia w biurze Koła Przyjaciół Budowy Kościoła przy Al. Ossolińskich oraz u wszystkich członków koła. Zachęcamy wszystkich do wzięcia udziału w tej pięknej imprezie ze względu na wielkie szanse wygrania drogocennych przedmiotów oraz na wzniosły cel jaki przyświecał organizatorom loterji. Ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie dnia 29 sierpnia 1936 r. o godz. 14-ej w Zakładzie Księży Misjonarzy pod kontrolą władz skarbowych.

—::—

Sz.

— **Osobiste.** Znany i ceniony lekarz praktyczny i akuszer dr. Włódarczyk wrócił z wywczasów letnich i przyjmuje normalnie (od godz. 9—11 i 15—17).

— **Katol. Stow. Kobiet — Okręg Bydgoszcz** — przypomina, że rekolekcje zamknięte odbędą się w dniach od 14—18 sierpnia br. w Domu Rekolekcyjnym na Bielawkach. Koszta utrzymania wynoszą 10.— zł. Zgłoszenia oraz opłatę przyjmują tylko do 4 sierpnia br. prezeski oddziałów i p. Jaworska, ul. Jackowskiego 21.

— **Uzupełnienie.** Sokół I z okazji swego złotego jubileuszu doznał poparcia jeszcze od następujących osób i firm: St. Szukalski (pół centnara grochu Victoria), Fl. Figurski (wspaniały wieniec na grób Nieznanego Powstańca), P. Mikulski (20 kg. cukru), Sierpiński z ul. Niedźwiedzia, Fr. Kreski i J. Sporny z ul. Podwale (bezinteresowne wypożyczenie wielkiej ilości naczyń obiadowych). Za ofiarność, świadczącą o zrozumieniu działalności i celów naszych składamy wymienionym serdeczne dzięki.

Zarząd T. G. Sokół, Bydgoszcz I.

— **Nowi mistrzowie rzeźbiarscy.** Pod przewodnictwem starszego Cechu Rzeźbiarzy w Bydgoszczy p. Romana Skręta, egzamin mistrzowski przed komisją egzaminacyjną złożyli pp.: Teodor Gajewski, Józef Grajnert, Bronisław Kłobucki, Piotr Triebler i Kazimierz Lipiński. Cech Rzeźbiarzy w Bydgoszczy praktycznie łączy sztukę z rzemiosłem, bowiem dzisiejsze warunki nie pozwalają żyć artystom z „sztuki dla sztuki" i zmuszeni są oni szukać różnych dróg by móc egzystować. Nowym mistrzom „Szczęść Boże"!

Zbiorowe zakupy towarów przez rolników.

Coraz bardziej rozszerza się na wsi akcja za bezpośrednią sprzedażą płodów rolnych z pominięciem drogiego, wyzyskującego a zbędnego pośrednictwa. Ale nietylko w tym kierunku zaczyna się ludność wiejska uświadamiać, organizować i działać.

Oto jak nam donoszą, w niektórych okolicach kraju przystąpiły kółka rolnicze do zbiorowego zakupu towarów, potrzebnych dla ludności danej wsi. Sprowadza się więc towary, po które dotychczas każdy wieśniak oddzielnie udawał się do miasta i za które płacił znacznie drożej, aniżeli przy zaprowadzonych obecnie zakupach zbiorowych.

Inicjatywa tego rodzaju jest niewątpliwie pożyteczna. Ale w dążeniu do wyzwolenia rolnika z wyzysku pośrednictwa uważać należy ją za pierwszy etap. Następnym musi być zorganizowanie odpowiedniej spółdzielni.

—::—

Samoobrona przeciwlotnicza

Chwila, którą przeżywa cała Polska, jest brzemienna w wypadki. Ze wszystkich kierunków wieją groźne prądy, na które nie wolno nam pozostawać obojętnymi.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej nie bije na alarm, ale oceniając obecną sytuację na trzeźwo, ma odwagę przypomnieć wszystkim bez wyjątku obywatelom, że dziś największy czas pomyśleć o przygotowaniu samoobrony ludności cywilnej. Z niebezpieczeństwem przyszłej wojny lotniczo-gazowej trzeba koniecznie zapoznać wszystkie warstwy społeczne. Jednem z podstawowych zadań winno być przeszkolenie mas w zagadnieniach obrony przeciwlotniczo-gazowej. Lecz środki, jakiemi L. O. P. P. rozporządza, są niewystarczające do spełnienia tak olbrzymiego zadania.

Obwód miejski LOPP., aby móc intensywniej prowadzić organizowanie miasta do obrony przeciwlotniczo-gazowej, apeluje do obywatelstwa miasta o wstępowanie w szeregi LOPP.

Składka miesięczna wynosi tylko 50 groszy, a dla niezamożnych 10 groszy miesięcznie. A więc, nie zwlekajcie, wstępujcie do LOPP. Zapisy do LOPP. przyjmuje się w sekretarjacie obwodu miejskiego LOPP., ul. Konarskiego 5a, tel. 36-70.

Uzdrowienie wielkiego koncernu.

Według opinji sfer rządowych przez zawarcie umowy z Niemcami **umożliwione zostanie ostateczne uzdrowienie przedsiębiorstw Wspólnoty Interesów,** zatrudniających na Górnym Śląsku ponad 27.000 pracowników i reprezentujących obecnie ponad 50% ogólnopolskiej produkcji żelaza i stali i zwyż 12% produkcji węgla.

Dla uzdrowienia tego ważnem posunięciem jest również **zawarcie w dniu 29 bm. w sądzie grodzkim w Katowicach układu sądowego z wierzycielami Wspólnoty Interesów.** Układ ten został dokonany przy zredukowaniu wszystkich większych wierzytelności do 40%, mniejsze wierzytelności do 1000 zł, jak również oszczędności robotnicze i urzędnicze spłacone będą w 100 procentach.

Po zawarciu umowy dnia 25 bm. oraz układu sądowego z 29 lipca **dwa przedsiębiorstwa, wchodzące w skład Wspólnoty Interesów, tj. Katowicka Sp. Akc. dla Górnictwa i Hutnictwa i Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura Sp. Akc., mają być połączone w jedno przedsiębiorstwo.** Stanie się to z chwilą, gdy nadzór sądowy, któremu pozostało jeszcze do uregulowania szereg zagadnień, zakończy ostatecznie powierzone mu zadania.

Kredyty dla rzemiosła

ma rozprowadzać specjalny bank.

Warszawa, 1. 8. (Tel. wł.) Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył na kredyty **dla rzemiosła poważną, jak na obecne czasy, sumę 10 miljonów złotych.** Stopa procentowa dla tych kredytów ustalona była na 4% **w stosunku rocznym.** Mimo to więcej niż połowa powyższej sumy leży bezczynnie. Dogodny kredyt był przez rzemieślników tylko w połowie wyzyskany.

Koła rzemieślnicze twierdzą, że **hamulcem w rozprowadzeniu kredytów są komunalne kasy oszczędności,** które żądają zbyt wysokich zabezpieczeń i nie chcą gwarantować wobec BGK terminowego zwrotu zaciągniętych pożyczek. Samorząd rzemieślniczy planuje wobec tego **utworzenie centralnego Banku Rzemiosła z oddziałami na prowincji.** Zadaniem tej instytucji byłoby m. in. rozprowadzanie kredytów rzemieślniczych.

Jednakowy czas przyjęć

obowiązuje we wszystkich urzędach.

Warszawa, 1. 8. (Tel. wł.). P. prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie dotyczące przyjmowania interesantów w urzędach. **We wszystkich urzędach w dni urzędowe obowiązuje jednakowy czas przyjęć od godz. 10 do 12.**

Interesanci zamiejscowi, którym okoliczności od nich niezależne częstokroć uniemożliwiają przybycie do urzędu w oznaczonym czasie, **mogą być przyjmowani poza godzinami przyjęć.**

Ujednostajnienie czasu, przeznaczonego na przyjęcia na całym obszarze Rzeczypospolitej ma **doniosłe znaczenie dla obywatela,** który odtąd nie będzie już potrzebował tracić czasu i energji na zasięganie informacyj, kiedy i w jakim urzędzie będzie mógł być przyjęty.

Kłopoty Bluma.



Blum wziął sobie komunistów do rządu, ale pociechy to z nich nie ma.

Co inni piszą

Moraczewski woła o zmianę ordynacji wyborczej.

Część kół rządowych — pisze „Wieczór Warszawski" — chce zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu. Mianoby na niej m. in. uchwalić radykalną reformę rolną. Inna część obozu rządowego znów woła o zmianę ordynacji wyborczej i nowe wybory.

„Masy — pisze Moraczewski w swoim „Froncie Robotniczym" — coraz twardziej przeciwstawiają się systemowi, który opiera się na samowoli i wszechwładnej biurokracji, na administracyjno-policyjnym nakazie lub zakazie, na lekceważeniu poczucia sprawiedliwości społecznej, na tolerowaniu wyzysku kapitalistycznego, na odsunięciu mas od wpływów na państwo.

Polska jest państwem republikańskiem. W Rzeczypospolitej Polskiej władza należy do narodu. I tylko naród, tylko masy ludowe, olbrzymia większość ludności państwa, jego pracownicy, żywiciele i obrońcy, są źródłem władzy, rządzenia, planowania...

Trzeba z tego źródła czerpać. I czas wielki, by ujawniły te masy kierunek swego nurtu w nieskrępowanym akcie woli zbiorowej, w powołaniu nowego, prawdziwego przedstawicielstwa ludowego, wybranego na podstawie demokratycznej i sprawiedliwej ordynacji."

Sprawa Parylewiczowej a cenzura.

„Robotnik" zwraca uwagę na dziwne traktowanie głośnej sprawy Parylewiczowej przez cenzurę i urzędy prokuratorskie:

„Praktyka urzędów prokuratorskich do spraw prasowych w stosunku do artykułów i notatek, dotyczących afery p. Parylewiczowej — pisze „Robotnik" — wygląda w ten sposób:

1) na t. zw. prowincji „przechodziły" artykuły nawet bardzo surowe, zresztą słusznie surowe; nie było w tych artykułach („Słowa" albo „Polonji") absolutnie nic, coby można było podciągnąć pod pojęcie „ujawniania tajemnicy śledztwa";

2) przedruki tych artykułów w prasie stołecznej ulegają konfiskacie z polecenia p. prok. Żeleńskiego;

3) później dopiero następują konfiskaty tych pism, które dane artykuły zamieściły — że tak powiem — w oryginale.

To nie jest proceder, wytrzymujący krytykę z punktu widzenia ustaw obowiązujących, z punktu widzenia jakichkolwiek pojęć prawnych.

Teraz — druga strona zagadnienia.

Rozumiałbym jeszcze (od biedy!), gdyby sprawę p. Parylewiczowej potraktowano odrazu, jako sprawę ściśle poufną, jako „tajemnicę śledztwa". Ale postąpiono wręcz odwrotnie: ogłoszono komunikat urzędowy... bardzo drastyczny. I niezwłocznie potem — wraz z chorobą sędziego śledczego — nastąpiły konfiskaty.

Moi panowie, tak nie można! To nie jest sposób na podnoszenie powagi wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Ludzie wszak myślą, zastanawiają się i wnioskują; wniosek brzmi: **Ktoś chce tuszować!** To jest najgorsze. Nie wolno pozwolić, by takie wnioski krążyły po kraju. Zastanówcie się sami i dajcie spokój lekkomyślnej metodzie, która wyrządza sądownictwu polskiemu prawdziwą krzywdę, znacznie większą, niż zakres afery krakowskiej. Bywają krzywdy niepowetowane też znacznie większe, o większej wadze gatunkowej dla Państwa, niż kwestja nie opartej na żadnym przepisie prawnym ochrony jednego z pisarzy hipotecznych stolicy."

Kongres reklamy w Berlinie.

Kontynentalny Związek Reklamowy, będący częścią składową Międzynarodowego Związku Reklamowego organizuje w roku bieżącym Kongres Reklamowy. Kongres odbędzie się w Berlinie od dnia 21 do 26-go września. Udział w Kongresie zgłosiły: Austrja, Belgja, Czechosłowacja, Danja, Estonja, Finlandja, Hiszpanja, Holandja, Italja, Litwa, Niemcy, Norwegja, Polska, Szwajcarja i Szwecja.

Udział uczestników z Polski organizuje Polski Związek Reklamowy, którego sekretarjat mieści się w gmachu Centrali P. A. T., Królewska 5.

W związku z Kongresem zorganizowana zostanie Wystawa Reklamowa „Die deutsche Wirtschafswerbung", obrazująca dorobek ostatnich lat na polu reklamy.

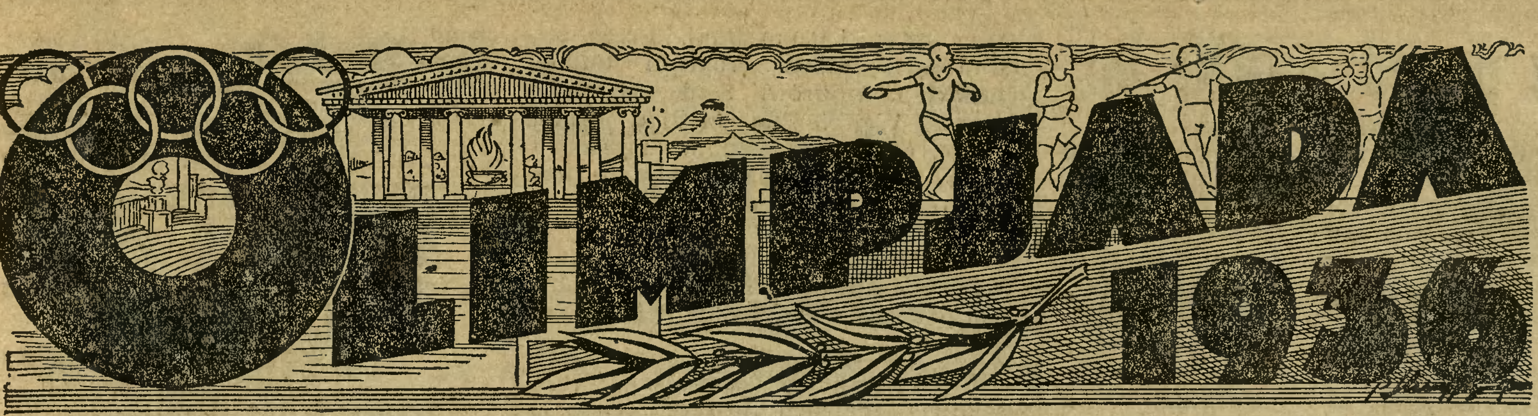
Kongres berliński jest ósmym zkolei Kongresem na kontynencie europejskim. Podobny Kongres odbędzie się w Polsce w roku 1940.

—::—

WYKŁAD O MOTORYZACJI.

Nauczyciel: — Michałku, do czego służą nam konie?

Michałek: — Do wyciągania auta z rowu.



POCHODNIA OLIMPIJSKA ZNAJDUJE SIĘ JUŻ W NIEMCZECH.

Berlin. W piątek w południe sztafeta olimpijska, wioząca pochodnię z ogniem z Olimpji przekroczyła granicę czesko-niemiecką. Na granicy zebrało się przeszło **30 tysięcy osób** celem powitania sztafety.

Wieczorem sztafeta przybyła do Drezna.

POGŁOSKI O ZGAŚNIĘCIU POCHODNI OLIMPIJSKIEJ.

Niektóre dzienniki wiedeńskie potwierdzają krążące pogłoski, że pochodnia z ogniem olimpijskim z Olimpji zgasła w czasie przejścia sztafety przez Jugosławję. Pochodnia została podobno później zapalona ponownie **zwykłą zapałką.** Ze źródeł urzędowych nie ogłoszono żadnego komunikatu w tej sprawie.

NASTĘPNA OLIMPJADA ODBĘDZIE SIĘ W TOKIO.

Berlin. W piątek na posiedzeniu międzynarodowego komitetu olimpijskiego rozpatrywano sprawę wyboru miejsca na następną olimpjadę w 1940 r. Jak wiadomo, wobec wycofania się Londynu, walka toczyła się między **Helsingforsem a Tokio. W głosowaniu 36 głosami przeciwko 27 międzynarodowy komitet olimpijski powierzył organizację 12-tej olimpjady Japonji.**

STEROWIEC NIEMIECKI „HINDENBURG" NAD STADJONEM.

Berlin. W sobotę, w dniu otwarcia igrzysk olimpijskich zapowiedziane jest przybycie do Berlina sterowca „Hindenburg". Na sterowcu znajdować się będzie oficer policji berlińskiej, który wzorem amerykańskim kontrolować będzie z powietrza sprawność ruchu ulicznego podczas otwarcia igrzysk olimpijskich. Oficer ten uwagi swoje podawać będzie w razie potrzeby posterunkowi policyjnemu na stadjonie drogą radjową.

POLSKA EKIPA JEŹDZIECKA W BERLINIE.

Berlin. W piątek przybyła do Berlina polska ekipa jeździecka w pełnym składzie wraz z końmi.

4.844 ZAWODNIKÓW STARTUJE NA OLIMPJADZIE.

Berlin. Po zamknięciu zgłoszeń indywidualnych na olimpjadę berlińską, okazało się, że do igrzysk zgłoszono **ogółem 4.844 zawodników, z tego 4.503 mężczyzn i 341 kobiet.**

Najwięcej zawodników zgłosiły Niemcy, które wystawiają 382 mężczyzn i 45 kobiet.

Na drugiem miejscu znajduje się Ameryka, która zgłosiła 323 mężczyzn i 44 kobiety.

Trzecie miejsce zajmują Węgry z 266 uczestnikami. Na dalszych miejscach, pod względem liczby zgłoszeń, znajdują się: Wielka Brytanja — 240 uczestników, Francja — 238, Włochy — 231, Szwajcarja — 230, Austrja — 219 i Czechosłowacja — 195.

Ponad 100 zawodników zgłosiły: Belgja, Danja, Finlandja, Holandja, Japonja, Jugosławja, Kanada, Polska i Szwecja. Pod względem liczby zgłoszeń Polska zajmuje 17 miejsce.

POLSCY KOSZYKARZE BIJĄ NIEMCY I PERU.

Berlin. (PAT) Koszykarze nasi rozgrywają treningowe mecze z olimpijskiemi zespołami zagranicznemi, notując duże sukcesy. W czwartek pokonali reprezentację Peru 35:17, a w piątek wygrali z reprezentacją olimpijską Niemiec 36:18. W poniedziałek koszykarze walczą z Egiptem, a we wtorek z Chinami.

Polacy na III i V miejscu. Wyniki zlotu gwiaździstego samolotów na Olimpjadę.

Berlin. Z 57 samolotów, reprezentujących 17 państw, biorących udział w zlocie gwiaździstym do Berlina, na lotnisku berlińskiem Rangsdorf wylądowało między godz. 2 a 4 po poł. 47 samolotów. Pierwsze miejsce zajął Fuksa (Czechosłowacja), 2. Polma (Czechosłowacja), 3. **Peterek** (Polska) na „RWD 13", 4. Simonsson (Szwecja), 5. **kpt. Meissner** (Polska) na „RWD 14".

PRZEDSTAWICIELE PRASY POLSKIEJ ZWIEDZILI TERENY OLIMPIJSKIE.

Berlin. Przedstawiciele prasy polskiej zwiedzili w czwartek wioskę i tereny olimpijskie. **Urządzenia stadjonu głównego przedstawiają się imponująco, zwłaszcza urządzenia prasowe.**

Wieczorem podejmował przedstawicieli prasy, filmu i radja minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels. Obecni byli wszyscy przedstawiciele polscy, którzy towarzyszą reprezentacji olimpijskiej.

25 PAŃSTW STARTUJE W GRUENAU. Ciężkie zadanie Verey'a.

Do wioślarskich zawodów olimpijskich zgłosiło się 25 państw, które wystawiają 95 osad z 337 zawodnikami.

Najwięcej państw, bo aż 20, zgłosiło się **do biegu jedynek. Verey zatem ma przed sobą bardzo ciężkie zadanie.** 16 państw zgłosiło się do biegu czwórek ze sternikiem, 14 — do dwójek bez sternika, a 13 — do biegu ósemek.

AMERYKAŃSKI DELEGAT WYKLUCZONY Z MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO?

Paryż. Agencja Havasa donosi z Berlina, że międzynarodowy komitet olimpijski postanowił wykluczyć amerykańskiego **delegata w komitecie, który pisał przeciwko kanclerzowi Hitlerowi i ustrojowi narodowo-socjalistycznemu.** Decyzja ta nie została jeszcze oficjalnie ogłoszona.

Usuniętym z komitetu jest podobno Ernest Lee Jahencke, którego zastępuje Avery Brundage.

WŁOSKI NASTĘPCA TRONU NA OLIMPJADZIE.

Berlin. Włoski następca tronu Umberto przybył wczoraj o g. 16,10 specjalnym samolotem do Berlina, lądując na lotnisku Tempelhof. Następcę tronu, który przybył na olimpjadę, powitał w imieniu kanclerza Hitlera i rządu, minister spraw zagr. Rzeszy von Neurath. Na lotnisku byli prócz niego obecni włoski ambasador Attolico oraz włoscy ministrowie propagandy Alfieri i finansów Thaon de Revel.

Uroczyste powitanie polskiej reprezentacji w Berlinie.

Berlin. W piątek (a nie w sobotę, jak ustalono poprzednio) odbyło się **w przystrojonym flagami wszystkich państw w ratuszu berlińskim oficjalne powitanie polskiej reprezentacji olimpijskiej.** Drużyna polska przybyła w pełnym składzie z prezesem polskiego komitetu olimpijskiego pułk. Glabiszem na czele.

W imieniu stolicy Rzeszy powitał Polaków komisarz rządowy Berlina **dr. Lippert** wyrażając nadzieję, że **igrzyska olimpijskie przyczynią się do dalszego pogłębienia stosunków pomiędzy Polską, a Rzeszą niemiecką.** Na przemówienie odpowiedział w imieniu polskiej reprezentacji pułk. Glabisz, dziękując serdecznie za okazaną gościnność. Na zakończenie drużyna polska wzniosła 3-krotny okrzyk na cześć sportu niemieckiego i na cześć stolicy Rzeszy.

Zarówno podczas przyjazdu, jak i odjazdu Polacy spotykali się z gorącem przyjęciem publiczności berlińskiej.

Polacy w zarządzie Międzynarodowej Federacji Prasy Sportowej.

Berlin. W piątek odbył się w Berlinie kongres międzynarodowej federacji prasy sportowej, na którym Polska reprezentowana była przez pp. Junoszę-Dąbrowskiego i Szejnacha. Obradom przewodniczył prezes federacji Wiktor Boin. Zebranych w imieniu międzynarodowego komitetu olimpijskiego powitał hr. Baillet-Latour. Następnie wygłosili przemówienia przywódca sportu Rzeszy von Tschammer und Osten, przedstawiciel ministerstwa propagandy i delegat prasy niemieckiej.

Po powitaniach i odczytaniu sprawozdania zarządu, udzielono jednogłośnie absolutorjum ustępującym władzom. Na następne lata wybrano zarząd w następującym składzie: prezes Boin (Belgja), wiceprezesi: Drigny (Francja), **Hauptman (Polska),** Bollman (Niemcy), Mamusisz (Węgry), sekretarz — Jensens (Belgja), skarbnik — Montaigne (Belgja). Poza tem wybrano do zarządu delegatów poszczególnych związków państwowych. Z ramienia Polski do zarządu wszedł red. Szenajch.

Dziś uroczyste otwarcie Olimpjady.

Berlin. (PAT.). Dziś w sobotę odbędzie się w Berlinie **uroczyste otwarcie igrzysk olimpijskich.** Cały Berlin żyje w gorączkowem oczekiwaniu tej chwili. Tłumy publiczności spacerują po ulicach, oglądając wykończoną już dekorację ulic. Z setek masztów, wzniesionych przeważnie na **„Via Triumfalis"** prowadzącej z ratusza do stadionu, powiewają flagi wszystkich państw i miast Rzeszy. Z domów zwieszają się flagi olimpijskie. Fronty gmachów rządowych i komunalnych oraz wielu domów prywatnych udekorowano girlandami z liści dębowych. Dekoracja Berlina przedstawia się wspaniale.

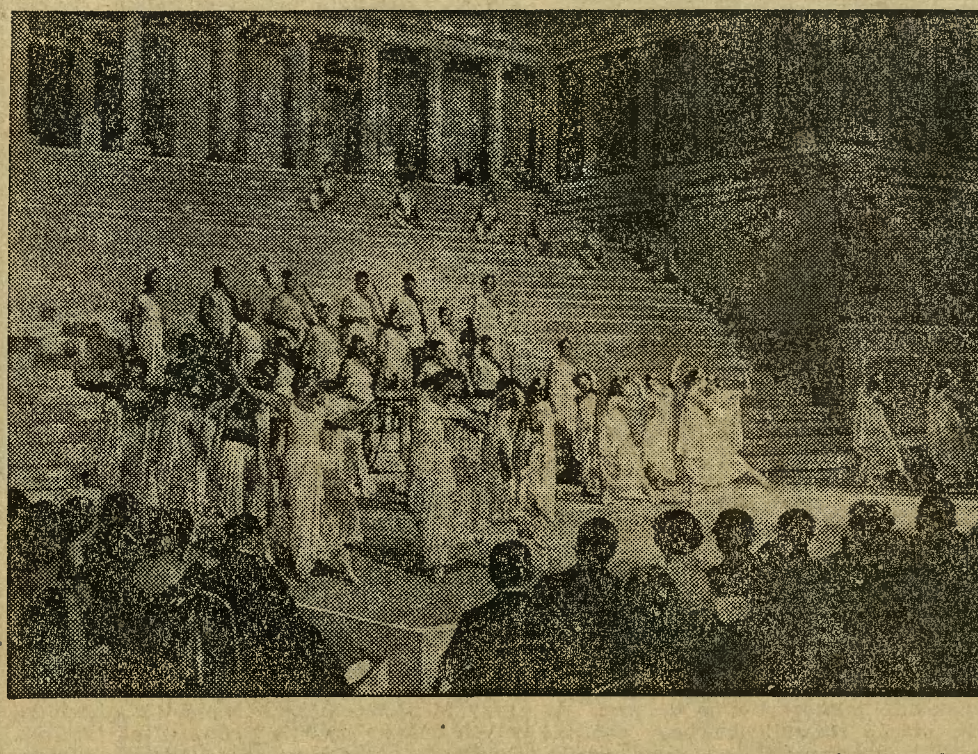
Do podniesienia świątecznego wyglądu miasta przyczyni się niewątpliwie zarządzenie elektrowni berlińskiej, przyznające znaczne ulgi właścicielom sklepów za dodatkowe oświetlenie wystaw w okresie olimpijskim.

Mieszkańcy Berlina biorą w przygotowaniach olimpijskich czynny udział. Prasa pełna jest feljetonów i reportaży olimpijskich. Jedno z pism ogłosiło specjalny konkurs na opisy przeżyć i przygód cudzoziemców w Berlinie. Inne dzienniki, dla wygody cudzoziemców, zamieszczają opisy i korespondencje w kilku językach. Stworzono już nawet **specjalny dziennik wioski olimpijskiej „Der Dorfbote",** notujący wszelkie „plotki olimpijskie" i zamieszczający nawet podobno artykuły samych olimpijczyków w ich języku ojczystym. Na każdym kroku są specjalne organizacje i biura informacyjne. Od kilku dni czuwa na ulicach Berlina **„olimpijski sztab motorowy".**

Ubrani w brunatne mundury, członkowie zmotoryzowanych oddziałów S. A. udzielają informacyj, kierując samochody do odpowiednich miejsc postoju. Po mieście zaś przechadzają się w wolnych chwilach członkowie ekip olimpijskich, obserwując stopniowy **wzrost „nastrojów olimpijskich".**

Wreszcie, po wykończeniu wszystkich przygotowań olimpijskich, powstał jeszcze jeden i to bardzo poważny „problem olimpijski" — **kwestja pogody.** Od kilku dni pogoda jest nieszczególna z przelotnemi deszczami, a nawet ulewami. Narazie nawet niemiecki PIM nie ma nadziei na zmianę w tym kierunku. Sportowcy niemieccy jednak wierzą w swe szczęście, wskazując w swych rozmowach na **świetną pogodę w Garmisch** i tym razem — twierdzą — pogoda dopisze na naszej olimpjadzie. A no, zobaczymy...

U stóp Pergamonu.



Niemiecki minister spraw wewn. dr. Frick zorganizował u stóp berlińskiego „Pergamonmuseum" przyjęcie dla oficjalnych gości Olimpjady z wspaniałemi występami.

Wystawa „Sport Hellenów"



została otwarta w Berlinie. Zdjęcie przedstawia fragment tej wystawy.

ŁÓDŹ — POMORZE W PIŁCE NOŻNEJ.

Na skutek odniesionego w dniu 24 maja br. zwycięstwa przez drużynę reprezentacyjną Pomorza w spotkaniu z reprezentacją Śląska o Puhar Polski i nagrodę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej weszło Pomorze do ćwierćfinału rozgrywek i **w niedzielę o godzinie 17-tej** rozegra **jedenastka reprezentacyjna Pomorza,** na Stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy zawody ćwierćfinałowe o Puhar Polski.

Drużyna reprezentacyjna Pomorza przedstawia się jak następuje:

Wyczyński (Gryf), rez. Dolata (Kabel Polski), Maliszewski (GKS. przy PPW), Puziak (Polonja), Dziwisz (Union-Gdynia), Stock i Lubawy (Polonja), Wierzelewski (Gryf), Kimmel (Polonja), Suchocki (Gryf), Nawrocki (GKS. przy PPW.), Kowalski (TKS. 29).

Zespół łódzki przyjeżdża do Bydgoszczy już dzisiaj wieczorem i przedstawia się jak następuje:

Lass, Triebel, Mikołajczyk (ŁTSG.), Chojnacki, Pilc (Union-Touring), Nowiszewski (Widzew), Stolarski (WKS.), Leciminski (Wima), Zerfas (Burza), Królasik i Świętosławski (Union-Touring).

Zawody zapowiadają się ciekawie, ponieważ zespół łódzki jest przeciwnikiem silnym. Jedenastka pomorska zahartowała się jednakże w spotkaniach z Wiener-Sport-Clubem i ze Śląskiem. Niewątpliwie okaże się przeciwnikiem równym, o ile nie lepszym. Rozstrzygnie technika, ambicja, no i szczęście.

W przedmeczu spotkają się junjorzy KS. Brda z junjorami KS. Leo. Kasa czynna na Stadjonie od południa.

Komunikat szkoły szybowcowej L. O. P. P. w Fordonie.

Dnia 3 i 17 sierpnia br. rozpoczynają się w Szkole Szybowcowej LOPP w Fordonie następne kursy pilotażu szybowcowego do kat. A i B, przeznaczone dla kandydatów tak stowarzyszonych jak i niestowarzyszonych. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat szkoły, Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 28 m. 4 w godzinach od 18 do 20 w dni powszednie. Warunki przyjęcia: ukończonych lat 16, świadectwo lekarza P. W., pozwolenie rodziców, życiorys, legitymacja LOPP (minimum 6 mies. składek), fotografje. Na kurs należy się zapisywać tydzień przed rozpoczęciem każdego kursu. Kandydaci mogą korzystać z kwater w Fordonie jak i całkowitego utrzymania za opłatą 2 zł dziennie.

Wioska olimpijska z przed 2.000 lat.

Oczy całego świata są skierowane obecnie na Berlin, gdzie się właśnie rozpoczął „bezkrwawy“ bój o pierwszeństwo tylu narodów z całego świata. Niemcy ze znaną sobie zapobiegliwością uczynili wszystko, aby na każdym kroku wszyscy musieli, wyrażając się o „olimpijskim“ Berlinie, używać przymiotników, zaczynających się od „naj... naj... naj...“ Do tych najbardziej emocjonujących (niezwykłości olimpijskich w Berlinie należy m. in. „wioska olimpijska“, która już tętni życiem zjeżdżających się zawodników z całego świata.

Lecz okazuje się, że już taka sama wioska istniała przed 2.000 lat. We Włoszech — w Pompei. Rząd Mussoliniego wkłada dużo energji oraz kosztów, aby możliwie szybko odgrzebać całe to tragiczne miasto. W ostatnich czasach specjalna kolumna robotników pod fachowem kierownictwem prof. archeologji Majuri, pracuje systematycznie nad odtworzeniem szczątków, względnie całych gdzieniegdzie budowli Pompei.

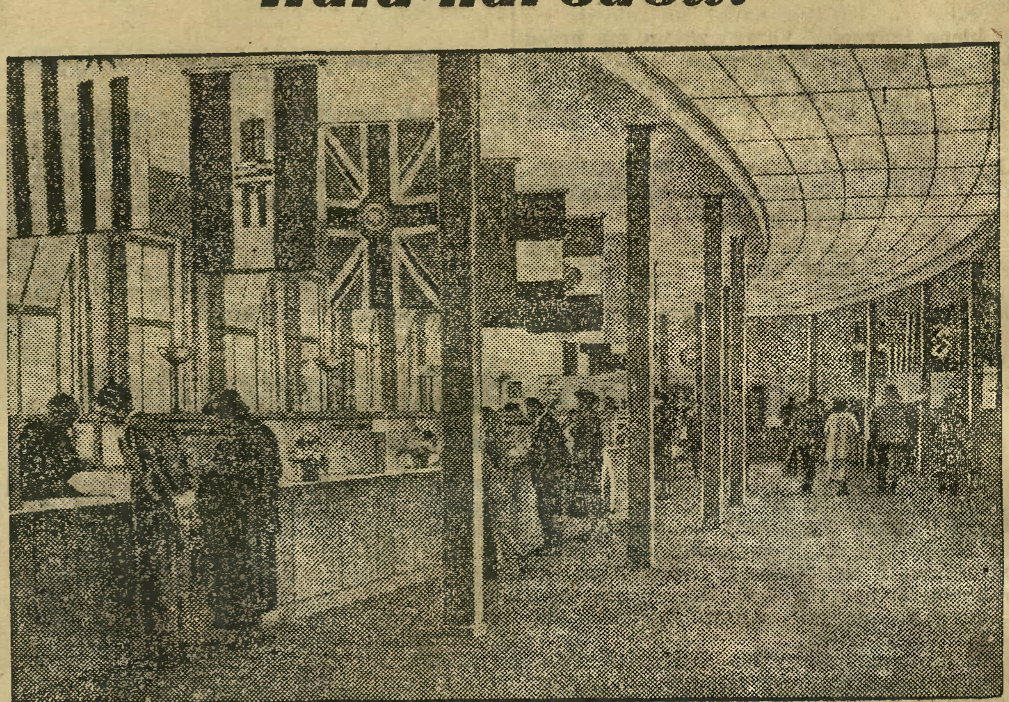
W tych dniach odgrzebano stary rzymski stadjon sportowy Pompei. Z napisów, które umieszczone są na budynkach, wynika, że na tym stadjonie przygotowywali się starożytni Rzymianie do igrzysk olimpijskich. Napisy te mają charakter propagandowo-pedagogiczny. W budynkach, które prawdopodobnie przeznaczone były na szatnie, znaleziono wyryte na ścianach napisy, głoszące o rekordach, osiągniętych na igrzyskach olimpijskich przez sportowców.

Lecz co najciekawsze, że na jednym odcinku na krańcach stadjonu odkopano kilkanaście małych domków, pobudowanych w różnych stylach. Ponieważ równocześnie znaleziono „karty członkowskie“ zawodników ze skorup glinianych, na których ryte są nazwiska cudzoziemców z Hiszpanji, Galji, Libji, Egiptu itd., należy wnosić, że stadjon pompejański gościł zawodników zagranicznych, którzy mieszkali w ówczesnej „wiosce pompejańskiej“, zbudowanej przy stadjonie. Sam stadjon jest 130 m szeroki i 160 m długi. Brzegi stadjonu są wyłożone drogiemi taflami włoskich marmurów. Siedzenia są kamienne. Wejście na stadjon zdobią smukłe, efektowne kolumny marmurowe. W samym środku stadjonu znajdował się basen pływacki, do którego woda była doprowadzana rurami.

Rozplanowanie stadjonu odpowiada ówczesnym sportom, które w zasadniczym podziale odpowiadają dzisiejszym.

Prace nad odkopaniem całego stadjonu nie są jeszcze ukończone, tak, że niewątpliwie niejeden jeszcze ciekawy szczegół dostanie się do wiadomości publicznej.

Hala narodów.



Rozmównica „wsi olimpijskiej“, w której każdy gość musi się zameldować. Każda drużyna ma swój własny oddział. Tu się rozstrzyga, czy gość zostanie przyjęty czy nie.

Z Rosji Sowieckiej.

SOWIECKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI A SPUŚCIZNA GORKIEGO.

Sowiecka Akademja Umiejętności wyda w najbliższym czasie dokładny spis wszystkich rękopisów Gorkiego. Dopiero po wydaniu tego spisu rozpocznie się zbiorowe wydawnictwo dzieł. Prof. Batuchawski, który opracowuje spis rękopisów i któremu powierzono zebranie wszystkich listów, uwag, przypisów, notatek Gorkiego, oświadczył, że praca nad wydaniem całości tego materjału potrwa kilka lat, a będzie co do wiekości — niezwykłą. Zostaną zbadane dokładnie redakcje, w których pracował Gorkij, wydano i wyda się jeszcze szereg publicznych wezwań, aby każdy, w którego posiadaniu cośkolwiek się znajduje z jakichkolwiek rękopisów Gorkiego, natychmiast odesłał posiadany materjał do państwowej komisji. Pierwsze wydanie kompletu jest oczekiwane około 1940 roku.

WIZYTA MURZYNÓW AMERYKAŃSKICH W ZSSR.

Po dwudniowym pobycie w Moskwie przybyła do Leningradu grupa murzynów amerykańskich, którzy przybyli do ZSSR., aby zapoznać się z sukcesami ZSSR. na polu kultury. Wśród gości jest profesor uniwersytetu harwardskiego w Waszyngtonie Dawis, prof. szkoły średniej w New Yorku Hodges, dalej lekarze, nauczyciele i pracownicy publiczni. Przed odjazdem podejmowani byli recepcją przez wszechzwiązkowe towarzystwo dla stosunków z zagranicą.

14-letnia bandytka w męskim stroju.

Z Wrocławia donoszą o niezwykłym wypadku uprowadzenia 14-letniej Marji Szyminowskiej przez znanego zbrodniarza Reinholda Smolkę. Szyminowska zniknęła przed kilku tygodniami z domu rodzicielskiego. W parę dni później rodzice otrzymali przesyłkę pocztową, zawierającą jej ubranie, tak, że powszechnie przypuszczano, iż Szyminowska padła ofiarą zbrodni. Tymczasem w międzyczasie podczas obławy na przestępców policja wytropiła w lesie w pobliżu miejscowości Warta dwu mężczyzn, przy których znaleziono m. in. 4 rewolwery, 130 nabojów oraz rewolwer gazowy z amunicją. Jednym z mężczyzn okazał się bandyta Smolka, drugim zaginiona 14-letnia Marja Szyminowska.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa okazało się, że Smolka poznał Marję Szyminowską i namówił ją do wspólnych napadów. Po zdobyciu ubrania męskiego Marja Szyminowska odesłała do rodziców suknię, biorąc udział w napadach Smolki w przebraniu męskiem.

Obydwoje odesłano do więzienia we Frankenstein.

Pierwszy plenarny Synod

w odrodzonej Polsce odbędzie się w sierpniu.

O. Pius Przeździecki, generał Zakonu OO. Paulinów w Częstochowie, ogłasza pismo następującej treści:

Otrzymaliśmy od JEm. Ks. Prymasa Augusta Kardynała Hlonda radosną wieść dla nas i dla całej Polski, że **Ojciec św. zatwierdził termin, ustalony na ostatniej konferencji Episkopatu, Pierwszego Plenarnego Synodu w odrodzonej Polsce, który odbędzie się w dniach 25—26 sierpnia br.** wraz z uprzednią wstępną Konferencją Episkopatu 24 sierpnia. Podając Przewielebnemu Duchowieństwu i katolickiemu społeczeństwu tę wielkiego znaczenia dla Kościoła i Polski wiadomość, zaznaczamy, że ze swej strony będziemy się starali modlitwą u Tronu Królowej Korony Polskiej i jak najstaranniejszym przygotowaniu dopomóc, aby **Synod odbył się z jak największą korzyścią dla Kościoła katolickiego w Polsce.** W tej intencji od terminu pierwszej wiadomości aż do dnia Synodu będzie odprawiana codziennie Msza św.

Nie mógł przeżyć hańby.

Tragiczne zajście miało miejsce w Warszawie. 33-letni introligator, Bronisław Krzysztoszek, posądzony został o kradzież obrączki ślubnej swego sublokatora, Józefa Januszewskiego. Wskutek doniesienia żony Januszewskiego, został Krzysztoszek aresztowany, jednak po dwóch dniach wypuszczono go na wolność. Nie mogąc przeżyć tej hańby, Krzysztoszek napił się cjanku potasu i pozostawił list, że jest zupełnie niewinny. Jak się okazało, Januszewski sam sprzedał obrączkę, a uzyskane pieniądze przepił, poczem, bojąc się żony, złożył wszystko na Krzysztoszka. Desperata nie zdołano uratować.

Znów wypadek rowerowy.

Wczoraj wieczorem, jadąc rowerem ulicą Pomorską, 16-letni B. Ewertowski, zam. przy ul. Szczecińskiej 15, spadł z niewiadomych dotąd przyczyn z roweru tak fatalnie, że złamał sobie lewą rękę. Nieszczęśliwego chłopca przekazano do szpitala miejskiego. Stan jego jest dość poważny.

Wiadomości gospodarcze.

Jeszcze niema wystawy — już są niezadowoleni.

Jak się dowiaduje agencja „Echo“, szereg przemysłowców, a m. in. jedna z najpoważniejszych fabryk metalowych nie weźmie udziału w „Wystawie przemysłu metalowego i elektrotechnicznego“ w Warszawie z powodu niemożności osiągnięcia porozumienia z dyrekcją wystawy co do przydziału stoisk.

Źle się dzieje, gdy wystawcy są tak obsłużeni przez organizatorów wystawy, iż nie biorą w niej udziału.

Szwajcarja reglamentuje przywóz towarów polskich.

Berno. Zgodnie z zarządzeniem szwajcarskiego departamentu gospodarczego, pozwolenia na przywóz towarów polskich udzielane są tylko pod tym warunkiem, że importer zobowiąże się wpłacić należność za importowany towar do Szwajcarskiego Banku Narodowego.

Dlaczego monopoliczny „Ruch“ ma mieć specjalne ulgi?

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, mocą którego Tow. Księgarń Kolejowych „Ruch“ otrzymało specjalne ulgi (25%) przy wpłacie podatku przemysłowego. Czyż nie wystarczy dla „Ruchu“ monopol na sprzedaż i kolportaż pism, jeszcze ulgi podatkowe mu potrzebne?

Coraz większy udział rzemiosła w tworzeniu kas bezprocentowych.

Wśród sfer rzemieślniczych przejawia się coraz większa gotowość do zakładania kas bezprocentowych. Na wszystkich zebraniach, odbytych ostatnio przez poszczególne cechy, rzemiosło deklaruje gremjalny i chętny udział w tworzeniu takich kas.

Główny obowiązek założenia kas bezprocentowych wzięła na siebie centrala samorządu rzemieślniczego, t. zn. Związek Izb Rzemieślniczych. Zadaniem kas jest przynieść pomoc najbiedniejszym rzemieślnikom, którzy głównie z braku środków obrotowych popadają w chałupnictwo. Kasy bezprocentowe, wszędzie, gdzie tylko były zakładane, odegrały doniosłą rolę i stały się prawdziwą ostoją najuboższych warstw producentów rzemieślniczych.

Ponieważ samorząd rzemieślniczy posiada wszelkie szanse uzyskania na ten cel odpowiednich kredytów, należy mieć nadzieję, że kasy bezprocentowe zaczną wkrótce powstawać jak grzyby po deszczu. W dalszym etapie rozwoju kas ma powstać ich związek, który zajmie się akcją uzyskiwania kredytów państwowych i ich rozprowadzaniem.

DYŻUR W KOLEJOWEJ PRZYCHODNI LEKARSKIEJ pełni w niedzielę, dnia 2-go sierpnia dr. Wiecki, ul. Dworcowa 47, telefon 1623.

Nowe umowy zbiorowe w przemyśle budowlanym.

Warszawa. (Tel. wł.) Zyskały moc obowiązującą orzeczenia nadzwyczajnych komisyj rozjemczych, powołanych przez ministra opieki społecznej **do rozstrzygnięcia zatargów o płace w przemyśle budowlanym na terenie Poznania, Lwowa, Łodzi i Krakowa.**

Poza tem zaczęły obowiązywać umowy zbiorowe **w przedsiębiorstwach ekspedycyjnych na terenie Poznania i w cegielniach na terenie powiatu obornickiego.**

Sytuacja na rynku śledzi solonych.

Mocna tendencja dla śledzi szkockich. — Małe połowy w Islandji.

W tegorocznym sezonie śledzi solonych szkockich należy **osobno rozważać sytuację matjesów tj. lekko solonych śledzi, i śledzi zwykłych czyli mocno solonych,** niekoniecznie potrzebujących przechowania w chłodni.

Matjesy szkockie, są artykułem bardzo ryzykownym zwłaszcza w okresie gorących dni lata, wymagają więc przechowania w chłodni i specjalnej konserwacji. Ze względu na swą wyborową jakość i wysokie ceny **stanowią matjesy artykuł jakby luksusowy.** W obecnym roku **cena matjesów utrzymuje się na poziomie zeszłorocznym,** a import jest obliczony na pokrycie krajowego zapotrzebowania. O ile zaś zawiedzie tegoroczny połów matjesów islandzkich (ostatnie telegramy doniosły o bardzo małych połowach na wodach Islandji), to należy się liczyć **ze zwyżkowaniem cen na matjesy szkockie, składowane w chłodni.**

Jeśli zaś chodzi **o śledzie szkockie mocno solone, to ceny odrazu zwyżkowały w porównaniu do cen zeszłorocznych.** Odrazu było wiadomem, że połowy tych śledzi angielskich nie pokryją zapotrzebowania wszystkich odbiorców. Większą partję zakupiły Sowiety na samym początku sezonu, w innych zaś krajach nie było wcale zapasów zeszłorocznych śledzi szkockich (w roku ubiegłym w składach zostawało około 50 tysięcy beczek). A gdy ostatnie dnie przyniosły gwałtowny spadek połowów szkockich to ceny silnie podskoczyły. **Tak wysokich cen na śledzie zwykłe szkockie dawno nie było na rynku polskim.** Gdyby stan taki miał trwać przez dłuższy okres (kilka lat), to śledź angielski znikać będzie z ubogiego rynku polskiego .

Zwyżka śledzi angielskich pociągnęła za sobą również zwyżkę cen na śledzie norweskie, gdzie Sowiety ostatnio również dokonały zakupów.

W najbliższych tygodniach wyjaśni się sytuacja w Islandji. Początkowo bardzo obfite połowy śledzi przeznaczono na cele przemysłowe, gdyż gatunek śledzia nie nadawał się na solenie matjesów. Gdy gatunek śledzi odpowiednich pokazał się, opadły silnie połowy, tak że zachodzi obawa, aby nie powtórzył się rok ubiegły, rok braku dotkliwego śledzi islandzkich.

W najbliższych dniach nadejdą pierwsze transporty śledzi solonych z polskich połowów „Mewy“ na Morzu Północnem, co będzie miało doniosły wpływ na dalsze kształtowanie się cen.

PRZYCZYNA I SKUTEK.

— Podobno bije pan swoją żonę? To ohydne! Dlaczego pan to robi?

— Bo proszę pana, ona chodzi wszędzie i opowiada, że ja ją biję.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Zamach sabotażowy
na kierownika kopalni nafty.

Lwów, 1. 8. (PAT). Nieznani sprawcy zatarasowali w nocy drogę, wiodącą do kopalni ropy Polmin w Turzem Polu, pow. Brzozów. Sprawcy **ułożyli na drodze kilka ściętych pni drzew.** W tym czasie powracał samochodem kierownik kopalni Stanisław Bielewicz w towarzystwe pomocnika i szofera. Wszyscy wysiedli z samochodu celem usunięcia przeszkody. W tym momencie **padły strzały karabinowe, od których szofer poniósł śmierć na miejscu, zaś Bielewicz został ciężko ranny.** Dochodzenia w toku.

Dalsze zmiany w sądownictwie w Gnieźnie.

Gniezno, 1. 8. Dowiadujemy się, że sędzia grodzki Raniecki przeniesiony zostanie do Poznania, a na jego miejsce przyjdzie sędzia Horn z Wrześni. Sekretarz Lesiński z Wrześni przeniesiony zostanie do Gniezna do sądu grodzkiego. Kancelista Mamrosz z Mogilna przydzielony został do tut. sądu okręgowego.

Przewidziane są podobno dalsze zmiany wśród personelu urzędniczego obu tut. sądów.

Tragiczna śmierć podch. Zielezińskiego z Gniezna.

Gniezno. „Dziennik Bydgoski“ doniósł jako pierwsze pismo o tragicznej śmierci podchorążego Kazimierza Zielezińskiego, który zmarł w szkole wojskowej w Zambrowie. Naszą wiadomością zainteresowało się ministerstwo spraw wojskowych, które poleciło m. in. gnieźnieńskiej żandarmerji wojskowej przeprowadzić dochodzenie. Ministerstwo wyda niewątpliwie komunikat, stwierdzający istotną przyczynę śmierci Zielezińskiego. (ap)

Jeszcze dochodzenia przeciwko byłemu staroście powiatowemu w Świeciu.

Świecie n. W. (t) Dochodzenia w sprawie rzekomych nadużyć w Starostwie Powiatowem w Świeciu przeciwko byłemu staroście p. Stanisławowi Krawczykowi nie zostały jeszcze ukończone.

W piątek przybył znowu do Świecia sędzia śledczy z Sądu Okręgowego w Grudziądzu, by dokonać przesłuchań dalszych świadków.

Jaki będzie wynik dochodzeń, na co czeka z zrozumiałem zainteresowaniem całe obywatelstwo miasta i powiatu świeckiego, a zresztą cała opinja Pomorza, dziś jeszcze trudno odpowiedzieć. Szczegóły śledztwa bowiem są nieznane, a krążącym wśród ludności rozmaitym przypuszczeniom nie można dać wiary.

Grecki następca tronu w Berlinie.



Grecki następca tronu książę Paweł jest prezydentem greckiego komitetu olimpijskiego i przybył do Berlina samolotem. Na zdjęciu widzimy go w towarzystwie Louisa, zwycięzcy w biegu maratońskim na olimpjadzie r. 1896.

Marsz na Madryt.
Powstańcy zbliżyli się poważnie do stolicy Hiszpanji.

Berlin, 1. 8. Według wiadomości, podanych przez „Radio Club“ w Lizbonie, jeden z korpusów powstańczych pod dowództwem pułk. Esconis dotarł do Buitrage i obsadził Laguma i El Mola, oddalonych od Madrytu 40 kilometrów. Inny oddział zajął Nevas, Serrada, oddalone 30 km. od Madrytu. Pochody te nie spotkały się z żadnym oporem ze strony czerwonych.

Niebezpieczeństwo wypadków hiszpańskich.

Miasto Watykańskie, 31. 7. (KAP) „Osservatore Romano“, omawiając wypadki hiszpańskie, przestrzega, że z przebiegu zażartej walki między rządem madryckim a wojskową dyktaturą powstańców sewilskich coraz jaśniej i groźniej wyłania się możliwość zwycięstwa trzeciego elementu, mianowicie republiki komunistycznej. To, co się dzieje w Barcelonie, może się stać łatwo udziałem całej Hiszpanji. Niebezpieczeństwo to kryje się wszędzie, gdzie straszliwe zamieszanie przybliża chwilę wybuchu. Ostatnie wybory i obecne powstanie wojskowe stwarzają warunki, w których zjawią się komunizm głoszący, że zdezorjentowane, do upadku chylące się społeczeństwo musi być zniszczone, aby na gruzach jego odbudować społeczeństwo z gruntu nowe, nie mające nic wspólnego z wiarą, zasadami, obyczajami i umysłowością dawnymi. Możliwość taka wyłania się coraz wyraźniej z dymów pogorzeli i ruin cywilizacji hiszpańskiej. Wypadki w Katalonii powinny pobudzić do zastanowienia tych wszystkich, którzy materjalnie uzbrajają ten nihilizm społeczny, jak i tych, którzy umacniają go moralnym poparciem. Czyniąc to, grożą nietylko swym przeciwnikom, ale całemu społeczeństwu, całej cywilizacji i współżyciu ludzkiemu.

Wyłamał się z za krat.
Ucieczka z więzienia w Świeciu.

Świecie n. W. (t) W piątek przed południem wyłamał się z więzienia przy sądzie grodzkim w Świeciu niej. **Teodor Brueckner,** znajdujący się tu od kilku dni w areszcie śledczym w związku z dokonanym napadem i rozbojem na zagrodę rolnika Nitza w Bukówcu. Wymieniony został dopiero przed kilku dniami po dłuższych poszukiwaniach ujęty i osadzony za kratą, skąd jednak udało mu się najniespodziewaniej wymknąć. Za uciekinierem wdrożono natychmiastowy pościg.

Z hiszpańskiej areny.



Tego byka poskromić będzie bardzo trudno...

Senator Róg przeciw Witosowi
Charakterystyczne nastroje „ludowców sanacyjnych“.

Warszawa, 1. 8. (Tel. wł.). Jak już podawaliśmy wczoraj, koła polityczne przywiązują dużą wagę do **rozmów przeprowadzonych przez p. premjera z przedstawicielami b. Wyzwolenia — senatorami Rógiem i Malinowskim.**

O czem mówił p. premjer z odszczepieńcami Stronnictwa Ludowego? — na to pytanie senator Róg nie chce odpowiadać, natomiast w rozmowie z przedstawicielem I. K. C. wypowiada się **na temat amnestji dla Witosa.**

— Muszę powiedzieć — mówił p. Róg (jeden z organizatorów Centrolewu!) — że **w tej sprawie dzieją się rzeczy, których nie rozumiem.** Z jednej strony odzywają się wołania o amnestję w imię zjednoczenia się społeczeństwa wobec poważnej sytuacji międzynarodowej i t. p., a jednocześnie **rozszerza się odezwy z podpisem pana Witosa, wzywające do rozruchów pełne gróźb, zapowiadające zemstę i t. d.** Nie sądzę, ażeby wydawanie i rozszerzanie tego rodzaju odezw odbywało się z wiedzą Witosa, czy kogokolwiek z odpowiedzialnych przywódców Stronnictwa Ludowego. **Taka robota nie może dać dobrych wyników.**

P. Róg ma też **pretensje do organizatorów zjazdu chłopskiego w Nowosielcach, a nie wierzy w reformę rolną.** Najcharakterystyczniejszy jest jednak ten fragment wywiadu:

— Czy pan senator wierzy w możliwość konsolidacji, o czem się tak dużo mówi z różnych stron?

— Wierzę w jej możliwość i **uznaję konieczność konsolidacji, tylko ta praca nie może być prowadzona jako gra polityczna.**

— Jeszcze jedno pytanie. Gdyby w izbach ustawodawczych zjawił się **projekt zmiany ordynacji wyborczej,** czyby pan senator za nim głosował?

— **Głosowałbym.**

Polityka Anglji budzi we Francji zaniepokojenie.

Paryż, 1. 8. (PAT) Londyński korespondent „Echo de Paris“ zwraca uwagę na szereg faktów, rzucających znamienne światło **na ustosunkowanie się Anglji do polityki niemieckiej.** Korespondent przypomina przypuszczenia prasy angielskiej na temat rychłego zaproponowania przez Rzeszę Czechosłowacji **10-letniego paktu o nieagresji,** jak również rady umiarkowania, jakich Foreign Office miał udzielić rządowi czechosłowackiemu.

W świetle tych faktów zwraca uwagę **podróż stałego podsekretarza stanu w Foreign Office sir Roberta Vansittarta do Berlina.** Niemniej znamiennym faktem jest, że min. Eden ma wkrótce udać się na urlop, a zastępować go będzie w kierownictwie Foreign Office znany ze swych sympatyj niemieckich lord Halifax. Należy wreszcie zwrócić uwagę, że rząd angielski w związku ze swą akcją dozbrojeniową uczynił zamówienia na miljon funtów w zakładach Kruppa, a z drugiej strony angielskie zakłady Vickers mają uzyskać do spółki z zakładami Kruppa zamówienia rządu tureckiego na uzbrojenie nowych fortyfikacyj w Dardanelach. Zamówienia te mają wyrażać się cyfrą 10 miljonów funtów.

Przed grozą przyszłej wojny
ostrzega świat pułk. Lindbergh.

Na przyjęciu, wydanem w Berlinie dla płk. Lindbergha, wygłosił on zupełnie niespodziewanie, ponieważ nagół jest bardzo zamknięty w sobie, **dłuższe przemówienie, w którem ostrzegał świat przed klęską, jaką musi sprowadzić przyszła wojna.** Pod wrażeniem widzianych w Niemczech rzeczy, nie mógł widocznie wstrzymać się Lindbergh od wypowiedzenia swych obaw. Streszczają się one w jednem: **„Wojna przyszła będzie zburzeniem tych wszystkich zdobyczy cywilizacyjnych, które stanowią naszą dumę i decydują o wartości poszczególnych krajów.** Dotąd nie istnieje możność zapobieżenia bombardowaniu większych ośrodków: wszelkie środki akcji przeciwlotniczej są tylko paljatywami, które nie bronią od klęski zniszczenia, mogą ją tylko nieco zmniejszyć“.

Przemówienie to, rzecz dosyć dziwna, **było prawie całkowicie przemilczane przez prasę niemiecką.** Za to gazety amerykańskie i angielskie poświęcają mu wiele miejsca i komentarzy. Goering, zapraszając Lindbergha do Niemiec dla zapoznania się ze stanem niemieckiego lotnictwa, **nie spodziewał się, że wizyta znakomitego lotnika wywoła taki efekt.**

Dzień chorych w Częstochowie.

W dniu 27. 7. wzorem lat ubiegłych odbył się w Częstochowie **„dzień chorych“.** Przed godz. 7 rano zwieziono chorych na plac przed klasztorem, poczem **wniesiono ich i wprowadzono do kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej, dając pierwszeństwo ciężko chorym na noszach i fotelach.** Przy dźwiękach intrady jasnogórskiej odsłonięto Cudowny Obraz. Uroczystą mszę św. odprawił O. Alfons Jędrzejewski, który następnie wygłosił naukę. W czasie mszy św. chorzy przystąpili do Stołu Pańskiego.

Druga część uroczystości odbyła się w krużgankach po spożyciu śniadania przez chorych. **O. Bogumił Natkański udzielił błogosławieństwa Najśw. Sakramentem każdemu choremu zosobna.** W czasie błogosławieństwa inwokację razem z chorymi odmówił ks. St. Jastrzębski. Ofiarną pomoc w przenoszeniu chorych zgłosili sanitarjusze i pracownicy P. C. K. oraz członkowie organizacyj społecznych. (KAP).

Poszanowanie uczuć religijnych w Niemczech — i gdzieindziej.

Ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy wydało ostatnio **rozporządzenie, zakazujące publicznych zabaw tanecznych w wigilję Bożego Narodzenia oraz w dniach Wielkiego Tygodnia.** Jednocześnie kierownictwo młodzieży hitlerowskiej (Reichsjugendführung) ogłosiło surowy zakaz urządzania jakichkolwiek **ćwiczeń i przemarszów, zwłaszcza z orkiestrą, w pobliżu świątyń w czasie przedpołudniowych nabożeństw kościelnych.**

Tak w Niemczech. **A u nas?** (KAP).

Dziecko o dwóch głowach.

Łódź, 1. 8. W szpitalu Ubezpieczalni Społecznej w Pabjanicach **jedna z pacjentek urodziła dziecko z dwiema głowami.** Jedna głowa znajdowała się na właściwem miejscu, druga zaś z boku, **pod ramieniem.** Niemowlę — potworek **zmarło zaraz po urodzeniu.** Lekarze zainteresowali się tem zjawiskiem, przeprowadzając szczegółowe badania oraz pomiary.

Najmniej rolnicze województwo posiada najwięcej urzędów rolniczych.

Woj. śląskie, mimo swego wybitnego charakteru przemysłowego, posiada najwięcej urzędów rolniczych. Poza Wydziałem Roln. i Reform Roln., istnieje t. zw. Wojewódzkie Biuro Rolne i Śląski Fundusz Rolny. Woj. Biuro Rolne istnieje na prawach wydziału, z odpowiednim personelem, z dyrektorem biura w stopniu naczelnika wydziału. Wyżej wymienione biuro przeprowadza prace techniczne w związku z wszelkiego rodzaju melioracjami, akcją mleczarską itp., a Śląski Fundusz Rolny, którego prezesem jest dyrektor Biura Rolnego, prace te finansuje. Istnienie tych instytucyj spotyka się z ostrą krytyką. Złośliwi mówią, że Biuro Rolne utrzymuje się przy życiu jedynie dla zaspokojenia ambicji jego dyrektora, że często dochodzi do sporów kompetencyjnych między Biurem Rolnem, Wydziałem Rolnym, Izbą Rolniczą i Państwowym Bankiem Rolnym, a nawet Zw. Rew. Spół. Rol., że z Funduszu Rolnego otrzymuje zapomogi i pożyczki większa własność, a nie może ich uzyskać drobny rolnik. Charakterystycznem jest, że mimo istnienia dość znacznych funduszów na cele mleczarskie,. w Państw. Banku Roln. i Śl. Funduszu Rolnym, nie można tych funduszów uruchomić, gdyż nie wiadomo, kto ma pierwszy kredyty rozprowadzić — Bank czy Fundusz. W ostatnich czasach coraz częściej odzywają się głosy za zlikwidowaniem Woj. Biura Roln. i Śl. Funduszu Rolnego.

—::—

— **Przewidywaliśmy,** iż przejęcie przez tutejszego kupca G. Neumana z rąk żydowskich dotychczasowej placówki handlowej „Textil" przy Rynku Marsz. Piłsudskiego 10 spotka się z wysokiem zadowoleniem ogółu mieszkańców. Przewidywania nasze były całkiem trafne. Mieszkańcy odwdzięczają się p. Neumanowi w ten sposób, iż przez swoje niesłabnące zakupy popierają obecną firmę „Textil", zachęcając temsamem p. Neumana do dalszego nieustającego wysiłku.

— **W wydziale śledczym do odebrania.** W wydziale śledczym przy ul. Jagiellońskiej nr. 5, I pt. znajdują się następujące przedmioty: złoty zegarek damski z branzoletką, złoty pierścień z rubinami i dwoma brylantami, damski pierścionek dukatowy, złoty zegarek męski ciężki z napisem Rudolf Walter 25. 3. 1904—1911, diament do krajania szkła. Powyższe przedmioty pochodzą z kradzieży i można je odebrać w wydziale śledczym (pokój 36) w godzinach urzędowych — 8 do 13.

— **Wycieczkę towarzyską** nie do Gdyni ani Ciechocinka, lecz do naszej królowej rzek Wisły i Brdyujścia za **jednego złotego** tylko urządzają Panie ze Stow. św. Wincentego á Paulo w następną środę. Wyjazd o godz. 15. Bliższe szczegóły w następnym numerze. Tymczasem uprzejmie wszystkich zaprasza zarząd.

— **Burza nad Tucholą.** W dniu 28 lipca w południe przeszła nad miastem i częścią powiatu silna burza z ulewnym deszczem. W kilku wypadkach zanotowano uderzenie gromu. W Tucholi grom uderzył w przewody telefoniczne, a w miejscowościach Wielka Klonia, Słupy i Bysław wzniecił pożary względnie poczynił większe szkody w inwentarzu. Narazie nie udało się ustalić ogromu wyrządzonych szkód i wysokości strat. Ostatnie ulewne deszcze poczyniły duże szkody w stanie zbóż i zatamowały ich zbiór.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Księgarnia Popularna w Warszawie wydała ostatnio popularną powieść Christy Winsloe „Dziewczęta w mundurkach". (Reetz, Poznańska 7). W książce tej autorka opowiada nam dzieje Manueli, przeniesionej już na film i deski teatralne. Poznajemy Manuelę, jej otoczenie, dzieciństwo, dom rodzinny, lata dojrzewania i życie w internacie. Christa Winsloe potrafiła wniknąć w duszę wrażliwego dziewczęcia i ująć w ramy powieści cierpienia młodego dziewczęcia.

Sprawy sokole.

TRENINGI LEKKOATLETYCZNE W SOKOLE I.

Treningi lekkoatletyczne dla młodzieży i drużyny ćwiczącej odbywają się co poniedziałek i czwartek od godziny 18-ej na Stadjonie Miejskim. Uprasza się o liczny udział w treningach szczególnie młodzieży, gdyż w najbliższym czasie gniazdo I ma zamiar zorganizować bieg 2000 m. dla młodocianych, zatem należy pilnie trenować, by w biegu tym zająć dobre miejsce. Treningi dla młodocianych odbywają się pod kierunkiem dh. Wacława Kocona, który przyjmuje na miejscu zgłoszenia młodych adeptów do lekkiejatletyki.

Sokół II.

W niedzielę 2 bm. o godz. 6 rano odbędą się dla druhów zawody w siatkówkę w lesie. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Sokół III.

W niedzielę 2 bm. wycieczka do Smukał Dolnych. Przejazd kolejką 65 gr. Zbiórka o godz. 9,30 na małym dworcu. Goście mile widziani.

T. G. Sokół VII.

W sobotę 1. VIII. o godz. 20 zebranie plenarne w sali p. Brücknera, ul. Toruńska. Udział wszystkich członków konieczny.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W sobotę, dnia 1. VIII. br. o godz. 19-ej odbędzie się zebranie **sekcji formiarzy** i pracowników odlewni **Ch. Z. Z.** w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska 1.

Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. Posiedzenie zarządu o godzinę wcześniej w tym samym lokalu.

Zarząd.

Chrześcijańska Demokracja.

KOŁO WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebranie plenarne odbędzie się **w sobotę,** 1 sierpnia o godz. 19,30 u p. Kujawskiego przy ul. Fordońskiej. Sprawy bardzo ważne, wobec czego liczny udział członków nieodzowny.

HUMOR I SATYRA

ZA DUŻO POLITYKUJE.

Znany pisarz angielski Upton Sinclair w wywiadzie udzielonym jednemu z tygodników nowojorskich, oświadczył:

— Moje dwie ulubione rozrywki, to propaganda socjalistyczna i tenis.

Po przeczytaniu tych słów Bernard Shaw powiedział:

— Uważam, że Upton Sinclair stanowczo za mało grywa w tenisa.

„JEDYNY".

— Czy dostałaś mój list? — Dlaczego nie odpowiadasz?

— A więc to ty podpisałeś: „Jedyny", do którego należysz!"

— Tak.

— Całą noc myślałam od kogo też jest ten list.

ROZTROPNY.

Policjant wiejski prowadzi aresztanta do miasta. Nagle wiatr zrywa więźniowi kapelusz.

— Ach, mój kapelusz — woła tenże. Pozwól mi pan pobiec za nim, panie policjancie.

— Ani mi to w głowie — odpowiada policjant — uciekłbyś napewno. Stój tu, a ja pobiegnę za twoim kapeluszem.

CHIŃSKA GRZECZNOŚĆ.

Grzeczność Chińczyków jest przysłowiowa. Spotyka się ją także w listach odmownych, wystosowywanych przez redakcje pism codziennych do autorów. Oto jeden z takich listów:

„Czytając wielce szanowny manuskrypt Pana, byliśmy oczarowani. Przysięgamy na groby przodków, że nigdy nie czytaliśmy podobnie pięknej pracy. Perły literackie tego rodzaju pojawiają się raz na 1000 lat. Gdybyśmy pracę tę opublikowali w skromnem naszem piśmie, nie moglibyśmy się odważyć wydrukować obok tego czy innego, gdyż nie zdołalibyśmy się utrzymać na poziomie Pańskiej pracy. Z tych względów pozwalamy sobie pokornie zwrócić Panu podziwu godną kompozycję."



Krótkowzroczny ogrodnik.

TO CO INNEGO.

— Zaskarżyłem go do sądu.
— O co?
— O obrazę honoru.
— A co on zrobił?
— Nazwał mnie kretynem!
— E! To samo mówiłem ci setki razy.
— Ty co innego! Znasz mnie od dziecka.

W OBOZIE HARCERSKIM.

Kucharz obozowy głosem zrozpaczonym gromi kolegę:

— Jurku, bawole jeden, stanąłeś zabłoconymi nogami na książce kucharskiej, zadeptałeś całą stronę, wyczytać teraz nic nie mogę, a na śmierć zapomniałem, co właściwie gotuję!...

W SZKOLE.

Nauczyciel zirytowany swawolą jednego z uczni:

— Tego mi już za wiele. Jeżeli myślisz, że możesz mi poza mojemi plecami grać po nosie, to się mylisz.

SŁUSZNA DUMA.

— Jak tam powodzi się synowi, pana?

— No, ten chłopiec mi się naprawdę udał. Do niedawna on nosił ubrania po mnie, teraz ja noszę ubrania po nim.

Postrzelony przy kradzieży pszenicy.

W nocy z 25 na 26 bm. robotnik Stanisław Kołtun z Młyńca pow. toruńskiego, wybrał się na pole celem dokonania kradzieży pszenicy. W tym czasie nadszedł stróż polowy Andrzej Sowizdrzał z Rogówka, który oddał kilka strzałów z fuzji, trafiając Kołtuna w prawe udo, powyżej kolana. Postrzelonego Kołtuna przewieziono do szpitala na Mokrem, gdzie lekarze opatrzyli ranę. Stan jego nie budzi żadnych obaw.

Władze prowadzą energiczne dochodzenia, celem wyjaśnienia, czy Sowizdrzał był zmuszony strzelać do złodzieja.

Z życia towarzystw.

Sobota 1 sierpnia.

Godz. 18,00: **Baczność, marynarze!** Zebranie miesięczne w lokalu „Harmonja", ulica Marcinkowskiego 10.

Godz. 19,30: **Klub mandolinistów „Dźwięk".** Zebranie plenarne. W niedzielę 2 bm. wycieczka do Borówna. Przejazd w obie strony 1,20 zł. Wyjazd z przed lokalu p. Mellerowej, pl. Piastowski — o godz. 8 rano.

Godz. 20,00: **Zrzeszenie Zawodowych Automobilistów, filja Bydgoszcz.** Zebranie miesięczne w lokalu p. Lemańskiego, ul. Cieszkowskiego, róg Pomorskiej.

Niedziela 2 sierpnia.

Godz. 6,00: **Związek Podoficerów Rezerwy.** Wyjazd autobusem do Inowrocławia na zjazd okręgowy. Zbiórka na Nowym Rynku. Goście i sympatycy mile widziani.

Godz. 10,00: **Korporacja „Eksternia".** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej. Prócz ważnych spraw, omówienie wycieczki krajoznawczej do wykopalisk w Biskupinie.

Godz. 13,30: **Tow. Czeladzi Kat.** urządza wycieczkę koleżeńską do Osowej Góry. Zbiórka przy IV. śluzie, obok lokalu p. Kowalskiego (dawn. Kleinert).

Godz. 16,00: **Stow. Dzieci Marji u św. Florjana.** Nabożeństwo w kaplicy, poczem zebranie miesięczne. Liczny udział pożądany.

Stow. Emerytów Państwowych. Pogrzeb honorowego członka Feliksa Harbarta odbędzie się w niedzielę 2 sierpnia o godzinie 4,30 po poł. z domu żałoby, ul. Wawrzyniaka 16. O liczny udział w pogrzebie prosi zarząd.

Związek Emerytów — Pracowników P. K. P. województw zachodnich. Dnia 3 bm. o godz. 10 rano zebranie u p. Mellerowej, plac Piastowski 17. O liczny udział członków prosi zarząd.

ILE PŁACONO NA TARGU?

Dnia 1 bm. płacono ceny następujące: Masło wiejskie 2,40, masło mleczarskie 2,60 do 2,70, jaja 0,90, twaróg 0,50—0,60, pomidory 0,60, cebula 0,20, ogórki 0,10, jabłka 0,60, gruszki 0,50, marchew pęczek 0,05, wiśnie kg 0,20; za drób: kurczęta 0,70—1,50, kury 2,00—2,50, kaczki 2,50—3,00, gęś 4—5, indyk 5—6, gołąbki para 0,80—1,00; mięso kg: kotlet wieprzowy 1,70, boczek 1,40, wołowe bez kości 1,40, z kośćmi 1,00, skopowe 1,40, od łopatki 1,20, cielęcina 1,00—1,10, słonina 1,60: ryby kg: karasie 1,20—1,60, liny 1,60 do 2,00, węgorze 2,00—2,40, płotki 0,50—0,60, leszcz 1,60—2,00, szczupak 2,00—2,40, karpie 2,40—2,60, okonie 0,80—1,20.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 31. VII. 36 r.

Żyto st. 00,00, 00,00, nowe 13,50; 13 75; pszen. st. 19,50 20,00; jęcz jednol. 16,00—16,50; jęcz. zbior. 15,50—16,00; zim. 00,00—00,00, owies 00,00-00,00; mąka żytnia wyciągowa 0—30% wł; w. 23,50—24,00; gat. I 0—50% wł. w. 23,25—23,50; gat. I 0—65% wł. w. 22,00—22,50 gat. II 50—65% wł w. 18,50—19,25; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 18,25—19,00; m. poślednia ponad 65% 17,25—18,25; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—20% wł. w. 33,00—35,00; gat. IA 0—45% wł. 1. 32,00—33,00; gat. IB 0—55% wł. w. 31,25—32,25; gat. IC 0—60% wł. w. 3050—31,50; gat. ID 0—65% wł. w. 29,50—30,50; gat. IIA 20—55% wł. w. 27,50—28,50; gat. IIB 20—65% wł. w. 27,00—28,00; gat. IIC 45—55% wł. w. 26,00—27,00 gat IID 45—65% wł, w. 25,25-26,25; gat. IIE 55—60% wł. w 24,00—25,00; gat. IIF 55—65% wł. w. 21,00—21,50 gat. IIG 60—65% wł. w. 20,00—20,50; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 23,00—23,50; Otręby żytnie wymiał stand. 9,50—10,00; Otręby pszenne miałkie 9,50—10,00; Otręby pszenne średnie 9,00—9,50; Otręby pszenne grube 9,50—10,00; Otręby jęczmienne 10,50—11,50; rzepak zimowy bez worka 30,00—32,00; rzepik zimowy bez worka 32 00—34,00; mak niebieski 00,00—00,00; gorczyca 00,00—00,00; siemię lniane 00,00—00,00; peluszka 00,00—00,00; wyka 00,00—00,00; saradela 00,00—00,00; groch polny 00,00-00,00; groch Wiktorja 21 00—24.00; groch Folgera 20,00—22,00; łubin niebieski 12,50—13,00; łubin żółty 14,50—15,50; ziemniaki nadnoteckie 0,00-0,00; ziemniaki fabryczne za kg. % 0,00; płatki ziemniaczane 13,50—14,25 makuch lniany 16,00—16,50; makuch rzepakowy 13,00—13,50 makuch słonecznikowy 42/44% 16,00—17,00 makuch kokosowy 00,00—00,00; wytłoki suszone 0,00-0 00; słoma żytnia prasowana 2,50—3,00; siano nadnoteckie luzem 6,00—6,50 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: stalsze.

Bank Polski płacił w dniu 1. 8. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,26
funty szterlingów	26,51
franki szwajcarskie	172,75
franki francuskie	34,92
belgi belgijskie	89,30
floreny holenderskie	359,45
marki niemieckie	140,—
szylingi austrjackie	98,—
liry włoskie	33,—
guldeny gdańskie	98,—

Polityczne karykatury.



ANTONY EDEN,
brytyjski minister spraw zagranicznych.



STANLEY BALDWIN,
premjer Anglji.



LEON BLUM,
premjer francuski.

Czego można się dowiedzieć u fryzjera?

Nie szukajmy powierników w miejscach publicznych.

(j.) Kobieta spędza obecnie **coraz więcej czasu poza domem.** Po kilka godzin siedzi u fryzjera podczas trwałej ondulacji czy układania włosów, w gabinecie kosmetycznym, czy też u krawcowej. **Ile nietaktu popełniają panie w tych miejscach publicznych trudno nieraz zliczyć.**

Faktem jest, że w pewnym popularnym salonie fryzjerskim, którego przedziały oddzielone są cienkiem przepierzeniem dwie serdeczne przyjaciółki pogniewały się serdecznie. Nie doszło tam bynajmniej do rozmowy czy nawet widzenia. Panie obgadywały się wspólnie i jedna z nich poznawszy głos swej przyjaciółki i **usłyszawszy dość ostry sąd o sobie wyrażony do fryzjerki obraziła się i przy pierwszem spotkaniu na ulicy doszło dó wcale niemiłego rozejścia.**

Takich incydentów możnaby naliczyć tysiące. Należałoby się nad jednem poważnie zastanowić: dlaczego właśnie ,ludzie pracy, którym dajemy zarabiać mają być naszymi powiernikami, zmuszonymi wysłuchiwać **plotek czy nowinek, które tylko przeszkadzają w pracy.**

Stosunek klientek do fryzjerów, krawcowych i przedstawicieli wszystkich branż obsługujących panie, powinien ulec **radykalnej zmianie.** Tak samo nie należy wyciągać podstępnie informacyj, czy pani X dała sobie włosy rozjaśnić czy zciemnić, czy obrała już fason sukienki i jakie defekty usunęła jej kosmetyczka. **Tego rodzaju pytaniami naraża się tych ludzi na nieprzyjemności lub niekiedy nawet na utratę innej klientki.** Dużej też potrzebują cierpliwości, przytomności umysłu i dyplomacji, aby umieć jakoś zaspokoić ciekawość jednej, nie zdradzić tajemnicy piękności drugiej i utrzymać obie klientki u siebie.

Gdy się suszy włosy, fryzjer Bogu dziękuje, że maszyna zagłusza głos, przez co chroni go od niepożądanych pytań. Gorzej jest u kosmetyczki, gdzie podczas zabiegów czynionych sprawnemi rękoma kosmetyczki panie gadają, gadają, gadają...

Doprawdy niewiadomo, **nad kim w tym wypadku się litować.** Czy nad ludźmi pracy, którym panie swojemi zwierzeniami zaprzątają całkiem niepotrzebnie umysł, czy też nad paniami, które nie mogą tego rozumieć, że są niegrzeczne, nietaktowne i... niebezpieczne, gdyż swoją gadaniną łatwo wywołać mogą **duże nieprzyjemności.**

Jeśli się niema zaufania do własnej przyjaciółki, należy wyszukać sobie drugą i zwierzenia skierowywać pod dobrym adresem. Obarczanie sensacjami, nowinkami i brzydkiemi plotkami naszych znajomych jest **ogromną bolączką do wytępienia której trzebaby się zabrać energiczniej.**

—::—

Samobójca zmarł na udar serca.

W miejscowości Stov w stanie Tennessee usiłował pozbawić się życia mieszkaniec tamtejszy Charles Richard. Pragnąc nadać rozpaczliwemu czynowi jak najwięcej rozgłosu, Charles Richard wyszedł w godzinach największego wieczornego ruchu na jedną z głównych ulic miasta i stanąwszy na środku jezdni strzelił do siebie, mierząc w skroń. Niedoszłemu samobójcy drgnęła w ostatniej chwili ręka, wskutek czego kula zadrasnęła lekko skórę na skroni. Strzał wywołał zbiegowisko, co dla niedoszłego samobójcy pociągnęło za sobą mandat karny za zakłócenie spokoju publicznego. Na drugi dzień po wypadku Richard stanął przed sądem administracyjnym, który skazał go na 30 dolarów grzywny. Usłyszawszy wyrok, skazany krzyknął: „To niesłychane!“ i w tej samej chwili **runął na ziemię.** Przywołany lekarz stwierdził zgon wskutek anewryzmu serca.

—::—

„NIEZATARTE“ WRAŻENIE.

— Wiesz, żoneczko — opowiada mąż swojej żonie — wczoraj podczas przyjęcia wywarłem na hrabinie Iksińskiej niezatarte wrażenie.

— Taak? — pyta zazdrosna żona.

— A tak! — uspokaja ją małżonek. — Oblałem sosem jej wspaniałą toaletę!

POLECENIA

Wózki (14183 dziecięce, wielki wybór, rowery tanio. Długa 25.

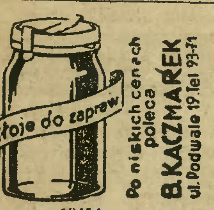
Gorsety pasy zdrowotne wykonuje. Dworcowa 40. (7568

MEBLE 11384 wszelkiego rodzaju, wysokiej jakości, gwarancja, najtaniej. Uwaga na adres. Długa 32. S. Dobrzyński.

Zegarki nowe, reperacje, najtaniej Chmielewski, Dworcowa 41. (7569

Ciężarówką przeprowadzki, przewozy towarów, Jagiellońska 25, tel. 1617. 14480

Meble kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812 **Bernarda Nowaka** Bydgoszcz, **Długa 10.** Uwaga na imię **Bernard.**



10454

SPRZEDAŻE

Plac budowlany przy złocie dwóch głównych ulic śródmieścia sprzedam. Zgłoszenia pod „Plac budowlany" do filji Dzien. Bydg. (7536

Okazyjnie sprzedam 75 morgowe gospodarstwo. Wiadomość Pomorska 7, m. 5, Olędzki. (7533

Plac budowlany tanio sprzedam. Gołębia 17. (7531

Kolonjalkę sprzedam. Wiadmość Dz. Bygoski. (7525

Domek ogrodem, placem budowlanym, sprzedam 2,200 Wilczak. Wiadomość Dziennik Bydgoski. (7527

Sprzedam dobrze prosperujący skład warsztat rowerowy, miasto powiatowe. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (14420

Dom (7560 willa piętrowa, ogród, garaż, chlewy. w najzdrowszej dzielnicy Bydgoszczy na sprzedaż. Osada 24.

Parcele (7557 na sprzedaż. Brzozowa 23.

Rzeźnictwo centrum Poznania, pełnym biegu odpowiedniem urządzeniem składowem i warsztatowem oddam zaraz, powód stosunki familijne. Poznań, ul. Wielka 20. (14371

Willa siedmiopokojowa, ogród 25,000. Oferty „Najzdrowsza". (14435

Dom masywny nowo wybudowany II piętrowy prawie na ukończeniu z powodu wyjazdu, na sprzedaż. Cena 14.000 zł. Tczew, ul. Wiejska nr. 4. Norek. (14518

Willa murowana przy stacji 6 pokoi, ogród, zabudowania gospodarcze, 5 mórg ziemi, sprzedam. Cena 7000. Wolska, Górna Grupa pod Grudziądzem. (14532

Dom z sklepami, ogrodem, z powodu śmierci korzystnie sprzedam. Oferty filja „Ogród". (7579

Singera maszyna damska zł 60. Kujawska 74. 14498

Plac (14454 budowlany na sprzedaż. przy ul. Kcyńskiej Wiadomość Na Wzgórze 5, m. 2

Dom 2 p. w Kowalewie, Rynek z spichlerzem, skład z mieszkaniem zaraz wolne sprzedam tanio. Zgł. B. Klimek, Wąbrzeźno. (14510

Dom (14499 dwupiętrowy, 8300 dochodu, 46.000 „Śródmieście"

Kolonjalka (14475 staro zaprowadzona w najlepszym punkcie Bydgoszczy na sprzedaż. Zgłoszenia Pomorska 12—3.

Dom niewykończony sprzedam korzystnie zaraz. Adres Dziennik. (14456

Domek (14467 z ogrodem, placem budowlanym tanio sprzedam Czerwonego Krzyża 27.

Magiel Bozet Serwantka, maszyna damska, maszyna rymarska. Chołoniewskiego 8—12. (14447

Stołowy używany kompletny, korzystnie za 150,— zł. Toruńska 76, m. 3, godzina 16—18. (7524

180 buraczanej blisko Bydgoszczy, ogrodnictwo, dom, 10 pokoi, wpłaty 36000 lub zamiana na dom z interesem. Wacławski, Długa 59. 14541

Dom sprzedam Częstochowska nr. 11. 14542

Okazja Sprzedam urządzenie małej wytwórni mydła, przystępnie. Oferty do filji Dziennika pod „350" (14495

Dom 4 mieszkaniowy, ogród, sprzedam, 19 tys., ponieważ wyjeżdżam. Hetmańska 26. (7587

Trzypiętrowy dom, duży ogród, dzielnica willowa, przy tramwaju. Dochód 8.300. Cena około 80.000. Filja „Pełny komfort". 14487

Domek sprzedam. Kapuścisko, Boczna 18. (14550

Chevrolet reklamowkę sprzedam. Centrala Czapek. Niedźwiedzia. (14421

Bilard francuski sprzedam. Rycerska 15. 14444

Rower męski, nowy na sprzedaż. Lubelska 10, m. 2. (7530

Maszyna krawiecka 60 zł Szczecińska 6/17. (7534

Sypialnie (14423 brzozowe tanio na sprzedaż. Stolarnia, Chrobrego 12.

Maszynę do kapusty krajania sprzedam. Czerska 2, Wyżenkiewicz. (7515

Owczarek ostry, czysty Jagiellońska 32. (7552

Rower męski, wannę kąpielową cynkową sprzedam. Marszałka Focha 24—1. (7554

Wózek sportowy sprzedam. Gdańska 93, 13. (7559

Kajak tanio sprzedam. Św. Trójcy 3—8. (14429

Samochód (14529 Chewrolet limuzyna czterydrzwiowa, 4 cyl. w stanie bardzo dobrym, okazyjnie sprzedam. Grudziądz, Plac 23 Stycznia 34-36, Otlewski.

Rower (14441 wyścigowy tanio sprzedam, byle zaraz Kaszubska 14-1.

Samochód okazyjnie, limuzyna sprzedam cena 650 zł. Garbary 17. (14548

Sprzedam wóz na resorach Nowodworska 31. 7540

14503) **Motocykl** tanio na sprzedaż. Św. Trójcy 28 u portjera.

Licznik elektr. 220 V. 3 A. prąd stały, oddam tanio. Zamiara, Artyleryjska 7. (7551

Wózek skrzynkowy w dobrym stanie sprzedam Kordeckiego 14, m. 9. 14484

Skład bławatów i towarów krótkich w Wągrowcu w rynku sprzedam na dogodnych warunkach. Oferty Dzien. pod „K. O." (14512

Plac budowlany 0,50 m². Toruńska 256. (14494

Deski (14545 odziemkowe na okna i drzwi okazyjnie, bardzo tanio. Król. Jadwigi 14.

Rower (14551 sprzedam. Gdańska 136.

Gabinet męski dębowy, jadalnia jesionowa, sypialnia dębowa, piec kąpielowy gazowy i inne meble tanio sprzeda „Stała Okazja" Gdańska 28b, róg Krasińskiego. 14500

Drukarnię względnie poszczególne maszyny kupimy. Oferty pod „Drukarnia" do „Par" Warszawa, Bracka 17(14527

Kupię dom zdrowy, rentowny. — Wpłata 15,000. Oferty filja „Bydgoszczanin". (7553

Kupuję używane ubranie, obuwie, bieliznę. Masłowska — Grunwaldzka 45. (14479

POSADY WOLNE

Żelaznika (14422 dobrze poleconego, obeznanego z branżą zaraz lub później poszukuję Zgłoszenia z odp. świadectw i podaniu warunków do ekspedycji Dzien. Bydg. pod „Żelaznik".

Ekspedjentki wykwalifikowane do galanterji potrzebne. Hala Groszowa, Długa 32. 14504

Do pracy akwizycyjnej w asekuracji poszukujemy ustosunkowanych młodych ludzi. Po okresie próbnym możliwość otrzymania stałego wynagrodzenia i wysokiej prowizji. Oferty lub zgłoszenia do Adrjatyckiego Towarzystwa Ubezpieczeń, Poznań, Aleje Marcinkowskiego nr. 13. (14373

Dziewczyna uczciwa z gotowaniem potrzebna. Dworcowa 45, m. 7. 7604

POSADY POSZUKUJĄ

Kucharka zaufana, dobrem gotowaniem, szuka posady stałej od 15 sierpnia lub 1 września. Oferty filja pod „Stała" (7547

Handlowiec poszukuje posady sklepowego magazyniera - wojażera. Świadectwa posiada. Złoży kaucji 3000 zł Zgłoszenia Dzien. Bydg. Bydgoszcz pod „Z" (14522

Poszukuję administracji domow, jestem obeznany wszelkich sprawach w tym zakresie. Oferty Dziennik pod „Administrator" 14430

Absolwentka Szkoły Handlowej z kaucją poszukuje pracy biurowej. Łaskawe oferty pod „Praca" do Dziennika." 14477

Młynarz z dziesięcioletnią praktyką poszukuje posady, obeznany maszynami młyńskiemi. Zgł. agentura Dziennika Bydgoskiego Wągrowiec. (14516

Skład bławatów „Textil" właściciel G. Neuman

Rynek Marsz. Piłsudskiego 10 (Stary Rynek)

poleca swoje pierwszorzędne **materjały wełniane i jedwabne na suknie, poza tem piękne muślinki i flanelki szlafroczkowe, płótna fartuszkowe, płótna białe, inlety, zefiry, satyny i t. p. i t. p.** (14515

Zaznacza się przytem, że skład bławatów przy ul. Niedźwiedzia 3 został całkowicie zamknięty, uprasza się przeto Szan. Klientelę o czynienie swych zakupów jedynie w firmie „Textil".

Samochód Chewrolet, limuzyna, dobrze utrzymany, sprzedam tanio. Grudziądz, Budkiewicza 18 m. 3. (14528

Sprzedam rower męski prawie nowy. Promenada 31-8. 14509

Sypialkę dębową materacami 220, salonik pluszem kryty 170 okazyjnie sprzedam natychmiast. Wiadomość Toruńska 1, m. 6. (14543

Rower (14478 damski męski nowy sprzedam. Grunwaldzka 45.

Świętojanki agrest oddam tanio. Garbary 11. (14547

Samochód osobowy otwarty, 4-cylindrowy „Chevrolet", prima utrzymany 37 tysięcy km. Motocykl „Excelsior" 500 supersport w najlepszym stanie. Motocykl „Excelsior" 250 sportowy, dobrze utrzymany tanio. „Auto-Union", Gdańska 41. (14561

ZAMIANY

Domek masywny Kościerzyna, Pom, zamienie na domek z ogrodem lub bez w Bydgoszczy, Toruniu, Inowrocławiu lub Grudziądzu, bez długu, cena 5500. Oferty z dokładnem opisem, Posterestante Kościerzyna, nr. 1111. (14571

KUPNA

Motor (7514 elektryczny 1/2—3/4, 110 volt kupię. Wileńska 12, m. 1.

Lokomobile i trak ewtl. kompletne urządzenie tartaczne kupię. Przybylski, Wąsosz, pow. Szubin. 7538

4 panie (7561 do stałej pracy przy wysokich dochodach potrzebne zaraz. Zgł. osobiste poniedziałek, wtorek od 10—13, Petersona 12—3.

Potrzebna (14432 bufetowa i dziewczyna od zaraz. Marsz. Focha 32.

Pomocnik (14506 fryzjerski, dobra siła. Teofila Magdzińskiego 14.

Poszukuje dzielnego czeladnika rzeźnickiego, siła pierwszorzędna. B. Urbański Chełmża. (14517

Oddam restaurację na własny rachunek z dniem 15. 8. lub 1. 9. br. Oferty podaniem referencyj, odpisy świad., pod „B. 53" do Dzien.(14403

Bufetowa zaraz potrzebna Litkowska, Długa 82. (14425

Dziewczyna uczciwa i czysta do wszystkiego potrzebna od zaraz. Adres wskaże Dziennik Bydg. 14482

Biegła ekspedjentka potrzebna. Odpis świadectw nadesłać Teodor Stremel, mistrz rzeźnicki, Toruń, Mickiewicza 114. (14552

Potrzebny pomocnik kowalski. Nakielska 18. (14544

Służąca z gotowaniem potrzebna od zaraz. Bernardyńska 1, m. 6. (14489

Dziewczynę do dzieci poszukuję. Dworcowa 35, m. 4. 7608

Potrzebna od 15. VIII panna do odchowanych dzieci z szyciem, Majętność Silno — koło Chojnic. (14536

DZIERŻAWY

Wolny skład 2 okna wystawowe. Dworcowa 39, gospodarz. (7548

Składnice warsztaty wydzierżawię Pod Blankami 20. 14418

Skład wynajmę, Nakielska 23, zgłoszenia 71. (7528

Poszukuję składu z 2 pok. mieszk. oraz 3 pok. mieszk. Of. „S. D. 24" filja. (7535

Ubikacje (14419 na warsztat 8×8 wydzierżawię. Sienkiewicza 43.

Skład przy ul. Dworcowej do wydzierżawienia. Hotel „Victoria" 14481

Folwarki (7577 gospodarstwa, kamienice, wille, dzierżawy. Warmińskiego 17, Nowakowski.

Warsztat mechaniczny wynajcia. Śniadeckich 32. (7622

Ubikacje wydzierżawię Kordeckiego 13. (14483

Rzeźnictwo prosperujące obok jednych i drugich koszar do wydzierżawienia. Adres Dziennik. (14552

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję 3 pokoje, komfort, śródmieście. Wyższy urzędnik pod „Bezdzietni". 14450

Poszukuję mieszkania 1-pokojowego z kuchnią. Dam rok zgóry. Oferty filji „E. H" (7543



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe: kuch. rok zgóry. Śląska 18.

2 pokojowe: kuch. zaraz Strzelecka 23/1.

mieszk. Szubińska 63.

1—2 pokojowe: Ks. Skorupki 82.

2 i 1 pokojowe: kuch. Śniadeckich 31—1.

3 pokojowe: kuch. Pomorska 26—3.

4 pokojowe: łaz. Plac Poznański 1—6.

7 pokojowe: komfort. Śniadeckich 10.

Wydzierżawię (7556 od 15 sierpnia 2 pokoje z kuchnią. Kcyńska 3.

3 pokojowe Jackowskiego 10. (14473

Pięciopokojowe mieszkanie nadające się na biura, do wynajęcia. Dworcowa 2, róg Pomorskiej. Gospodarz. (7523

4 pokoje (7521 komfortowe, ładne, słoneczne od 1. września. Curie Skłodowskiej 20.

3 pokojowe (14461 kuchnia Niegolewskiego 13.

Mieszkanie i składnica, stajnia dla konia wydzierżawię. Ścieżka 29, parter. (14448

Pokój kuchnią do wynajęcia. Ugory 40. (14507

4 pokojowe komfortowe. Chłopickiego 2. (14508

Mieszkania 2 pokojowe z kuchnią zaraz do wynajęcia. Łokietka 5—3. 14476

Pokój kuchnia. Orawska 13 przy Nakielskiej. (14549

Mieszkanie 4 pokojowe w śródmieściu przy ul. Dworcowej 5, nadające się także na biura oraz do wynajęcia. Bliższych wiadomości udzieli Andrzej Fąferek, Grunwaldzka 14. (14554

4 pokoje łazienka, balkon itd. zaraz do wynajęcia. Promenada 17 m. 1. (7593

Mieszkanie 3 pokojowe do wynajęcia zaraz. Zgłoszenia tel. 36-74 między 3—5. (7609

POKOJE WOLNE

Pokój umebl., pianino, biurko. Pomorska 52—1. (75550

Uczni gimnazjalnych przyjmę na stancję. 60.— zł. Troskliwa opieka. Oferty Dziennik pod „S. B. 1897" (14408

Pokój 1—2 osoby. Św. Trójcy 25—5. (14446

Pokoik (14472 do wynajęcia dla samotnego pana z używaniem kuchni. Śniadeckich 27

Pokój klatki schodowej oddam. Pomorska 32—4. (7564

Tani (14491 pokój. Henryka Dietza 16

Balkonowy ładnie umeblowany. Grunwaldzka 5—6. (14465

Umeblowany osobne wejście. Nakielska 54/4. (14502

Umeblowany z osobnem wejściem. Garbary 19, m. 13. (14492

Pokój umeblowany. Chołoniewskiego 14. (14546

Pokoik Orla 20. 14497

Pokoje utrzymanie inteligentnym Matejki 5—3. (7562

Pokój umeblowany Krasińskiego nr. 15 m. 1. 14463

Pokój mały, ładny, umeblowany Focha 2, m. 3. (14501

Pokój umeblowany komfortowy, centralne ogrz. dla dobrze sytuowanego pana. Zgł. filja pod „Willa" (7563

Pokój Cieszkowskiego 9—9. Szymańska. (7546

Pokój Kordeckiego 12, m. 1. (14449

POKOJU POSZUKUJĄ

Solidny pan na stanowisku poszukuje 2 pokojów umeblow. komfortowo, słoneczne z łazienką i ewentl. utrzymaniem. Okolica ul. Gdańskiej. Oferty filja „Solidny". (7544

LETNISKA

Letnisko Borówno. las i woda. Przyjmuje gości na sierpień. Autobus kier. Świecie. (7555

Letnisko bory Tucholskie. Informacje Pierackiego 24 skład. (14414

RÓŻNE

Nowość (14521 „Potens" przyrząd opatentowany przywracający płciową siłę męską działa pewnie na podstawie fizjologji, zatem nieszkodliwy, nieodczuwany. Przyrząd można nabyć: Toruń, Krasińskiego 100. „Potens" na Toruń Drogerja p. Gałdyńskiego, Szeroka 9.

100 zł dochodu mies. kapitałem 2.000 zł. Oferta „Korzystnie" Dziennik Bydgoski. (14485

Trzydziestoletnia pozna inteligentną. Filja Dzien. „Lidja" (7621

MATRYMONJALNE

Poznam pana do lat 47 na stanowisku celem ożenku Wdowcy niewykluczeni. Oferty filja „37". 14451

Rodziców panienki katolickiej, lat 28, mogącej opromienić ognisko domowe ideałami dobra i piękna, prosi o znajomość dyrektor posiadający 25,000 złotych. Zgłoszenia Dzien. Bydg. pod „D. K." (14386

Posażne (14366 panie, panów na stanowiskach poleca „Dyskrecja" Poznań, Mottego 5.

Wdowiec rzemieślnik poślubi pannę wdowę do lat 50 z gotówką. Zgłoszenia pod „Nieruchomość" do Dziennika Bydgoskiego. (14427

Gosposia lat 26 z braku znajomości poszukuję męża, panowie którym nie zależy na majątku, raczą złożyć oferty do Dziennika pod „Religijna". (14443

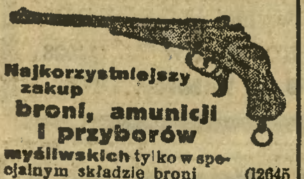
Kawaler lat 26, państwowa posada oraz 9000 gotówki zapozna przystojną panienkę. Cel ożeuek. Cośkolwiek majątku mile widziane, lecz nie konieczne. Oferty pod „13" Dziennik Bydg. (14530

Obrońca prywatny
załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności udziela porady prawnej.
St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Wózki dziecięce
najlepszej jakości, ceny przystępne. **Wasielewski**, Dworcowa 41. (12593

MEBLE
solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.



Najkorzystniejszy zakup broni, amunicji i przyborów myśliwskich tylko w specjalnym składzie broni (12645
„Hubertus"
Bydgoszcz, ul. Grodzka 8
(narożnik Mostowej).
Reperacja broni. Kupna okazyjne

Wywiad (7522
przeprowadza biuro Detektyw w sprawach kryminalnych, rozwodowych i obserwacji. W. Bodanowski, Zduny 4, I. ptr.



Ondulacja
trwała **elektrycznym** aparatem światowej sławy i nowoczesnym **parowym**, pierwszorzędne wykonanie — ceny zniżone.
M. Żewicki (14187
Dworcowa 44, tel. 3472

SOKI
wiśniowe i malinowe
prawdziwe
na białym cukrze. „Alja", Marsz. Focha 34, tel. 29-30. Nowa polska placówka chrześcijańska. (14245

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w (9227
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.

Kafle
białe, kolorowe w najnowszych deseniach i kolorach po cenach fabrycznych (9258
Stęszewski, Bydgoszcz
Poznańska 26, tel. 3234

Kąpielowe
kostjumy, swetry, kamizelki, bluzki, pulowerki, oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. 14437

Okucia
meblowe, budowlane, trumienne, **dykty i forniery** kupisz tanio w najstarszej chrześcijańskiej firmie
Kalinowski
skład przyborów stolarskich
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 77
Telef. 3815. (8391

Przeprowadzki
w kraju i zagranicę wykonuje własnemi wozami meblowemi spedytor Wodtke, ul. Gdańska 76, telefon 3015. (24231

SPRZEDAŻE

Plac
budowlany sprzedam. Czerska 8. (7400

Skład
towarów krótkich, dobrze zaprowadzony, przy głównej ulicy Gdyni wraz mieszkaniem, z powodu stosunków rodzinnych korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia piśmienne Dzien. Bydgoski **Gdynia**, „Korzystne". (14021

Interes
rzeźnicko-wędliniarski, zapęd elektryczny, skład, warsztat z kompletnem urządzen., centrum miasta Inowrocławia — sprzeda Żechlowski, Inowrocław, Toruńska 1. (14293

W Gdyni
sprzedam dom z placem do rozbudowy, nadający się na interes — piękne położenie. Niedrogo — zaraz, powód choroba. St. Welsand, Gdynia 1, ul. Hozjusza 13. (14230

Skład
bławatów, konfekcji i krótkich towarów z mieszkaniem, centralnem ogrzewaniem elektr. oświetleniem, położenie w śródmieściu, dobrze prosperujący. Zgł. skierować pod „Pomorze" do Dz. Bydg. (14380

Kolonjalkę
sprzedam. Adres Dzien. Bydg. (14194

Kolonjalkę
sprzedam. Wiadomość: Pomorska 53, skład obuwia. (7516

Dom
trzypiętrowy, ogród, przy Gdańskiej, dochód 4800. przy wpłacie 25000-30000 Filja „Sprzedam okazyjnie" 14336

Parcela
1200 metrów, centrum. Filja „5000 zł" (14335

Lokomobilę
Wolffa 10 atm. 10 konna w dobrym stanie do natychmiastowego użycia tanio sprzeda Pomorska Garbarnia, Bydgoszcz, Toruńska 63. (7323

Duży
dom piętrowy z dwoma składami, duża wieś kościelna 3000 mieszkańców tanio sprzedam 16000, wpłaty 9000. F. Sabałowski, Warlubie pow. Swiecie. (14167

Skład kolonjalny
przy ruchliwej ulicy Grudziądza, 15 lat w jednych rękach, dobrze zaprowadzony, pełnym biegu, zaraz sprzedam. Oferty „999" Dziennik Bydgoski, Grudziądz. (14389

Samochód
Fiat z koncesją na sprzedaż. Wiadomość Niegolewskiego 14—5. (14346

Młyn
gazowy, motorowy natychmiast sprzedam. Przemiał 6 ton na dobę, dobra okolica przy dworcu, cena 26000 zł. Adres wskaże Dziennik. (14242

Kiosk
na sprzedaż. Wiadomość w Dzienniku. (14344

Sprzedam
gospodarstwo 134 morgi, 100 mórg jeziora rybnego, 34 mórg dobrej ziemi z łąkami torfiastemi bez inwentarza. Cena 8 tys. Znaczek na odpowiedź dołączyć. Oferty Dziennik pod „Gospodarstwo" (14319

Motor
benzynowy gaz. „Deutz" 8 K. M. dobrze utrzymany sprzedam tanio, lub zamienię na nowoczesny motocykl w dobrym stanie 350-500 cm. Stolarnia, Ignacy Lewandowski, mistrz stolarski, Bzowo, pow. Swiecie. (14388

197 mórg
pszenno - buraczanej ziemi, dobry żywy i martwy inwentarz, budynki masywne, 3000 ctr. buraków z pełnem żniwem, na Kujawach na sprzedaż. H. Baschwitz, Strzelno, ul. Powstańca Wlkp. 9, telefon 62. (14364

Króliki
rasowe, białe angory na sprzedaż. Kościuszki 48, m. 2. (7518

Restaurację
z wyszynkiem, radjo, bilard, mieszkanie, ruchliwy punkt, z powodu śmierci sprzedam. Poznań Kraszewskiego 4, restauracja „Polonia". (14404

Wóz
$2^1/_2$ cala na sprzedaż. Kujawska 19. (14462

Wóz
na resorach Szubińska 63.

Poszukujemy
Panów ustosunkowanych w różnych sferach kupieckich, a szczególnie inteligentnych z dobrą prezencją. Mimo kryzysu każdy może zarobić do 20,— zł. dziennie. Tylko optymiści mogą się zgłosić z dokumentami, sobotę godz. 15 — 18 i poniedziałek 9 — 10, Hotel Gelhorn, informacje u portjera. (14436

Książkowa
od zaraz. Życiorys i warunki. Zgłoszenie filja „Rewizor" (7571

Panienka
do obsługi gości potrzebna. Jezuicka 14. (14413

Pokojowa (13727
rutynowana, z bardzo dobremi świadectwami, do lepszego państwa potrzebna zaraz. Oferty filja Dziennika pod „Z. P.".

Ciechocinek Tel. 34.
Pensjonat Kościuszko J. Brzezińskich
Najlepszy punkt zdrojowiska, vis-à-vis łazienek Woda bieżąca w pokojach. Garaże. Kuchnia wyborowa na żądanie dietetyczna. Ceny niskie.
9539

Wózek
dziecięcy sportowy, rower męski. Słupskich 14, Wilczak, Jary 14433

Młode
Dobermanny sprzeda. Toruńska 118. (7486

KUPNA

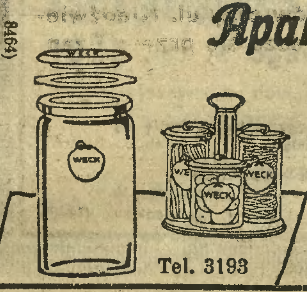
Radjo
na prąd zmienny kupię. Zgł. od godz. 18, Okole, Nowogrodzka 10 m. 1. 14333

Emeryt
poszukuje kupna domku wraz 2 — 3 morgi ziemi, w okolicy Bydgoszczy. Oferty Dz. Bydg. pod „Emeryt". (14406

Dziewczyna (7350
do wszystkiego i chłopak do bydła potrzebni. Młynki, p. Maksymiljanowo.

Panowie
pilni z dobrą wymową do przyjmowania zamówień, przy bardzo wysokim zarobku mogą się zgłosić pod „Wymowny" do filji Dziennika. (7541

Ekspedjenta
dekoratora dzielnego, młodszego, poszukuję od 15. 8. 36 r. Własnoręczne oferty z odpisem świadectw, fotografją oraz podaniem pensji skierować do fy. A. Grajkowski, Wąbrzeźno Pom. „Bławaty konfekcja" (14387

(8464)


Aparaty i szkła do zapraw
w najlepsz. jakościach oraz wszelkie przybory
A. Hensel
właśc. W. Sierpiński i I. Kasprzak
Tel. 3193
Bydgoszcz, Dworcowa 4.

Gospodarstwo
średnie kupię. Oferty pod „Kupno" (14332

Bukownik
do koniczyny, może wymagać naprawy kupię. Oferty filja „Bukownik". (7542

Jabłka
opadnięte w każdej ilości kupuje „Kama" Bydgoszcz Zduny 20, tel. 1410. (14178

Akcje
Cegielskiego kupię, podać ilość, cenę. Warszawa, Alberta 12—9, Lewiński. (14155

Nowy
dom 3 piętrowy sprzedam, kupię plac. Oferty Dzien. „Nowy dom". 14417

Srebro (7549
złoto kupują Br. Kochańscy & Künze, Gdańska 58.

POSADY WOLNE

Agentów
portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans", Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email", nowości fotograficzne. — Żądać prospektów. (12730

Potrzebna
od 15 sierpnia kucharka-pokojówka z dobrem samodzielnem gotowaniem. Zgł. pisemne z podaniem referencji pod adresem: Dr. Schwabe, lekarz w Starogardzie. (14379

Ekspedjentka
zaraz do cukierni potrzebna. A. Guczalski, Swiecie n/W. (14391

Fryzjer
katolik, lat 30 z własnem nowoczesnem urządzeniem i aparatami, pragnie zapoznać pannę lub wdowę fryzjerkę, mającą swój zakład. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia**, „Fryzjer". (14022

Dachówczarnia
większa poszukuje kierownika technicznego, ceramika z dłuższą praktyką w większych tego rodzaju przedsiębiorstwach, obznajmionego dobrze z obsługą suszar Kellerowskich i pieców Bührera. Zgł. z życiorysem, odpisami świadectw i żądanemi warunkami kierować do administracji tego pisma pod szyfrą Dachówczarnia, Zach. Małop. 14402

Woźnica
kaucją. Orla 12. (14474

Poszukuję
zawiadowstwo domu, długoletnie świadectwa. Of. „150" Dziennik. (14394

2 dziewczyny
kucharkę i pokojówkę, praczkę, pracowite i uczciwe poszukuję. Of. do filji Dziennika Bydgoskiego „Lekarz". (14363

Uczeń
siodlarski potrzebny. Dworcowa 60. (7572

Biuralistka
ze średniem wykształceniem potrzebna od zaraz. Oferty pod „14450". (14453

Służąca
potrzebna z umiejętnością gotowania. Zgłoszenia Nowy Rynek 12 (14445

Uczeń
szewski potrzebny zaraz. Ks. Skorupki 9. (14452

Zdolnego
organizatora, ubezpieczeniowca na miasto i powiat Bydgoszcz poszukuje Tow. Ubezpieczeń. Of. Dziennik pod „Organizator" (14320

Marszantka
długoletnią praktyką potrzebna 1 września. Oferty z warunkami i odpisem świadectw pod „300 S. J." filja. (7432

Stolarz
modelowy, samodzielny pracownik potrzebny zaraz. Bydgoska Fabryka Maszyn H. Löhnert, Gen. Bema 19. (13966

Potrzebna
sprzątaczka z praniem. Zgł. od godz. 4-tej po poł. Śląska 1—6. (14428

POSADY POSZUKUJĄ

Rutynowany
wagarz (monter) lat 33 na wszelkie systemy wag, przenośnych i fundamentowanych, z długoletnią praktyką i dobremi świadectwami, poszukuje posady. Adres: Modrzejów, ul. Pastewna nr. 2 poczta Sosnowiec nr. 4. — Jan Wójcik. (14128

Planzychter
wolnowiszączy 2-działowy i 4-działowy szmergiel okazyjnie na składzie. Młynówtwórnia, Inowrocław, Narutowicza 57. 14399

Bufetowa
młoda, zdolna, szuka posady. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław pod „Zdolna". (14400

Dzielna
ekspedjentka rzeźnicka, szuka posady zaraz. Stefanja Skowrońska, Górzno pow. Brodnica. (14360

Dobra
krawcowa 2 zł. Garbary 14—6 (14415

Nauki (14455
elektro-radjowej dla syna szukam Rupienica 12—3.

DZIERŻAWY

Gazownia
Miejska wydzierżawi korty tenisowe po cenie 0,50 zł od osoby, w dni powszednie od godz. 7—12-tej po 0,25 zł od osoby. (13926

Sklep
z dużą wystawą od zaraz. Pomorska 29. (7380

Wydzierżawię
1 paźdz. br. plac (podwórze) w centrum m. Tczewa w najruchliwszem punkcie, nadający się na składnicę węgla i materjałów budowlanych lub jako filja tego rodzaju przedsiębiorstwa. Zgłosz. Ig. Nowaczyk, Tczew ul. Dworcowa 9, kiosk. (14365

Majątek
pow. Brodnica, 1030 mg. z gorzelnią, cały drenowany nad Drwęcą bez zasiewów, bez odstępnego na 12 lat, przystępnie wydzierżawi właściciel. Of. Kwiatkowski, Warszawa, Żórawia 11. 14354

Rzeźnicki
sklep próżny Hali Targowej

Restauracja
wynajmę. Grześkowiak, Podwale. (7537

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie (7539
4 pokojowe z łazienką od 1. IX. poszukuje solidny lokator. Oferty tel. 1592.

2 pokoje
na biura adwokackie poszukuję. Zgł. pod „Biura adwokackie". (14409

3—4 pok.
I. piętro dobrej dzielnicy, czynsz zgóry. Oferty „I. piętro" filja. (7526

Poszukuję 14407
mieszkania 3 lub 4 pokojowego z łazienką od 1 września względnie 1 października 1936. Oferty do Dz. Bydg. pod „Oficer"



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

4 pokojowe:
Paderewskiego 14—4.

5-pokojowe
komfortowe. Plac Weyssenhoffa 9 od 1-go września 1936. Wiadomość tel. 30-33. (7275

Komfortowe
cztery pokoje kuchnią wynajmie gospodarz. Gdańska 69. (14246

Mieszkanie
4 pokojowe kuchnia, komfort 85 zł., zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Dworcowa 47, portjerka. (14292

4 pokojowe
mieszkanie z wygodami, wyremontowane, niedaleko Sądu, natychmiast do wydzierżawienia. Zgł. pod „Mieszkanie 1" (14313

3 pokojowe
kuchnia, balkon, łazienka zaraz do wynajęcia. Libelta 2, wiadomość u portjera. (7467

3 pokoje
kuchnia, przedpokój, balkon, wolne od września. Bocianowo 11—4, gospodarz. (7517

3 pokojowe (14412
słoneczne mieszkanie, w kuchni zimna i ciepła woda i z łazienką. Gajowa 73.

Pokój
kuchnia, elektr. Swiętojańska 3, portjer. 14405

Ładny (7520
pokój. Gdańska 110, m. 4.

3 pokojowe
łazienka, wygody, wynajmę Gdańska 145. 7512

5 pokoi
Długa 17/2. (14434

Komfortowe
mieszkanie 6 pokojowe z wszelkiemi przynależnościami, w najlepszej dzielnicy, natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia Gdańska 51, portjer. (14442

Komfortowe
odnowione 6 pokojowe natychmiast Libelta 14. (14424

POKOJE WOLNE

Duży
ładnie umeblowany pokój do wynajęcia. Warszawska 11, II prawo. (14192

Słoneczny
duży pokój z wygodami, dla jednej lub 2 osób, z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Także na czas przejściowy. Sw. Florjana 3, m. 8. (14257

Pokój
ładnie umebl. Dworcowa 75—7. (14280

Pokój
Jezuicka 10. 14457

Pokój
utrzymaniem, kuchnia warszawska. Cieszkowkiego 8—4. (7545

LETNISKA

Letniska
poszukuje kawaler pragnący odpoczynku. Las, woda, dobra stancja, warunek — Bory tucholskie pierwszeństwo. Spieszne oferty proszę pod „Urzędnik" do Dzien. Bydgoskiego, Bydgoszcz. (14266

Pensjonat
Zbyszko w Orłowie (Gdynia) Plac Górnośląski 13 poleca pokoje à 2 zł dziennie, z całodziennem utrzymaniem 6 zł. Kuchnia Warszawska. (14160

ZDROJOWISKA

Inowrocław - Zdrój
Tanie kuracje ryczałtowe w nowoczesnym pensjonacie. Venezia, Solankowa 18, (tylko dla chrześcijan). (13916

RÓŻNE

Chiromantka
przepowiada przeszłość i przyszłość Warszawska 23 m. 3. (7483

Samouczek
rachunkowy i geometrji Sitowskiego. 1000 zadań rozwiązanych, łatwa nauka bez pomocy nauczyciela, uniwers. poradnik dla każdego zawodu. Cena 4,80 zł. Wpłacone zgóry na P. K. O. 301.354 z posyłką 5,10, za zaliczeniem poczt. 5,80. Księgarnia Mikulskiego, Katowice, Marjacka 2. (6707

Chiromantka
przepowiada Łokietka 21—4

Kto
zagra zemną na kilka ćwiartek loterji, mam losy szczęśliwe. Zgłosz. do administracji pod „Miljon" (14426

Ostrzeżenie!
Skradziono 29. 7. rano na ulicy Podolskiej srebrny zegarek męski Eterna 2573316 / 5 / W 8646, złoty łańcuszek, kapelusz męski popielaty włosenny Gepperta, wielkość 54. Ostrzegam przed kupnem. Kto by wiedział o jakimś poszlaku względnie znał sprawcę kradzieży zechce natychmiast zgłosić do Komisarjatu Policji przy ul. Wileńskiej. Dam nagrodę. (14259

ZGUBY

Zgubiono (14273
książkę związkową rzeźnicką, kartę bezrobocia, Józef Suszyński. Znalazcę proszę o zwrot, Poznańska 14-6.

MATRYMONJALNE

Kawaler
36 lat posiadający 65 mórg gospodarstwo ziemi pszennej, budynki pierwszorzędne ładne położenie bez deputatu poszukuje na tej drodze panny lub wdówki z gotówką. Oferty proszę z dołączeniem fotografji, którą się zwraca pod „Dobry mąż". (14261

Kawaler
lat 27, posiadający dobrze prosperujące przedsiębiorstwo, poszukuje panny z dobrym charakterem do lat 23, majątek nie koniecznie wymagany. Pierwszeństwo mają samotne, — bez rodziców. Oferty wraz z fotografją proszę skierować pod „Blondyn". (14381

Urzędnik
kolejowy, wdowiec, lat 32, szuka inteligentnej miłej żony do lat 35, posiadającej cośkolwiek gotówki. Zgłoszenia fotografją „S. R" Dzien. Bydg. Grudziądz. (14390

Kawaler
kupiec z gotówką 5000 zł poszukuje dzierżawy dobrze prosperującego składu kolonjalnego lub restauracji z pełnym wyszynkiem wzgl. wżeni się w interes. Of. kierować do Dzien. Bydg. pod „Lat 34" (14401

Szukam
nie majątku, lecz istotnie przystojną Wielkopolankę lub Pomorzankę do lat 25. dobrze zbudowaną, średniego wzrostu inteligentną domatorkę, religijną i gospodarną o pogodnem usposobieniu. Mam lat 31, średnie wykształcenie, samodzielne i stałe stanowisko. Tylko poważne i wyczerpujące zgłoszenia z dołączen. fotografji, którą się zwróci, uprasza się do Dzien. Bydg. pod „Ideał". (14118

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Jej Ekscelencja Babka“, premjera i nadprogram.
ADRIA: „Upiór na sprzedaż“ i nadprogram.
APOLLO: „Nie oddam dziecka“ i komedja p.t. „Moja szwagierka“.
MARYSIEŃKA: „W pogoni za szczęściem“ oraz „Czerwony Sułtan“.
REWJA: „Zew dzikich“ i „Nadja“. Na scenie wielka rewja z Lubiczem na czele. Dziś w sobotę Week-end.
BAŁTYK: „Ścigani ludzie“ i „W szponach tygrysa“.

MORDERSTWO.



Sherlock Holmes: Gdzie są zwłoki? Telefonowano do mnie, że tu morduje się Szuberta.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy.